NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 293. PIĄTEK, DNIA 14-GO GRUDNIA, (FRIDAY, DECEMBER 14), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

WOJNA ZE ZBRODNIĄ OTWARTA

LITWA OSKARŻA NIEMCÓW O ZDRADĘ STANU.

Dzisiaj Rozpoczyna Się Wielki Proces Przeciw 126 Spiskowcom.

Kowno, Litwa, 14. grudnia. (N. Y. Times.) — Pod oskarżeniem spisku, mającego na celu odebrania Litwie Kłajpedy przemocą i przyłączenia jej do Niemiec, rząd litewski przystępuje dzisiaj do procesu przeciw 126 spiskowcom niemieckim na terenie Kłajpedy. Wszystkim oskarżonym grozi śmierć. Wśród oskarżonych, którzy znajdą się dzisiaj w sądzie doraźnym, jest kilku b. oficerów niemieckich. Wszyscy aresztowani należą do dwóch, rywalizujących ze sobą, stronnictw hitlerowskich, pozostających jednak w stałym kontakcie z partją hitlerowską w Niemczech.

Oskarżenie mówi, że wszyscy aresztowani należeli do tajnych bojówek hitlerowskich, odbywali tajne ćwiczenia wojskowe i ćwiczyli się w sztuce wojennej przez kopanie okopów. Litwini twierdzą, że aresztowani odbywali często zebrania tajne, na których omawiano plany akcji antylitewskiej.

Terytorjum Kłajpedy oddano Litwie po wojnie światowej na zasadzie uchwały Ligi Narodów, w 1923 roku.

Wojska Angielskie Lądują w Calais We Francji.

Anglicy Udają Się Do Saary Na Czas Plebiscytu.

Calais, Francja, 14. grudnia. — Sceny, przypominające pierwsze dni wojny światowej, w 1914 roku, powtórzyły się tu wczoraj, kiedy pierwsze oddziały wojsk angielskich, przeznaczone do służby policyjnej w Zagłębiu Saary na czas mającego się tam odbyć w dniu 13go stycznia plebiscytu — wylądowały tu wczoraj. Anglicy sprowadzają do Saary kilka brygad piechoty, kilka bataljonów czołgów, kilka oddziałów sanitarnych oraz wiele zapasów wojskowych, jak amunicji, żywności, koni i wozów.

Dowiedziano się wczoraj, że Liga Narodów postanowiła przypilnować, aby wybory w Saarze były sprawiedliwe. W tym celu ustanowiono tymczasowe prawa, które mówią, że każdego, kto odważy się grozić, aby przy pomocy teroru wpływać na rezultat wyborów, czeka kara więzienia od 6 miesięcy do trzech lat. Jeżeli władze plebiscytowe znajdą grupę ludzi, działającą przeciw jednej lub drugiej stronie, każdy z członków tej grupy otrzyma rok więzienia.

Oprócz Anglików, do zagłębia Saary na czas plebiscytu przybędzie 1,300 wyborowych żołnierzy włoskich i po 250 żołnierzy ze Szwecji i z Holandji.

Po głosowaniu, zamknięte szczelnie urny wyborcze zostaną przesłane do Genewy, gdzie specjalna komisja Ligi Narodów zajmie się przeliczeniem głosów i przedstawi Lidze Narodów rezultat głosowania.

SEN. HORBACZEWSKI ŻĄDA AUTONOMJI POLITYCZNEJ DLA WSCH. MAŁOPOLSKI.

Warszawa, 14. grudnia. (Havas.) — Senator Horbaczewski zażądał wczoraj w Senacie politycznej autonomji dla Ukraińców zamieszkałych w Małopolsce Wschodniej. Opierając swoje żądania na zasadach praw ludu w wykuwaniu własnej przyszłości, senator postawił wniosek, domagający się osobnej konstytucji, własnych szkół i własnej armji ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej.

PRACA NAD KONSTYTUCJĄ.

Warszawa, 14. grudnia. (PAT.) — Podczas dyskusji projektu reformy konstytucyjnej na posiedzeniu komisji senackiej senator Wojciech Roztworowski oświadczył, że projekt ten stanowi owoc długoletnich prac. Unika on rozwiązań radykalnych i nie zapożycza się u ideologji ustrojowej żadnego ze skrajnych prądów spółczesnych. Nie jest to końcowy punkt organizacji i państwa ale tylko punkt wyjścia do dalszej pracy ustrojowej. Za projektem tym stoi wielki obóz polityczny, który wziął na siebie odpowiedzialność za reformę państwa i zdecydowany jest ją przeprowadzić.

KUSOCIŃSKI I KUCHARSKI ZAPROSZENI DO NEW YORKU.

Warszawa, 14. grudnia. (PAT.) — Związek Sokolstwa Polskiego w Ameryce zaprosił na doroczne zawody 2 i 3 marca 1935 w Nowym Yorku Kusocińskiego i Kucharskiego. Polski Związek Lekkoatletyczny odpowiedział przychylnie na zaproszenie Kucharskiego, zaś w sprawie Kusocińskiego zastrzegł sobie decyzję do końca stycznia z powodu konieczności zorjentowania się w tegoż zdrowiu oraz formie sportowej. Narazie Kusociński czuje się lepiej. Wkrótce ukończy on kurację chorej nogi.

DYPLOMATA PORTUGALSKI ODZNACZONY PRZEZ POLSKĘ.

Lisbona, Portugalja, 14. grudnia. (Havas.) — Polski minister przy rządzie tutejszym wręczył portugalskiemu ministrowi spraw zagranicznych order „Polonia Restituta."

IMIENINY PANI MARSZAŁKOWEJ.

Warszawa, 14. grudnia. (PAT.) — Pani Marszałkowa Piłsudska obchodziła wczoarj swoje imieniny, które prasa uczciła licznymi artykułami poświęconymi jej pracy niepodległościowej i filantropijnej.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Podczas gdy setki tysięcy biedaków w New Yorku głoduje, ogromne ilości żywności przeznaczonej dla bezrobotnych i ich rodzin marnują się lub leżą na składach. Stwierdzono, że 1,400,000 funtów ziemniaków zepsuło się wskutek zmarznięcia, a 7,000,000 funtów prawdopodobnie straciło wartość z tej samej przyczyny, że przysłano tam 7,000,000 funtów kapusty, podczas gdy proszono tylko o 300,000 funtów i reszta się psuje, wreszcie że otrzymano 4,000,000 puszek konserw mięsnych mimo protestów zarządcy biura dobroczynności i że musiano te zapasy zwalić na groblach miejskich. — Wśród tej obfitości produktów — tysiące osób nie mają co do ust włożyć.

* * *

W Europie mordują ludzi z pobudek politycznych, a w Chinach i w Stanach Zjednoczonych dla dolarów. Jest to bardzo przykre świadectwo.

* * *

Nareszcie Ameryka zaczyna się budzić. Rzucono w Washingtonie projekt wyszkolenia policji amerykańskiej i stworzenia w kraju prawdziwej obrony wewnętrznej. Kres policji „politycznej" jest zdaje się bliski.

* * *

Obserwatorzy twierdzą, że Liga Narodów przez swój plan pokojowy nie usunęła niebezpieczeństwa wojny między Jugosławją a Węgrami. Możliwie, że nie, lecz w każdym razie zmusiła obie strony do zastanowienia się, co czynią. Kto chce się bić koniecznie, ten zawsze kij znajdzie.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 14-go grudnia: — Św. Dioskora i św. Spirydjona.

Jutro, sobota, 15-go grudnia: — Św. Walerjana i św. Ireneusza.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:10.
Zachód słońca o godz. 4:19.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek częściowo pochmurno, w sobotę pochmurno oraz cokolwiek cieplej. Umiarkowany wiatr w piątek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 10-tej przed południem 35 stopni, najniższa dziś o północy 27 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 90 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $85.25; bondy 7-proc. $115.75. Giełda warszawska notuje dolar kablem na Chicago złotych 5.29. Akcje Banku Polskiego złotych 94.75.

BONDY HOLC.

4-procentowe	$101.00
3-procentowe	99.30
2 ¾-procentowe	96.20

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

JESZCZE JEDEN PREZENT DLA CHŁOPCZYKA.



Kula Czy Trucizna — Każda Broń Jest Dobra Dla Gangsterów.

A. Karpis Podejrzany o Otrucie Szpiega.

Jack Genoa, eks-więzień i rzekomo donosiciel rządowy, został wczoraj otruty przez Alvina Karpisa, Wroga Publicznego Nr. 1, kiedy próbował wciągnąć jego samego i Johna Hamiltona, żyjącego członka szajki Dillingera, w potrzask federalny.

Genoa powiedział policji chicagoskiej, że truciznę zadał mu Karpis, z którym kiedyś „kolegował" w więzieniu w Lansing, Kansas.

Mówi, że pracuje dla rządu.

Genoa, który zdołał się dowlec do zajazdu w Elgin, skąd, drżącego ze strachu, zabrano go do szpitala w Joliet a stamtąd przeniesiono do aresztu powiatu Will, opowiedział sensacyjną historję swoich wysiłków wytropienia niedobitków szajki Dillingera.

Jakkolwiek agenci federalni nie chcieli ani zaprzeczyć ani potwierdzić jego historji, twierdził on uporczywie, że pracował w kooperacji z agentami chicagoskiego biura departamentu sprawiedliwości.

Jeżeli jego historja jest prawdziwa — a wobec milczenia czynników federalnych władze śledcze skłaniały się do przyjęcia jej za prawdę — Genoa jest pierwszym człowiekiem pracującym dla rządu, który nawiązał kontakt z szajką gangsterów.

Jego wysiłki zostały unicestwione — Genoa powiedział — kiedy poznali go inni dawniejsi koledzy z więzienia jako donosiciela, który przed rokiem pomagał władzom w zniweczeniu planu masowej ucieczki z więzienia w Lansing.

Detektywi zdają się wierzyć, że gdyby go nie poznano, Genoa mógł był naprowadzić agentów federalnych na trop większości, jeżeli nie wszystkich, czołowych kryminalistów amerykańskich: Hamiltona, poszukiwanego za morderstwo policjanta w Chicago i East Chicago i za inne zbrodnie szajki Dillingera.

Karpisa, poszukiwanego za porwanie E. G. Bremera z St. Paul i wymuszenie $200,000 okupu, za dawanie Johnowi Dillingerowi schronienia i za jego przypuszczalny udział w zabiciu dwóch agentów federalnych w Barrington w spotkaniu, w którem „Baby Face" Nelson został zabity.

D-ra J. Morana, eks-więźnia, poszukiwanego w związku z porwaniem Bremera.

O swojem spotkaniu z Karpisem, Genoa opowiedział, że dowiedział się od jednego z dawnych towarzyszy z więzienia, że może go spotkać w karczmie Blitz, blisko Elgin, Ill. Po przybyciu na miejsce, Genoa pozostał tam dwa dni, aż wczoraj Karpis miał istotnie się zjawić w towarzystwie kilku kompanów.

Razem z nimi Genoa udał się do innej karczmy przydrożnej, gdzie Karpis poczęstował go wodą imbierową, poczem szajka zabrała go do samochodu i po kilkakrotnem wypytywaniu się, czy nie czuje się chorym — po otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi — wyrzucili go z maszyny ze słowami: „To cię dokończy."

Ani w szpitalu, ani w aresztach powiatu Will nie można się było dowiedzieć, czy Genoa istotnie został otruty.

Dwaj Zabójcy Policjanta Zginą Dzisiaj Na Krześle.

Działając na podstawie polecenia stanowej rady ułaskawień, gub. Henry Horner odrzucił wczoraj prośbę o ułaskawienie Waltera Dittmana, który ma dzisiaj, w kilka minut po północy, zginąć na krześle elektrycznem, za zamordowanie policjanta w Oak Park.

Herman Boulan, który ma zginąć w tym samym czasie za tą samą zbrodnię, stracił prawdopodobnie nadzieję ratunku, ponieważ ani on, ani też nikt w jego imieniu nie zgłosił prośby o ułaskawienie.

Rodzina Dittmana w ostatniej chwili próbowała ratować skazanego w nadziei, że psychjatrzy uznają go chorym umysłowo. Siostra skazanego, Mildret Dittman, zgłosiła się wczoraj do sędziego Hugo Frienda i prosiła o zezwolenie zbadania stanu zdrowia jej brata przez dr. Harolda Huberta. Sędzia się zgodził, lecz jednocześnie polecił dr. Harry Hoffmanowi, aby z ramienia władz stanowych był obecny przy tych badaniach. Obaj lekarze stwierdzili jednak, że skazany Dittman jest zupełnie zdrowy umysłowo.

Mając na ręku te wszystkie dane, gub. Horner w swej decyzji oświadcza:

„Nie widzę nic w przedstawionych mi rekordach, coby mogło przeszkodzić w wyroku sądu. Więźniowie otrzymali sprawiedliwy wymiar kary po przesłuchach w sądzie. Nie biorąc pod uwagę mojego osobistego zapatrywania na karę śmierci, jako wymiaru kary za morderstwo, staje się zadość prawu stanowemu, którego wszyscy obowiązani jesteśmy przestrzegać".

Policjant Jensen został zabity strzałem z rewolweru w Oak Park w chwili, gdy chciał zatrzymać Dittmana i Boulana po dokonanym napadzie.

WSZYSCY AMERYKANIE POWOŁANI DO SZEREGÓW.

W Planie "West Point" Dla Policji.

Washington, 14. grudnia. — Przy zamknięciu czterodniowych obrad, konferencja prokuratora generalnego dla przeciwdziałania zbrodni powołała cały naród do szeregów w celu zakończenia haniebnego załamania się prawa i porządku.

Kilkuset delegatów przyjęło rozgłośnem „tak" program działania przedstawiony przez komitet rezolucyj. Program obejmuje następujące główne punkty:

1. — Założenie krajowego instytutu kryminologji dla szkolenia wybranych policjantów w naukowem tropieniu zbrodni.

2. — Rozwinięcie kooperacji pomiędzy czynnikami wykonywania prawa — federalnemi, powiatowemi i municypalnemi.

3. — Potępienie nadużywania parolów i ułaskawień.

4. — Udoskonalenie praw karnych w celu przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości i zerwania z prawnym biurokratyzmem.

5. — Potępienie samosądu i zatrudniania policji prywatnej w sporach przemysłowych.

6. — Utworzenie konferencji dla walki ze zbrodnią jako stałej instytucji do wymiany planów nieustającej kampanji przeciw przestępczości.

Nagląc o założenie akademji w rodzaju „West Point" dla szkolenia policjantów, komitet zaproponował zbudowanie instytutu kryminologji w Washingtonie. W tym instytucie, policjanci wybierani drogą egzaminacyj w stanach mogliby być szkoleni w każdej fazie administracji prawa kryminalnego.

Przedstawiony program kooperacji przed wkraczaniem w prawa stanowe. Zaleca on tworzenie stanowych departamentów sprawiedliwości z zadaniem jednoczenia i wzmocnienia zdezorganizowanej policji lokalnej.

Zamykając konferencję, prokurator gen. Cummings chwalił zebranie jako bardzo owocne i zobowiązał rząd federalny do bezlitosnej wojny przeciw kryminalistom, rakieterom i całemu światu podziemnemu.

Olbrzymie Zyski Fabrykantów Broni Ujawnione.

Handel Amunicją Przynosił Do 800 Procent Zarobku.

Washington, 14. grudnia. — Senackiej komisji amunicyjnej przedstawiono wczoraj dowody olbrzymich zysków amerykańskich fabrykantów broni podczas wojny światowej — zysków, które sięgały 800 procent włożonego kapitału.

Sensacyjne wydarzenia dnia zostały uwieńczone, krótko przed zamknięciem sesji, rewelacją, że firma Du Pont de Nemours Co. otrzymała około $2,000,000 z transakcji z rządem, w którą nie włożyła żadnych pieniędzy.

Nową fazę śledztwa otwarto, kiedy komisja senacka zawarła pokój, przynajmniej powierzchownie, z Prezydentem Rooseveltem, który onegdaj zignorował jej członków wyznaczając specjalną grupę do studjowania problemu wykluczenia zysków z wojny.

Senator B. C. Clark, dem. z Mo., członek komisji kierujący śledztwem w nieobecności przewodniczącego Nye'a, był wczoraj w Białym Domu i powrócił z wiadomością, że Prezydent Roosevelt spodziewa się, iż komisja senacka i nowomianowany komitet będą pracowały razem. Sen. Clark powiedział, że nie widzi żadnej podstawy do sporu z Prezydentem.

Podczas wczorajszej sesji wyszło na jaw, że jedna kompanja amunicyjna zarobiła nie mniej jak 800 procent od włożonego kapitału w jednym tylko roku wojny, podczas gdy zyski innych wynosiły w roku od 25 do 300 procent.

Komisja opublikowała z tajnych aktów departamentu skarbu nazwiska 181 miljonerów „wojennych", z których 46 znalazło się po raz pierwszy w tej klasie podczas wojny światowej.

Na tej liście miljonerów znalazły się nazwiska ośmiu chicagowian — Arthur W. Cutten, R. T. Crane jr., Herbert J. Blum, E. J. McVoy, F. W. Matthiessen, Julius Rosenwald, W. Wrigley jr., i James A. Patten.

800 BEZROBOTNYCH GÓRNIKÓW NA STRAJKU GŁODOWYM.

McAlester, Okla., 14. grudnia. — Tłum 800 bezrobotnych górników z kopalni węgla rozpoczął wczoraj strajk głodowy w tutejszym budynku sądowym zapowiadając, że nie ustąpią, dopóki ich żądania pomocy nie będą zaspokojone.

Na jednym z plakatów niesionych przez górników widniał napis: „Żądamy pracy i pomocy dla naszych opuszczonych rodzin."

Przywódcy tłumu zażądali, aby każdemu górnikowi wydano kwit na $5 do groserni i bezwłocznie zapewniono pracę.

Tłum zaczął zachowywać się niespokojnie, kiedy urzędnicy Federalnej Nadzwyczajnej Administracji Ratunkowej (F. E. R. A.) oświadczyli, że nie mogą uczynić zadość żądaniom. Urzędnicy powiatowi usiłowali ułagodzić górników zapewnieniami, że gubernator-elekt Marland sympatyzuje z nimi i zrobi dla nich wszystko, co tylko leży w jego mocy.

Wczoraj wieczorem, górnicy rozłożyli się obozem w budynku sądowym zdecydowani czekać do dzisiaj, kiedy im miano wydać żądane kwity groseryjne.

Górnicy uchwalili przyjąć plan ofiarowany przez gubernatora-elekta Marlanda, przewidujący wydawanie kwitów I. O. U., na które legislatura uchwali później potrzebne fundusze.

Odczyt o Handlu i Przemyśle.

W siedzibie Kupców pnr. 1121 N. Ashland ave. p. inż. Fr. Nurczyk wygłosi odczyt o handlu i przemyśle polsko-amerykańskim. Odczyt odbędzie się pod egidą koła odczytowego im. Piłsudskiego w niedzielę, o godzinie 2ej po południu.

Polska szkółka sobotnia.

Pod egidą Koła Odczytowego im. Piłsudskiego powstaje nowa polska sobotnia szkółka, którą prowadzi p. Tadeusz Malinowski, doświadczony pedagog.

Szkoła mieści się w Domu Weteranów pnr. 1239 N. Wood ul. Poza nauką samego języka polskiego i historji, program szkoły przewiduje śpiew chóralny, tańce narodowe, sztukę ludową, ręczne roboty, sztukę dramatyczną, gry, zabawy, gimnastykę, sport i muzykę na skrzypcach oraz na pjaninie.

Lekcje rozpoczynają się już jutro, lecz zapisać się jeszcze można między godziną 12 i 4tą w Domu Weteranów.

Payne nadal prezesem Czerw. Krzyża.

Washington. — Prezydent Roosevelt mianował ponownie Johna Bartin Yayne'a prezesem Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Payne rozpoczyna swój czternasty rok jako prezes tej wielkiej organizacji ratunkowej.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY

OH! WHAT SPUDS!

LET ME GIVE YOU

BUY CHRISTMAS SEALS

NOTATKI REPORTERA

Albert Wolański padł ofiarą wypadku automobilowego.

Wczoraj w szpitalu presbyterjańskim zmarł Albret Wolański, lat 46, z p. nr. 1942 Wilmot avenue. Przy narożniku ul. Harrison i Ashland bulwaru na Wolańskiego najechał automobil; stało się to gdy Wolański wysiadał z tramwaju.

* * *

Budżet miejski ograniczono do $44,880,000.

Alderman J. M. Arvey z 24ej wardy, przewodniczący komitetu finansowego Rady miejskiej wczoraj ogłosił, że budżet miasta Chicago na rok 1935 uchwalono w sumie $44,880,000, czyli o $16,000 niższy od budżetu jaki poprzednio opracowano. Budżet komitetu finansowego przedstawiony będzie Radzie miejskiej do przyjęcia i zatwierdzenia na następnem zebraniu ogólnem jakie odbędzie się dnia 21go grudnia. Przesłuchy publiczne w sprawie nowego budżetu odbyć się mają dnia 2go stycznia, 1935 roku.

* * *

Jadą do Saary, aby brać udział w głosowaniu.

Gromadka chicagowian zrodzonych na ziemi niemieckiej wraca do Saary, aby tam dnia 13go stycznia, brać udział w ogólnem głosowaniu w sprawie czy Saara ma być pod opieką Niemiec, czy też oddana w ręce Francji. Około 100 mężczyzn i kobiet i kilkanaście dzieci dziś o godzinie 9:45 rano wyjechało pociągiem kolei Nickel Plate ze stacji La Salle. Drugi oddział obywateli z Saary wyjeżdża z Chicago dnia 25go grudnia, a trzeci dnia 3-go stycznia, 1935 roku.

* * *

Sabath na lidera w Kongresie.

Na kaukusie odbytym w hotelu Morrison wczoraj wieczorem delegacja demokratyczna na stan Illinois indorsowała Kongresmana Józefa W. Byrns z Tennessee na „speakera", a Kongresmana A. J. Sabatha z Chicago na lidera w Kongresie Stanów Zjednoczonych. Na korzyść Sabatha ustąpił Kongresman W. W. Arnold, z Robinson, o czem telefonicznie powiadomił komitet.

* * *

Zamordowali stróża w zakładzie krawieckim.

James Masone, lat 34, stróż w zakładzie korporacji Carbide and Carbon Chemical Corporation, w Whiting, Ind., wczoraj wieczorem został zastrzelony w zakładzie krawieckim, p. nr. 30 ul. State, w Hammond. Jakób Schmeltz, lat 60, właściciel zakładu krawieckiego został postrzelony i okaleczony w ręce i nogi. Trzech morderców weszło do zakładu kiedy Masone przybył po ubranie swoje jakie dał do naprawy. Po zbrodni odjechali w automobilu. Masone, dawniej mieszkał w Brooklyn, N. Y. Stamtąd sprowadzono go, aby był stróżem w nowym budującym się zakładzie korporacji wyżej podanej, a gdzie w lecie r. b. był strajk. On to z innymi stróżami staczał częste walki ze strajkierami.

* * *

Niema więcej grzyb dla więźniów powiatu Lake.

Nowy szeryf powiatu Lake, Lawrence Doolittle, który dnia 4-go b. m. objął swój urząd, zawyrokował, że dla więźniów powiatowych niema więcej grzyb. Kilku więźniów korzystało z przywileju zakupna piecyków elektrycznych i ci w swoich celach sami sobie jadło przygotowywali. Piecyki te nowy szeryf skonfiskował, a rozporządził, że w więzieniu powiatowem niema uprzywilejowanych, wszyscy razem muszą według reguł w wielkiej jadalni zasiadać do obiadów i kolacyj, zgotowanych dla nich przez kucharzy.

* * *

Aresztowano całą szajkę rabusiów automobilowych.

Czternastu więźniów wczoraj zamknięto w celach więzienia policyjnego na stacji Fillmore, po przyznaniu się dwóch aresztantów do udziału w przeszło 50 rabunkach automobilowych. Sierżant policji Józef De Waele powiada, że cała szajka młodocianych rabusiów dzisiaj siedzi za kratkami. Podczas najazdu na dom apartamentowy pnr. 219 South Kedzie avenue aresztowano dwie panienki, Ludwikę Zich, lat 18, z p. nr. 1821 ul. West 19ta i Mildred Pelk, lat 19, z p. nr. 1810 ul. West 20ta. Wyznały one, że dom ten był składem w którym przechowywano łup i że ich narzeczeni, Leon Kuta, lat 24, z p. nr. 2242 West 21szy Place i Józef Łazarz, lat 25, z p. nr. 4721 South Harding avenue do mieszkania tego bardzo często znosili to co podczas nocy skradli. Łazarz po aresztowaniu przyznał się do licznych rabunków. Za kupowanie od Łazarza i Kuty rzeczy skradzionych aresztowani wczoraj zostali: Jerzy Dempsey, 4108 Ogden avenue; Karol Suvua, 4027 Cermak road; Tomasz Corrigan, 3140 Jackson bulwar; Jan Serro, 1910 ul. South Lincoln; Władysław Niewarowski, 2223 South Sawyer avenue; Józef Kowalski, 1907 South Ashland avenue; William Fuga, 3134 Jackson bulwar; Gustaw Rufellow, 3142 Jackson bulwar; William Andrews, 1902 Cullerton avenue Charles Swan, 4142 ul. West 26ta.

* * *

Dwóch studentów usiłowało popełnić samobójstwo.

Dwóch studentów z wyższej szkoły miejskiej Crane High chciało odebrać sobie życie przez zażycie trucizny. Burton Wiener, lat 15, ubiegłej środy zażył dozę trucizny w mieszkaniu p. nr. 2648 ul. Hirsch. Jan Pierce, lat 15, z p. nr. 3803 ul. West Ohio targnął także na swoje życie w środę. Burton powiedział lekarzom w powiatowym szpitalu, że nie chciał więcej uczęszczać do szkoły dlatego, że tam zmuszono go do uczenia się rzeczy technicznych a on chciał wyszkolić się na elektrotechnika. Jan zaś tłómaczył, że nieporozumienie z jego nauczycielką spowodowało iż chciał się z tego świata zgładzić. Obu chłopcom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

* * *

Pożar na farmie manażera szampjona Londosa.

Na drodze nr. 21, jedną milę na północ od Libertyville, Edward White, który jest manażerem szampjona zapaśników ciężkiej wagi Jim Londosa, posiada farmę. Pożar wczoraj zniszczył część jego posiadłości. W pożarze tym zginęło 150 kur i 50 kaczek.

* * *

Z wyroków sądu kryminalnego.

Sędzia Miller w sądzie kryminalnym wczoraj skazał Ray McNear, lat 30; Stefana Kravika, lat 17; Juljusza Pollacka, lat 17 i Władysława Drwala, lat 19, na więzienie od roku do dożywocia za liczne rabunki i kradzieże. Franciszek Kulka, lat 16, za kradzież automobilów skazany był wczoraj przez szefa sądu kryminalnego, sędziego Sullivana na więzienie stanowe od roku do lat 20cia. Ten sam sędzia Sullivan skazał wczoraj Franciszka Pressmela, lat 18; Williama Creighton, lat 19 i Jana Kummera, lat 18, za rabunki na więzienie od roku do dożywocia.

Mayor Kelly Gościem Na Zebraniu Alumnów Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

P. Paweł Drzymalski, Rycerz Orderu Św. Grzegorza, Honorowym Członkiem Stowarzyszenia Alumnów.

Alumni Kolegjum św. Stanisława Kostki zaprosili na swe wczorajsze zebranie towarzyskie, najwyższego urzędnika miasta Chicago, burmistrza p. Edwarda J. Kelly'ego, który przybył na salę powitany salwali gromkich oklasków. Miłą zaiste okazją było wczorajsze zebranie towarzyskie w sali gminastycznej im. X. Gordona, przy Haddon ave., na które zaproszeni zostali także członkowie Koła Katolickiego (Catholic Circle). Pierwsza to bowiem okazja spotkania się dwóch popularnych bratnich zrzeszeń polskich i katolickich była niejako zacieśnieniem węzłów bliższej z sobą przyjaźni. A nastrój na tem zebraniu panował taki serdeczny, przyjacielski i swojski, iż zdawało się, iż był to wielki zjazd Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki, na który zjechali się obradować starsi i młodsi wychowankowie tej najstarszej polskiej i katolickiej uczelni w Chicago ze wszystkich osiedli tego kraju. Większy bowiem procent alumnów — stanowią członkowie Koła Katolickiego i dlatego też wczorajszy udział uczestników w zebraniu towarzyskiem sięgał liczby około 400 osób. Oby takich zebrań było od czasu do czasu więcej, któreby niezawodnie przyczyniły się do ogólnego dobra i rozwoju obydwóch tych zrzeszeń.

DR. JAN J. LISS, PRZEWODNICZĄCY.

Zanim burmistrz Kelly zjawił się na sali, dr. Liss, jako prezes Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki, ażeby nie przedłużać czasu, powołał do krótkich przemówień następujących: Najpierw powołany został p. Jan Nering, prezes Koła Katolickiego a po nim sędzia Stefan Adamowski. Z kolei przemówił trustys sanitarny p. Józef Baran a po nim sędzia Piotr H. Schwaba. Gdy ci skończyli powołani ponadto zostali aldermani Franciszek Konkowski i Józef Rostenkowski, p. Józef Ziemba, naczelny zawiadowca Miejskiego Sanatorjum Suchotniczego i sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki. Wszyscy powyżej wymienieni z wyrazami szczerego zadowolenia wyznali, iż przyjemnie im jest znajdować się w tak doborowem towarzystwie starszych i młodszych wychowanków starego Kolegjum św. Stanisława Kostki, który w przyszłym roku obchodzić będzie 45-lecie swego założenia. W niejednym z obecnych na zebraniu wczorajszem serce radośniej zadrgało, gdy tak spojrzał na tych przedniejszych wychowanków Kolegjum św. Stanisława Kostki, na takich, jak X. prałat Tomasz P. Bona, konsultor diecezjalny, sędzia Jarecki, Szczepan Kolanowski, Jan Konopa, adw. Jan Rybicki, X. prałat J. J. Strzycki, p. Józef Ziemba i innych, którzy faktycznie w całem tego słowa znaczeniu służą alumnom młodszym za przykład, jak stacząć bój życiowy, by dojść do stanowiska poważniejszego.

Gdy sędzia Jarecki przemawiał — wszedł na salę burmistrz Kelly, którego wprowadzono wśród entuzjastycznych braw. Ponieważ już była pora nieco opóźniona, dr. Liss przedstawił natychmiast zebranym urzędnika egzekutywnego, mayora tutejszej metropolji, p. Edwarda Kelly'ego.

PRZEMÓWIENIE BURMISTRZA.

Burmistrz Kelly na samym wstępie zobrazował swoje koleje życia chłopięcego, stwierdzając faktami, iż jako 12-letni chłopiec zmuszony był już pomagać rodzinie na utrzymanie, zarabiając tylko trzy dolary tygodniowo i przy wiernem spełnianiu swych obowiązków stawiał czoło naprzód ku lepszej doli. Wyraził zadowolenie z przybycia na zebranie młodszej generacji Polaków, do których z wielką przyjemnością przemawiał. Dalsze przemówienie burmistrza było skierowane na zdobywaniu przyjaciół dobrych, życzliwych i szczerych, którym można zaufać a ci niewątpliwie dopomogą w potrzebach, jakie w życiu zachodzą—stwierdzając to z własnego doświadczenia. Wspomniał o pracy i wiernem spełnianiu codziennych obowiązków, które w życiu każdego przeciętnego śmiertelnika jest koniecznem i niezbędnem, kładąc przy tem nacisk, iż tylko człowiek wierzący w Boga i wypełniający przykazania Boskie jest wzorowym pracownikiem, dobrym obywatelem umiejącym uszanować prawo i dolę swego bliźniego, któremu powinien pomagać w potrzebie. Pochwalił Polaków, których uważa za swych najlepszych przyjaciół, a to dlatego, iż miał w życiu doskonałą sposobność poznania serca i duszy polskiej. Dalej wspomniał o nadludzkich wysiłkach Prezydenta Roosevelta, starającego się wszelkiemi sposobami doprowadzić kraj do dobrobytu i usiłowania jego mają już zwrot ku lepszemu i można się spodziewać lepszych czasów. Dorzucił burmistrz Kelly kilka jeszcze słów o swej kandydaturze, iż jeśli będzie wolą jego przyjaciół, to chętnie zgodzi się ubiegać na następną kadencję, w tym jednak zamiarze, że ukończy sprawy, które rozpoczął i ulegnie woli swych przyjaciół.

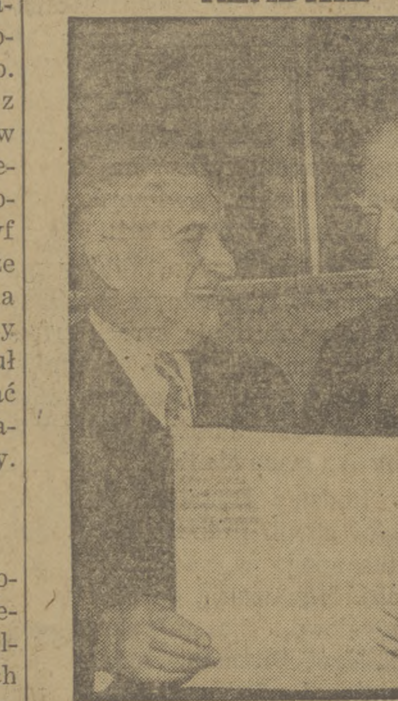
Charakterystycznie opisał swoje obowiązki burmistrzowskie przykuwające go codziennie do biura. W końcu podziękował alumnom za zaproszenie go na to zebranie, zakończył swoje przemówienie, które zebrani przyjęli z jak największem uznaniem przez powstanie.

Jeszcze przemawiali: X. Mieczysław Starzyński, C.R., rektor Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera, który mówił na temat: „Prezydent Roosevelt, to mąż opatrznościowy." Po nim przemówił X. prałat Tomasz P. Bona. Pozatem p. Juljusz F. Szatkowski, sekretarz Koła Katolickiego, odczytał rezolucję mianującą p. Pawła Drzymalskiego, prezesa Polonia Coal Co., członka Rady Szkolnej i Rycerza Orderu św. Grzegorza Wielkiego, honorowym członkiem.

Po odczytaniu na wniosek p. Szczepana Kolanowskiego rezolucję tę jednogłośnie przyjęto. Za ten serdeczny objaw życzliwości mu okazanej p. Drzymalski szczerze z głębi serca wszystkim podziękował, obiecując dla dobra Stowarzyszenia i tej wyższej uczelni której pierwsze początki zna dobrze, tak pracować by się dalej rozwijała na chwałę Bożą i pożytek kulturalno-oświatowy naszej młodzieży polskiej. Poczem wszyscy udali się do przyległej sali, gdzie podane były przekąski i piwo, któ rem się „wiara" po skończonem zebraniu ochoczo delektowała.

W roku 1931 w Stanach Zjednoczonych było 242 organizacyj bratnich zabezpieczeniowych.

RZADKIE WYDARZENIE.



Nie często się zdarza — faktycznie raz na 60 lat — że Pennsylwanja wybiera demokratycznego senatora, i to właśnie nadaje znaczenie powyższej ilustracji. Senator-elekt J. E. Guffey (z lewej) wręcza zaświadczenie swojego wyboru wice-prezydentowi J. N. Garnerowi w Washingtonie.

Żyroskopy Strzymują Okręt Od Kołysania Się Na Morzu.

Nareszcie wypróbowano praktycznie ustalającą wartość żyroskopu Sperry'ego. Zostały one zastosowane w życiu na olbrzymim linjowcu włoskim „S. S. Conte di Savoia", którego kapitanem jest Antonio Lena. W piątym dniu podróży powrotnej do Włoch z New Yorku, gdy okręt znalazł się na burzliwym oceanie, kapitan Lena wydał polecenie puszczenia w ruch żyroskopów. I stała się rzecz zadziwiająca: prawie w tej chwili, gdy żyroskopy poczęły działać, okręt uspokoił się zupełnie i pomimo wichru i wielkich bałwanów morskich płynął odtąd równo i spokojnie, jakby w najspokojniejszem powietrzu i wodzie. Pasażerowie byli ogromnie zdziwieni, ale najbardziej byli zdziwieni starzy marynarze, którzy byli już od lat długich przyzwyczajeni do kołysania się okrętów na burzliwem morzu.

Pasażerowie, którzy znajdowali się w swoich kajutach z powodu cierpienia na morską chorobą, powychodzili na pokład, by zobaczyć, co się stało, i nieposiadali się z radości, że już nie potrzebują więcej znosić ogromnie nieprzyjemnego uczucia, towarzyszącego chorobie morskiej. Sala jadalna, w której podawano jedzenie do akompanjamentu tłuczących się naczyń z powodu spadania ze stołów przy przechylaniu się okrętu, stała się cichą i wypoczynkową, jak sala jadalna pierwszorzędnego hotelu. Młodzi natychmiast poczęli tańczyć w salonie towarzyskim.

Kapitan okrętu nie kazał nastawić żyroskopów po opuszczeniu New Yorku, gdyż nie chciał nadwerężać dynamo-maszyn, które zostały zamoczone w czasie wypadku, jaki zaszedł w dziewiczej podróży okrętu z Włoch do New Yorku. Użyto ich jednak tylko do celów demonstracyjnych na przeciąg sześciu godzin, poczem je zatrzmano, a okręt począł się na nowo kołysać.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Ferial is classed as a noun in the English language			
2. The upper jawbone is called the maxilla			
3. Neurotomy is dissection of the nerves			
4. Scoria is volcanic cinder			
5. A gallon of water weighs 11 pounds			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 10.



GWIAZDKOWY $ DZIEŃ u WIEBOLDT'S

Przy MILWAUKEE AVE., Blisko ASHLAND — ARMITAGE 1000

Przyjedźcie Autem, Parkujcie i Kupujcie w Sobotę od 9:30 Rano do 10 Wieczorem



Czekoladki w Pudełkach
Śmietankowe i twardsze ośrodki, zanurzane w gęstej czekoladzie. Funt **25c**
Pierwsze Piętro.

Szyfonowe Pończochy
Damskie pierwszej jakości pończochy z picot brzegiem u góry i wąskiemi piętami. Wielkości 8½ do 10½ **25c**
Pierwsze Piętro.

MĘSKIE SZALIKI
Wszystkie z frendzlami. Dużo równych kolorów i ozdobnych wzorów. Użyteczne na podarek **25c**
Pierwsze Piętro.

MĘSKIE KRAWATKI
Włóczkowe albo magadore starannie robione. Wielki wybór deseni **25c**
Pierwsze Piętro.

RĘCZNIKI DLA GOŚCI
Ręcznie haftowane, z lnianej crash. Mereżkowane. Podarek dla domu, tylko **25c**
Pierwsze Piętro.

Patrzcie, Co 25c Kupi

CHŁOPIĘCE LEATHERETTE HELMETY Z OKULARAMI
25c

Jest to jeden podarek, jaki chłopiec z przyjemnością będzie nosił. Robione z trwałej leatherette, ciepło podszyte, z posuwanemi okularami. Wszystkie wielkości głowy. Czarne. Zapakowane w podarkowem pudełku. Niedrogie.

Drugie Piętro.

Kompl. do Papierosów
25¢
Cygarniczka z importowanej porcelany i 2 tace do pary.
3cie Piętro.

Poszewki na Poduszki
„Fruit of the Loom", z trwało-kolorową bortą. Wielkości 45x36. Każda **25c**
Pierwsze Piętro.

ŻELAZKA do kruźlowania
25¢
Elektryczne; z sznurem i zatyczką. W pudełku.

Porcelanowe FIGURKI
25¢
Importowane. Na półeczki do drobiazgów.

NARAMIENNIKI
75c
Czysto wełniane, dosyć długie i szerokie dla zapewnienia ciepła. Pastelkowe.
2gie Piętro.

Patrzcie, Co 75c Kupi

Damskie Pantofelki
z Białym Futerk. Garnirunkiem

75c

Są ciepłe, ładne i bardzo tanio cenione. Corduroy pantofelki z wyścielanemi podeszwami i kubańskiemi obcasami. Czarne, niebieskie, czerwone, zielone, ozdobione białem króliczem futerkiem. 4 do 8.

Pierwsze Piętro.

5-SZTUKOWE Komplety do Bridża
75c
36x36 obrus i 4 serwetki z płótna, z bortą w małe albo duże kratki.
1sze Piętro.

MĘSKIE SKARPETKI
4 pary za **75c**
Rayonowe i celanese, z podwójnemi stopami i wysokiemi piętami. 10 do 12.
Pierwsze Piętro.

Książeczki do Naboż.
75c
Odpowiednie na podarek dla matki. W pudełku podarkowem.

POPULARNE KSIĄŻKI POWIEŚCIOWE. Nowele, powieści kryminalne i inne popularne książki .... **75¢**

MĘSKIE SWETERY
75c
W surdutowym stylu, 50% wełniane, średniej wagi — wzmocnione, 36 do 44.
Pierwsze Piętro.

Chłopięce KNICKERS
75c
Tweeds spodnie, całkowicie podszyte, z włóczkowemi mankietami. Brunatne i popielate. 6 do 16.
Drugie Piętro.

WIEŃCE DO OKIEN
75c
„Noma", elektryczne 12-calowe, z czerwoną Mazda lampką i świeczką. Potrójnozatyczkowy łącznik.
Trzecie Piętro.

Podstawy do Choinek
75c
Z ciężkiego giętego żelaza. Z dużym kubkiem do wody. Zastosowalne.
3cie Piętro.

5c EL SALINO CYGARA
100 W PUDEŁKU

Specjalne zakupno cygar zaprzestałej wielkości. Napełniane 100% długim tytoniem. Owijane w długie liście importowane z Sumatry **$2.39**

Głogowe FAJKI, Wart. do 75c
Wszystkie wielkości i kształty. Drinkless. Dobre na podarek. Specjalnie **39¢**

HALF & HALF TYTOŃ
Funtowej wielkości puszki. Ulubiony tytoń wielu mężczyzn. Specjalnie **69¢**

Za Gotówkę Bez Dostawy.

WAŻNE OZNAJMIENIE DOTYCZĄCE PODATKU OD SPRZEDAŻY DETALICZNYCH

Stanowy Wydział Finansów, uchwałą z dnia 10go grudnia, 1934, tak zmienił regulaminy dotyczące oznaczania towaru cenami zgodnie z Prawem Podatków od Sprzedaży Detalicznych w Stanie Illinois, że handlarze detaliczni mogą oznaczać towar ceną tak, iżby podatek był osobno wymieniony. Odtąd podatek pobierany będzie przy zakupnie, w stosunku następującym:

Na zakupach od 1c do 18c włącznie, nic się nie dopłaca.
Na zakupach od 19c do 65c włącznie, dopłaca się 1c.
Na zakupach od 66c do $1.24 włącznie dopłaca się 2c.
Na zakupach od $1.25 i wyżej, dopłaca się 2 procent.

Czekoladki, 2 funty
Mandalay czekoladki, ze smacznym śmietankowym ośrodkiem. Ładnie pakowane w 2-funtowe pudełka **50c**
1sze piętro, Milwaukee Ave.

Chusteczki w Pudełkach
Damskie ładne lniane chusteczki z koronkowym brzegiem albo ręcznie haftowane. 3 w pudełku podarkowem **50c**
1sze Piętro, Milwaukee Ave.

Porto Rican Nocne Koszule
Damskie nocne koszule z dobrego muślinu. Pięknie haftowane. Białe, z okrągłym karczkiem. Regularne wielkości... **50c**
2gie Piętro, Milwaukee Av.

Koronką Ozdob. Slips
50c
Damskie slips z rayonowej taffety. Z V albo prostem wycięciem u szyi. Wykończone koronką u góry i u dołu. 34 do 44.
2gie Piętro.

KSIĄŻKI DLA DZIECI
Zawierają one krótkie wierszyki — bajki, etc.... **50¢**

KARTY DO GRANIA
W skromnym deseniu. Podwójne talje **50¢**

1sze Piętro, Milwaukee Ave.

Patrzcie, Co 50c Kupi

Damskie Czysto Jedwabne Pończochy Na Podarek
50c

Całe kształtne, ładne cienkie szyfonowe pończochy z picot brzegiem u góry i wzmocnionemi stopami. Grubsze pończochy są z jedwabiu średniej wagi i mają ubławatniony wierzch. Nieco wadliwe z droższej cenionych gatunków. Wielkości 8½ do 10½.

W Pudełkach Gwiazdkowych Na Żądanie.

1sze Piętro, Milwaukee Ave.

Obrusy na Stoliki
DO PIWA
50c
Z ozdobnemi dużemi i małemi kratkami.— Frendzlowate albo obrąbiane. Wielkości 50x50 i 54x54 cali.
1sze Piętro, Milwaukee Av.

Dziecięce Pantofle
Filcowe Everette i wygodne Faust pantofelki o suede wykończeniu. Niebieskie albo czerwone. Wyścielane podeszwy i obcasy, 6 do 2 .... **50c**
1sze Piętro, Milwaukee Ave.

Pudełka do Kosmetyków
Ładnie zabarwiany Godey rysunek na wieku. Złociste, zielone albo ivory **50c**
3cie Piętro, Milwaukee Ave.

MĘSKIE KOSZULE
50c
Białe, równo-kolorowe i wzorzyste Z przyszytym kołnierzykiem. Starannie robione. 14 do 17.
1sze Piętro, Milwaukee Ave.

RĘCZNIKI DO KĄPIELI
Extra grube. Pastelkowe, z czarną bortą. Wielk. 22x44. **50¢**

ŚCIERECZKI DO MYCIA
Nowe. Pastelkowe. Owinięte w cellophane. 6 za **50¢**

1sze Piętro, Milwaukee Ave.

PYŻAMY
Chłopięce 1 i 2-sztukowe— flanelet owe pyżamy. — 4 do 18, tylko **50¢**

KOMPLETY PASKA
Chłopięca posrebrzana mocna sprzączka z inicjałem i pasek z bydlęcej skóry **50¢**

2gie Piętro — Milwaukee Ave.

KOMPLETY FIRANEK
50c Para
Priscilla i cottage firanki oraz do kąpielni. Także proste. — Zwykłe i cętkowane.
3cie Piętro, Milwaukee Ave.

Chłopięce Rękawice
50c
Skórkowe, z elastycznym przegubiem i runistą podszewką. Wielkości 4 do 7.
1sze Piętro, Milwaukee Av.

CHŁOPIĘCE Sportowe Pończochy
2 pary za **50c**
Doskonałe na podarek. Odpowiedniej wagi pończochy w wielu nowościowych deseniach. Wielkości 8 do 11.
1sze Piętro, Milwaukee Av.

Chłopięce Koszule
NA PODAREK
50c
Znanego Crusader wyrobu. Obszernie skrojone. Z białej i kolorowej broadcloth. 8 do 14.
2gie Piętro, Milwaukee Ave.

Chenille Dywaniki
50c
18x30 owalne dywaniki do sypialni albo kąpielni. — Pralne. Doskonałe na podarek.
3cie Piętro, Milwaukee Ave.

3-SZTUKOWE Komplety na Komodę
Celuloidowe lusterko, szczotka i grzebień. Różne kolory do wyboru! Taniość! **$1**

Czekoladki w Pudełkach
Asortowane śmietankowe i twardsze ośrodki. — Świeże i czyste — na jutro 5 funtowe pudełko **$1**
Pierwsze Piętro.

Męskie Komplety Paska
$1
Pasek z bydlęcej skóry, Dirigold duża sprzączka i spinka do krawatki. Wszystkie wielkości.
1sze Piętro.

PATRZCIE CO $1 KUPI

Podstawy dla Palących
$1
Metalowe, w czerwonem, ivory, białem albo bronzowem wykończeniu.
Trzecie Piętro.

IDEALNY PODAREK DLA OJCA!
Sprzedaż Męskich Koszul
$1.00

Z Dobrej Broadcloth
Odpowiednio Wymierzone
Z Przyszytym Kołnierzykiem
Wielkości 14 do 17

Koszul nigdy za wiele! Jest to podarek, który można używać cały rok dookoła. Białe, równo-kolorowe i wzorzyste. Białe są także w stylu z listewką.

Pierwsze Piętro.

Lampy na Stół
$1
Z dekorowaną glazurowaną podstawą i stosownym abażurem na wzór pergaminowego. Warte $1.95.
Trzecie Piętro.

Damskie Szlafroki
Użyteczne na Podarek
$1.00

Takie szlafroki spodobają się każdej kobiecie. Są robione z ciepłej materji na koce, w prostym stylu, z podwójnym szalowym kołnierzem i sznurem w pasie. Małe, średnie i duże.

Drugie Piętro.

Męskie Domowe Pantofle
Filcowe Comfy hylos z miękkiemi wyścielanemi podeszwami i obcasami. — Kratkowate mankiety i skórkowe czubki. Popielate, niebieskie i brunatne. — 6 do 11. **$1**

Pierwsze Piętro.

Małe Dywaniki
$1
Wielkości 14x34. Wschodnie desenie i kolory.
Trzecie Piętro.

Patrzcie! Silver Bell
$1 za piątkę
90tej próby wódka. Łagodny, dobrze wystały trunek, który każdy lubi.
Pierwsze Piętro.

Kalifornijskie Wina
2 kwarty za **$1**
Port, Sherry, Muscatel. Dobrze wystałe, smaczne wina.
Pierwsze Piętro.

PIĘKNE LALKI
$1.00
Ciepłe Angoray sukienki w ciemnych kolorach. Dobre do szkoły i do strojnego noszenia. 7 do 14 lat.
2gie Piętro, Milwaukee Ave.

Sanki do Sterowania
$1
Wielkości 32 cale. Zielone lub czerwone wykończenie.— Zwykła cena jest wyższa.

Sukienki dla Dziewcząt
$1
„Baby" i „mama" lalki. — Niektóre z peruką i mrugającemi oczkami. W ładnych sukienkach.
4te Piętro, Milwaukee Ave.

Każda Kobieta Pragnęłaby Otrzymać w Podarku Taką Piękną
Czysto Jedwabną Bieliznę
$1.00 Sztuka

Slips, komplety do tańca, chemises i majteczki. Piękne, koronką ozdobione style i proste.

Slips mają V albo proste wycięcie u szyi. Komplety do tańca mają obcisły brassiere i majteczki z prostym paskiem. Chemises w ładnych nowych stylach. Śliczne pastelkowe kolory z szeroką koronką. Regularne wielkości.

2gie Piętro, Milwaukee Ave.

CHŁOPIĘCE Ubrania na Podarunek
$1.00
Z czysto wełnianego Jersey. 2 odcieniowe, w kolorach: czerwonym, zielonym, niebieskim albo ceglastym. Ozdobione naszywkami. —
2gie Piętro, Milwaukee Ave.

Dziecięce Sukienki
$1.00
Cinderella sukienki, haftowane albo proste. Wszystkie z wycinanką. Wielkości 3 do 6.
2gie Piętro, Milwaukee Av.

9-SZTUKOWE SERWISY DO WINA
$1.00
Kryształowa karafka i 8 szklaneczek ze złotą obwódką.
3cie Piętro Milwaukee Ave.

Kombinacyjne Ubrania
$1.00
Chłopięce krótkie tweed spodnie z paskiem i bluzka z broadcloth do przypinania, wraz z krawatką. 4 do 9.
2gie Piętro, Milwaukee Ave.

Dziecięce Szlafroki
$1.00
Z grubej materji na koce, w „nursery" deseniach. Ze sznurem w pasie. Wielkości do 6.
2gie Piętro, Milwaukee Ave.

WIELKA KWATERA GWIAZDORA na PODARUNKI — u WIEBOLDT'A, przy MILWAUKEE AVE.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



BÓG I OJCZYZNA!

Dobrze są znane polskie spory i waśnie emigracyjne po tragedji powstania 1831. Uwiecznili je po wsze czasy ówcześni mocarze słowa, Mickiewicz i Słowacki, którzy głęboko boleli nad niezgodą wśród powstańczej emigracji polskiej we Francji. Z tego źródła powstał krótki utwór Słowackiego następującej treści:

Szli krzycząc: „Polska! Polska!" — Wtem jednego razu,
Chcąc krzyczeć, zapomnieli na ustach wyrazu,
Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna,
Szli dalej krzycząc: „Boże! ojczyzna! ojczyzna!"
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: „jaka?"

Jak powiedzieliśmy wyżej, wiersz powstał z bólu poety, który własnemi oczami patrzał na swary, na wzajemne zarzucanie sobie win za tragedję powstaniową.

Dzisiaj nie istnieją dawne warunki, a jednak treść przytoczonego wierszyka jest przedziwnie aktualna. Dzisiaj bowiem tak samo wołają tutaj Polacy: „Bóg i Ojczyzna!"

Ponieważ wszyscy wierzymy w Boga jedynego, więc pierwsza część hasła nie nastręcza wątpliwości, ale za to co do drugiej to można sparafrazować Słowackiego i zapytać: która?

Danie odpowiedzi na to pytanie jest bardzo na czasie z uwagi na fakt, że szybko topnieje stara nasza generacja a jej miejsca zaczyna szybko zajmować młoda. Jest więc rzeczą niezmiernie ważną zdefinjować słowo „ojczyzna", w przeciwnym razie nietylko nieporozumienia mogą powstać, ale zasadnicze błędy i głębokie żale jednych do drugich mogą z tego łatwo wyniknąć.

...Boże! ojczyzna! ojczyzna!
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,
.... i zapytał: „jaka?"

Usunąć Powód Wojen!

Hasło usuwania powodów wojen rozbrzmiewa oddawna w Europie, ale gdy panowie Europejczycy wciąż konferują, wciąż projekty nowych traktatów piszą, Stany Zjednoczone pokazują, co trzeba robić w praktyce, żeby wojny uniemożliwiać

Wiele jest przyczyn wywoływania wojen a wśród nich nie małą rolę odgrywa żądza zysków.

Żądza zysków jest błogosławieństwem ludzkości. Nadzieja zysków pcha ludzi do pracy, zniewala ich do pomysłowości i przez to zapewnia ludzkości stały postęp w każdej dziedzinie życia. Nadzieja zysków, a silniej mówiąc żądza zysków cuda stwarza. Ludzie okazują wielkie poświęcenie dla zysków, wielkie ryzyko, śmiałość, odwagę, gotowość ponoszenia trudów a nawet cierpień byle za ich cenę zdobyć zyski.

Ale jak wszystko, tak też i to, może człowiek spaczyć, wykrzywić i skarykaturować przez nieumiarkowanie i nadużywanie. Żądza zysków może przejść w niesamowity nałóg, jak np. niewinne zaglądanie do kieliszka wyrodzić się może w alkoholimz, jeśli człowiek przebiera miarkę i z picia robi zwyczaj. Podobnie więc dzieje się i z zaspakajaniem żądzy zysków, która się wyradza i staje się nie błogosławieństwem, lecz przekleństwem ludzkości.

W czasach odległych bywały wojny bardzo często. Książęta i monarchowie napadali na siebie najczęściej dla zysków. Wówczas wojna przedstawiała najwdzięczniejsze pole robienia majątku. Była ona niebezpieczną, przedstawiała wielkie ryzyko, ponieważ można było z niej nie wrócić, ale za to dawała wielkie zyski.

W czasach nowożytnych znajdujemy ten sam motyw w wojnach. Zmieniły się formy a nawet nazwy, lecz treść pozostała ta sama. Dawniej monarcha czy książę szedł na wojnę żeby wzbogacić siebie i swoją drużynę świetną, a w czasach nowożytnych szły na wojnę całe narody, żeby wywalczyć sobie niczem niekrępowaną ekspanjsę zapewniającą maksymum zysków.

To samo dzieje się i teraz. Jak dawniej tak i teraz dążą ludzie do zysków przez wojnę.

W ostatnich czasach ukazało się wiele ciekawych książek o tych właśnie zyskach. Mówią nam one o zyskach, jakie osięgają przedsiębiorstwa wojenne, fabryki broni, prochu i ekwipunku wojskowego.

Z tego źródła dowiadujemy się, że ten przemysł był w stanie dostarczyć na zamówienie nietylko armaty najcięższego kalibru, ale nawet szpiegów i samych powodów do wojny, czyli poprostu podejmował się zadania wywołania wojny, a wszystko w imię zysków. Ukrócić te zyski znaczy w praktyce wywołać obojętność do przemysłu wojennego, który przestanie dostarczać powodów do wojny, bo mu to nie będzie potrzebne, bo na tem nic nie zarobi.

Prezydent Roosevelt mianował specjalną komisję z ministrów, to znaczy sekretarzy departamentów złożoną, żeby jeszcze przed rozpoczęciem się sesji kongresu w dniu 3go stycznia złożyła Prezydentowi sprawozdanie wraz z odpowiedniemi wnioskami prawnemi, w jaki sposób da się najskuteczniej usunąć zyski w przemyśle wojennym.

Gdy więc w Europie wciąż tylko kreślą plany nowych sojuszów, niby żeby wojnie zapobiec, a naprawdę to się przez to tylko wzmaga niebezpieczeństwo wojny, to nasze Stany Zjednoczone „chwytają hydrę za łeb". Jest to tem bardziej znamienne, że Europejczycy uważają nas prawie wyłącznie za groszorobów, za ludzi, którzy dla zysku rzekomo daliby się powiesić. Tymczasem okazuje się teraz, że właśnie Stany Zjedn. obmyślają najskuteczniejszy sposób wyrzeczenia się zysków.

Obraz Rozwoju Polskiego Eldorado.

Gdynia, ta chluba i duma każdego Polaka, z dniem każdym niemal rozwija się coraz bujniej i coraz wspanialej. Dziś posiada już ona 50 tysięcy mieszkańców, podczas gdy jeszcze w roku 1931 (według Powszechnego Spisu Ludności) posiadała ich 37 tysięcy, nie mówiąc już o roku 1921, kiedy to Gdynia miała w dzisiejszych swych granicach, to jest z Garbówkiem, Chylonją, Oksywją — 5½ tysiąca mieszkańców. Jak widzimy zatem tempo wzrostu ludności w Gdyni jest rekordowe.

Wślad za szybkim wzrostem ludności, zaczęła się w Gdyni intensywna budowa domów. Liczba domów w roku 1921 wynosiła dla obecnego terenu Gdyni zaledwie 557, w 1931 roku już 2,447, obecnie zaś liczba domów sięga 3,383.

Wynika z tego, że Gdynia jest zabudowana jeszcze ciągle niedostatecznie, podczas bowiem gdy ludność wzrosła 9-ciokrotnie, liczba domów wzrosła w tym samym czasie tylko 6-ciokrotnie.

To też nowe budownictwo w Gdyni znajduje wydatne poparcie ze strony wszystkich władz polskich. Państwowy Fundusz Budowlany za pośrednictwem Komitetu Rozbudowy Gdyni w okresie od 1927-1933 roku udzielił pożyczek w ogólnej sumie 26 miljonów złotych. Suma ta przyczyniła się znakomicie do rozwoju budownictwa w Gdyni.

Wszystkie budowle powstają w Gdyni w tempie bardzo szybkiem, w ciągu jednego, najwyżej dwóch sezonów. Wpływa na to przedewszystkiem konjunktura. Ceny gruntów, bardzo wysokie w latach 1928-29 w następnych latach znacznie spadły. Spadek ten przyczynił się do nabywania gruntów przez ludzi, pragnących inwestować w budownictwie. Ogólna konjunktura gospodarcza, wytwarzająca obniżkę cen materjałów budowlanych i robocizny, wpływa bardzo silnie na powstawanie nowych budynków. Poza tem na znaczny rozwój budownictwa ma wpływ rentowność budynków czynszowych specjalnie wysoka na terenie Gdyni ze względu na duży popyt, a małą podaż mieszkań.

Obraz rozwoju budownictwa w Gdyni w ostatnich czasach przedstawia się następująco: w ciągu trzech kwartałów roku 1934 wybudowano całkowicie 101 budynków. Poza tem obok budynków całkowicie zakończonych i zamieszkałych, wiele budynków jest w fazie powstawania. Tak więc w okresie trzech kwartałów r. b. komisarjat rządu w Gdyni zarejestrował rozpoczęcie budowy 213 nowych objektów budowlanych, których koszt budowy, według złożonych kosztorysów, przekroczy sumę 6-ciu miljonów złotych. Wśród nowobudowanych domów znajduje się sporo wielkich bloków czynszowych — tak znakomicie rentujących się w Gdyni, dzięki stosunkowo wysokim cenom komornego, wywołanym skąpą podażą mieszkań, przy jednoczesnym stałym napływie ludności. Niezależnie od wielkich bloków mieszkalnych rozszerza się również budownictwo małych domków jednorodzinnych.

Wszystko to jednak jest zamało, wszystkie bowiem budowle razem wzięte nie zaspakajają jeszcze potrzeb 50-tysięcznej, stale wzrastającej ludności. Zjawisko braku dostatecznej liczby mieszkań wytwarza w wyniku ich drożyznę, drożyzna zaś mieszkań i lokalów handlowo-przemysłowych wpływa na podniesienie cen towarów i usług. W ten sposób koszty utrzymania w Gdyni są znacznie wyższe, niż w innych miastach Polski.

Budownictwo więc w Gdyni, mając przed sobą ogromną przyszłość, musi się nadal coraz intensywniej rozwijać, musi przybrać odpowiednie tempo, dostosowane do potrzeb nowoczesnego, wielkiego portu polskiego.

Inwestowanie w budownictwie w Gdyni staje się dla Polski nietylko koniecznością życiową — dla zaspokojenia potrzeb coraz wzrastającej liczby ludności, pracującej w porcie i dla portu — jest też w obecnym czasie najkorzystniejszą lokatą kapitału.

Stąd też ze wszystkich stron kraju, a i Polacy z poza granic Rzeczypospolitej spieszą i spieszyć będą z inicjatywą i kapitałem do Gdyni, zwanej już w nowej polskiej literaturze „polskiem Eldorado". Dla inicjatywy bowiem w tym nadmorskim skrawku ziemi polskiej drzwi ciągle stoją otworem.

ARS POETICA.

Wiersz jest zły, wiersz jest wrogi, wiersz pióra unika,
Od spodu świat podskórną podmywą zatoką,
I mułem krtań zalewa, gdy z głębi muzyka
Przepyta się, by śpiewem zakrążyć wysoko.

Wiersz jest zły i fałszywym odszczeka się głosem,
Gdy tropisz go w podziemiach, gdy chyłkiem się cofa,
I rozbitym cię męczy dopóty chaosem,
Aż na samem dnie nocy w garść chwyci go strofa.

Trzymaj go, nie wypuszczaj na ciemność rozsnutą,
Mocno przyduś i zwal się na bestję olbrzymem,
Jeżeli kąsa — uderz, jak ostrą szpicrutą,
Przez łeb, przez głowę furji niecofniętym rymem.

Niech pozna cios twój szorstki i ręki twej słucha
I palce twe przyległe niech czuje do gardła,
Ten bies ma być aniołem i mieć imię ducha
I nosić świat, nad którym się jasność otwarła.

I szumieć ma i wiatry zasiewać twej burzy,
Błyskać krwawo, jak zachód, i jeszcze ogniściej!
Wiersz jest zły, lecz on jeden cię zna i powtórzy
Śmiertelną twoją miłość skrytą w nienawiści.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE, 4.-XII.—

Naturalizacyjny wydział Departamentu Pracy zajmuje obecnie bardzo rozumne stanowisko co do politycznych poglądów kandydatów na obywateli Stanów Zjednoczonych.

Wydział ten zarządził, że sympatyzowanie z ruchem faszystowskim, hitlerowskim czy komunistycznym samo przez się nie stanowi przeszkody w otrzymaniu obywatelstwa amerykańskiego, o ile kandydat na obywatela nie zdradza chęci dążenia do obalenia siłą ustroju amerykańskiego i o ile okazuje szacunek dla instytucyj amerykańskich.

Wierzenie danego kandydata na obywatela tego kraju, że ustrój faszystowski jest najlepszy dla Italji, hitlerowski dla Niemiec, a komunistyczny dla Rosji nie oznacza, iż takiego ustroju chce on dla Ameryki. Nie można dogmatycznie domagać się, by każdy wierzył w to, że amerykański ustrój polityczny jest najdoskonalszy w świecie. Dopiero wtenczas, gdy dany osobnik otwarcie domaga się obalenia siłą ustroju amerykańskiego, staje się on niepożądany na obywatela.

Jak długo jednak dany cudzoziemiec szanuje istniejące w tym kraju prawa i domaga się poprawy stosunków drogą przepisaną przez konstytucję, tak długo ma prawo otrzymać obywatelstwo tego kraju.

Takie stanowisko wydziału naturalizacyjnego jest słuszne i zgodne z powagą państwową tego kraju.

Pomysł Zmniejszenia Liczby Bezrobotnych.

(Głos Narodu w Jersey City, N. J.)

Depresja, bezrobocie i olbrzymia armja głodnych będąca na utrzymaniu rządu, stanów i miast wytworzyła ogromną ilość lekarzy społecznych, którzy głowią się nad tem jakieby najskuteczniejsze lekarstwo na tę ciężką chorobę zastosować.

Ponieważ są to zwykle lekarze niewykwalifikowani więc powstają najcudaczniejsze pomysły, które, na szczęście, nigdy nie będą stosowane i bywają dyskutowane tylko w ścisłych kołach znajomych tych swoistych uzdrawiaczy.

Ostatnio jednak podała prasa amerykańska projekt, wydrukowany chyba ze względu na osobę proponenta, który swą niesłychaną płytkością bije wszystkie rekordy.

Projekt ten proponuje, aby obcokrajowcy będący obecnie bez pracy i korzystający z pomocy rządowej, zgłosili się do dobrowolnej deportacji i do swych krajów rodzinnych.

Na osłodę ci dobrowolnie deportowani mają otrzymać zapewnienie, że gdy stosunki na tutejszym rynku pracy poprawią się, będą oni mogli wrócić z powrotem.

Przedewszystkiem autor tego projektu widocznie przypuszcza, że obcokrajowy bezrobotny nie ma wcale ambicji. Bo jakże może on przypuszczać, aby znalazł się taki, któryby po wieloletnim pobycie w Ameryce chciał powrócić do swych stron rodzinnych, aby tam być pośmiewiskiem ogółu i ciężarem społecznym.

Bezrobotni i wygłodzeni obcokrajowcy są to przeważnie ludzie, którzy jeszcze przed wojną tutaj przybyli, gdyż od wojny emigracja prawie zupełnie ustała. Ludzie ci pracując fizycznie lub umysłowo przyczyniali się do rozwoju Ameryki pozostawiając w swej pracy najlepsze swe siły i najlepsze lata i mogą słusznie wymagać, aby ich pod względem świadczeń społecznych traktowano na równi z Amerykami, gdyż za ich zdrowie, ich zmarnowane życie należy im się słusznie chociaż zabezpieczenie konieczności życiowych.

Owa osłoda za zapewnieniem swobody powrotu wygląda bardzo piołunowo, bo wszystkim wiadomo, że rynek pracy w Ameryce nigdy nie będzie przesycony i że tacy powrotnicy z deportacji, starzy i zużyci nie mieliby na nim żadnych widoków.

Naturalnie pomysł ten nie wejdzie chyba nigdy w życie, gdyż dobrowolnych kandydadatów nie znajdzie się a o przymusowej deportacji nie może być mowy, gdyż istniejące prawa nie pozwalają na nią wobec ludzi, którzy przybyli tu w legalny sposób, a nie można przypuszczać, aby Ameryka zdecydowała się na drogę bezprawia.

Autorem tego niefortunnego pomysłu jest kapitan Edward Corsi, były członek eskadry Kościuszki i autor życzliwej książki o Polsce, który był poprzednio komisarzem emigracyjnym na Ellis Island a jest obecnie dyrektorem miejskiego biura pomocy bezrobotnym w New Yorku.

Pan Corsi jest człowiekiem oświeconym, miał sposobność poznać świat i życie i przypuszczać trzeba, że pomysł swój ogłosił w chwili chwilowego zamroczenia swego intelektu.

Poradnik Dobrego Zdrowia

O CHOROBACH ALERGICZNYCH.

(Dokończenie.)

Zjawiska nadwrażliwości chorobowej (anafilaksji), dobrze zostały poznane w przypadkach stosowania kilkukrotnych zastrzyków swoistych surowic, zawierających oczywiście obce białka, dla celów leczniczych w walce z zarazkami bakteryjnemi (tężec, błonica, itd.) Organizm przed pierwszym zastrzykiem zupełnie normalny, wprowadzony zostaje następnie w stan specyficzny nadwrażliwości w stosunku do ciał, wprowadzonych poprzednio do ustroju z pominięciem normalnej drogi poprzez przewód pokarmowy. Tak więc zjawiska anafilaksji, polegającej na wytworzeniu się swoistych ciał obronnych na skutek wprowadzenia obcego białka drogą pozajelitową, mają dużo wspólnego z chorobami alergicznemi.

Musimy pamiętać, iż ciała wywołujące zjawiska alergiczne (alergeny), powodują zjawienie się objawów chorobowych tylko u ludzi uczulonych, przyczem jeden i ten sam alergen może u poszczególnych osobników nadwrażliwych wywołać różne objawy, a więc u jednego t. zw. pokrzywkę pokarmową, u drugiego atak astmy, u innego migrenę, itd.

Często występująca u małych dzieci wysypka skórna, połączona z zaburzeniami nerwowemi i bezsennością, ma swą przyczynę w nadmiernej ilości wprowadzonego białka jaj kurzych, które przez niektóre ustroje dziecięce jest z trudnością trawione. Zdaniem Storm v. Leeuwena, każdy prawie człowiek może się stać alergikiem, a to przez krótszy lub dłuższy kontakt z alergenem. Objawy uczulenia występują oczywiście szybciej i łatwiej u osobników z wrodzoną skłonnością, a dopiero wielka intensywność i dłuższy znacznie okres oddziaływania, potrzebny jest dla ludzi nie obciążonych dziedzicznie pod tym względem.

Alergeny podzielimy w sposób następujący: a) alergeny pyłków kwiatów, traw i zbóż; b) włosów zwierząt i ludzi; c) alergeny zawarte w pokarmach oraz środkach lekarskich (np. chinina); d) alergeny klimatyczne; e) pochodzenia bakteryjnego.

Trudno często znaleźć przyczynę, wywołującą daną reakcję, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z produktami spożywczemi codziennej potrzeby; łatwiej już ją wyszukać, jeżeli jest to jakiś rzadziej spotykany pokarm czy smakołyk jak np. w naszej szerokości rzadko spożywamy najlepszej jakości ananas, wywołujący u niektórych osób silną gorączkę i biegunkę.

Stąd często przy tego rodzaju niedomaganiach musi lekarz rozwinąć cały swój zmysł obserwacji, musi niczem detektyw z nikłych śladów odtwarzający przebieg przestępstwa, umieć wyśledzić przyczynę, — tkwiącą częstokroć w takich niepozornościach, jak zapach stajni, czy szal, którym chory się owija, a którego włoski wywołują występowanie napadów astmy.

*

Sposoby leczenia, stosowane w przypadkach alergji, bywają rozmaite. Do najważniejszych należy unikanie przyczyn choroby, a więc alergenów — przez zmianę miejsca zamieszkania (chory na astmę cierpi gorzej w pobliżu koszar), usunięcie przedmiotów wywołujących chorobę, a więc materyj, piór, włosia, wełny czy nawet szkodliwie pod tym względem działających kwiatów (pierwiosnek pokojowy), a przedewszystkiem usunięcie z jadłospisu pewnych potraw, wywołujących chorobę. Medycyna dzisiejsza usiłuje ponadto leczyć wrażliwe jednostki przez zastosowanie odczulania niesprzyjającego lub swoistego. Niektóre wielkie wytwórnie farmaceutyczne przygotowują dziś już alergeny z każdego przysłanego materjału na żądanie.

W Anglji, a za nią i w Polsce stosują z powodzeniem leczenie peptonem, drogą doustną, co jest nietylko bezpieczniejsze, ale i tańsze od leczenia zapomocą wstrzykiwań. I tu jednak medycyna nie wypowiedziała swej ostatniej tezy zarówno w ujęciu istoty chorób alergicznych, jak i leczenia. **Dr. P. S.**

Marja Rodziewiczówna :-: KĄDZIEL :-: POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Czyś ty niezdrów? — spytał.

— Dlaczego?

— Boś zmizerniał i spędzasz wieczór w domu.

— Zaczytałem się. Zdrów jestem. A ty? Jedziesz do Rudy?

— Jutro, już na stałe. Wstąpiłem do ciebie po drodze.

— Matka każe! — rzekł Kazio lakonicznie.

— Na stałe? Poco? Chce ci się tam zakopać? — niespokojnie rzekł Włodzio.

— Jutro cię nie puszczę. Zabawimy się trochę. Nie rozumiem, poco cię matka ściąga. Ty bo nie masz za grosz woli. Powinieneś się oprzeć, jeszcze rok praktykować. Zresztą z twemi zdolnościami i siłami mógłbyś dostać świetną posadę, mieć tysiące, zamiast być popychadłem matki. Czy ty myślisz, że ona się władzy i rządu wyrzeknie? Będziesz u niej karbowym bezpłatnym.

— Na to mnie sobie chowała i kształciła. Wolę być u niej w Rudzie ostatnim niż gdzie indziej pierwszym.

Stropił się Włodzio, ale coraz był niespokojniejszy.

— Wiesz, że matka ma nową towarzyszkę?

— Wiem i wreszcie ta jej dogodziła. Toś ty tej sztuki dokazał i wynalazł ideał.

Domyślił się Włodzio, że brat o jego konkurach nic nie wie. Postanowił tedy kwestję wyjaśnić.

— Wiesz, że jestem z nią zaręczony?

— Z kim? Z tą towarzyszką mamy? No, to kiedyż ślub? — odparł spokojnie Kazio.

Wstrętny był z tą flegmą.

— Albo ja wiem, kiedy ślub? Żebym ja wiedział.

— No, czemu?

Bo ona mnie nie chce.

— Att! Taak! A mówisz, zaręczony. Czy matka o tem wie?

— Wie i pozwala na taki skandal i trzyma ją w Rudzie, a mnie, mnie zabroniła tam przyjeżdżać! Rozumiesz! Wymówiła dom rodzonemu synowi dla kaprysów obcej dziewczyny.

— Musiałeś dopiero bąka palnąć, kiedy do tego doszło! — roześmiał się Kazio. — No, no ciekawym tej panny bardzo, która aż ciebie przekonała do sakramentu.

— Bardzo cię proszę, abyś się do niej nie zalecał, bo ona mnie przeznaczona.

— Ale ciebie nie chce. Słowo daje, nie poznaję ciebie. A toś ty na fest zakochany.

— Nie masz z czego żartować — ty się na tem nie rozumiesz. Ty się ożenisz z pierwszą lepszą, którą ci mama wybierze, jak chłop. A ja z tą albo żadną. Tylko to sobie zapamiętaj, tobie do niej wara! Czytałeś, znasz „Die Braut von Messina?"

Kazio ramionami ruszył.

— Widocznie, że i na fizyków deszcz pada! — rzekł, ziewając, bynajmniej nie wzruszony groźbą.

Zaczął się zbierać do snu, a po chwili spytał:

— Ozierskie zmieniły mieszkanie?

— Skąd wiesz? Jużeś tam był?

— Nie, ale mam do Stasi list i książki od koleżanki z Genewy i nie wiem, gdzie jej szukać.

— Ano, tak. Przeniosły się na Złotą 26, dla biednej Ozierskiej, która desperowała w starych kątach. Wiesz, Stasia bardzo porządnie się sprawia. Ani słówka narzekania, chociaż nie słodko jej z chorą, no, i rok stracony. Szkoda tylko, że ona tak do ludzi nie podobna, bywałbym częściej. Miałaby towarzystwo i opiekę, ale cóż, kiedy ona jest dziwoląg i ja się z nią nigdy nie mogą porozumieć.

Kazio zapewne już spał, bo nic nie odpowiedział.

Nazajutrz rano wyszedł wprost no Złotą 26. Otworzyła mu sama Stasia.

Podali sobie ręce i uścisnęli po koleżeńsku.

— Jedziesz do domu? — spytała.

— Tak. Cóż z tobą? Bieda?

— Ano, pewnie. Matka dotąd nie odzyskała władzy w nogach i zapewne tak już zostanie. Mój dyplom **caput**.

— Nie może tak być. Mnie gorzko o tem pomyśleć; jakże tobie dopiero musi być okropnie. Trzeba skończyć. Ja ci podam projekt. Przyjedź z matką do Rudy i tam ją zostaw. Przysięgam ci, że będę ją tam niańczył i pilnował, a ty wracaj do Genewy.

Stasia popatrzała nań uważnie, potrząsnęła głową.

— To się nie da zrobić, ale żeś to pomyślał i powiedział, zapamiętam ci całe życie. Dziękuję. Chodźże do matki. Wspomina cię często i dobrze. Przecie żeby nie ty wtedy, tobym już dawno zginęła w ziemi! Ona to pamięta.

Weszli do saloniku, gdzie Ozierska siedziała u okna, zajęta robotą na drutach.

Rozpłakała się na widok Kazia, ale rada mu była i zaczęła rozpytywać, gdzie się obracał, co porabiał, co matka pisuje.

On, zwykle małomówny, rozgadał się, potrafił ją zająć, nawet rozweselić. Stasia tymczasem rozpakowała przesyłkę koleżanki i wykrzyknęła radośnie:

— Wiesz, Magda mi kursa notowała, przysłała cały semestr. Skarby!

Oczy jej błyszczały zapałem i zaraz rzuciła się czytać z chciwością, zapominając o wszystkiem. Kazio w dalszym ciągu bawił matkę, gawędził, zwijał włóczkę, podał lekarstwo, przyniósł z kuchni buljonu, rozgospodarował się jak w domu.

Zatrzymała go Ozierska na obiad, a potem został na wieczór i głośno czytał chorej.

Opodal, przy drugim stoliku, Stasia z głową w dłoniach pożerała kursa; ani razu się do nich nie odezwała, opętana swą gorączką nauki. O dziesiątej matka zawołała ją, chciała już spocząć, wtedy napół przytomna oderwała się i zbliżyła się do nich.

Kazio się pożegnał i rzekł:

— Jeślim pani nie dokuczył, przyjdę znowu jutro.

— Mój drogi, to ja mogę dokuczyć, nie ty. Przyjdź, jeśliś taki poczciwy.

Stasia nic nie rzekła, może nawet nie słyszała, o czem mówią. Zaledwie ułożyła matkę do snu, wróciła do saloniku i czytała, czytała, aż jej biały dzień przerwał. Potem się wcale nie kładła, tylko umyła, przebrała, wyprawiła kucharkę na targ i oczekując przebudzenia matki, czytała znowu.

Kazio doznał od Włodzia bardzo złego przyjęcia.

— No, i cóż ty sobie myślisz? Czekałem ciebie na obiad, czekałem na herbatę, kupiłem bilety do teatru, a ty gdzie się włóczysz? Cóż to — łajdactwo cię napadło? Ładne obyczaje!

— A tobie co to szkodzi? Hulałeś ty dosyć, teraz na mnie kolej. Wcale na mnie nie rachuj, będę u ciebie nocował. Dla twej cnoty to wystarcza. A dnie będę używał wedle własnego gustu.

— Awantura! A tak ci pilno było do Rudy?

— Pilno, pewnie, że pilno, alem się dosyć nanudził w Prusach i dość się w Rudzie nanudzę. Więc zabawię się tydzień w antrakcie. Dobranoc ci!

I prędko naciągnął kołdrę na głowę, aby przerwać egzamin i żarty.

Rzeczywiście dotrzymał słowa. Bawił tydzień i wracał do brata tylko na noc. Na wszelkie pytania wykręcał się sianem lub opowiadał jakieś bajki o poznanej w drodze Francuzce, o spotkanym koledze itp.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Cała Polska Jedną Wielką Wystawą Światową.

Od Granicy do Granicy we Wszystkie Strony, Nic Tylko Wystawa w r. 1943.

Niezwykły Projekt Majora L. Bolowskiego.

(Ciąg dalszy)

STRONA FINANSOWA PROJEKTU.

Najważniejszą rzeczą każdego projektu jest jego strona finansowa. Daleko jestem od mniemania że uda mi się rozwiązać to zagadnienie, bo nie znam tajników finansowych administracji państwowej, ale pozwolę sobie przedstawić swój punkt widzenia, który, być może, da się w większej lub mniejszej mierze urzeczywistnić a przez to ułatwi realizację projektu. Nie wyobrażam sobie by urządzenie rozdzielonej wystawy było niemożliwością, nawet przy pobudowaniu pawilonów stałych. Jak ponadto już kilka razy wspomniałem, pomiędzy wystawą a życiem kraju nie może być 100-letniej różnicy, bo szkodziłoby nam to tylko w oczach zagranicy więcej, niż przypuszczamy, przez co cały wysiłek byłby daremny, i cel wystawy chybiony. Według mojego zapatrywania, jej celem nie tylko jest ekspanzja gospodarcza ale także i polityczna i kulturalna, oraz zapoczątkowanie międzynarodowego ruchu turystycznego w Polsce. Aby to się stać mogło, trzeba nam uczynić ogromny wysiłek, trzeba całą Polskę przemienić w jedno, godne do naśladowania pole wystawowe i warsztat pracy i postępu. Trzeba planowo przełamać tę gnuśność słowiańską, spotęgowaną przez niewolę i starać się naśladować innych, którzy dzięki posiadaniu olbrzymich obszarów kolonjalnych wyzbyli się jej, i nabyli samopoczucie i wiarę w udanie się swoich poczynań.

Gdy naród polski teraz, przy zaraniu swej drugiej państwowości tego nie dokona, nie spełni swej misji dziejowej ,i znów się stanie terenem eksperymentalnym silniejszych duchowo od niego.

To też musimy znaleźć drogę wyjścia z dzisiejszej sytuacji gospodarczej, a znaleźć ją możemy tylko w nas samych. Musimy wykombinować taki system podniesienia standardu życiowego obywateli, aby mimo naszych skromnych środków udało się dogonić, może nawet przegonić naszych dotychczasowych nauczycieli.

W naszym wysiłku nie będziemy osamotnieni. Jako dowód podaję ostatni preliminarz budżetowy robót inwestycyjnych kilku państw:

Stany Zjednoczone ogólny budżet 20,000 milj. dolarów, inwestycja 5,500 milj. ¼.

Szwecja ogólny budżet 900 milj. kor. sz., inwestycja 155 milj. 1-6.

Włochy ogólny budżet 21 mil. lirów, inwestycja 5.6 milj. ¼.

Między innemi Stany Zjedn. chcą wybudować w 1935 roku 800 urzędów pocztowych, choć nie mają ku temu naglącej potrzeby. Gdyby porównać zaludnienie, to powinna Polska wybudować rocznie ze 200.

Mimo tego że Ameryka posiada 640,000 km. szos (Polska wina mieć 32,000, przeprowadza ponownie wielką propagandę na rzecz budowy szos pospiesznych, przecinających cały kraj. Pozatem ułożyła ogromny program kanałowy. Chce połączyć morze z wielkiemi jeziorami a przez nie ze zach. Kanadą, oraz odciąć kanałem Florydę od lądu, i t. p.

Amerykanie radzą sobie sami, bo muszą, chcą, i wierzą że im się uda przywrócić stare dobre czasy. Jest to psychologja narodu, który w historji swej nie doznał ani jednego niepowodzenia, nie mówiąc klęski.

Nie lubię porównań, gdy wiem, że wypadną na naszą niekorzyść. Przyznam jednak, że pojechałem do Ameryki aby nabrać ich młodzieńczego rozmachu, ich samodzielności i wiary w siebie. Niniejszy referat jest wyrazem tego. I dla tego wiem, że spotka się w kraju z niedowierzaniem i krytyką, że uznany będzie za zbyt szeroki i dziwaczny. Lecz przechodzę do rzeczy.

O „Pożyczce Pracy" już mówiłem. Jako „pożycka" ulży ona Państwu jedynie na lat 10. Potem trzeba będzie robotnikom dać obiecany warsztat pracy, a w międzyczasie armji robotniczej utrzymanie i racjonalne zatrudnienie. Trudno byłoby obarczyć podatkami na rzecz utrzymywania i zatrudnienia 200,000 armji pracy. To też koniecznie należy znaleźć jakieś inne rozwiązanie umożliwiające utrzymanie i zatrudnienie armji pracy.

Co do utrzymania, to wyobrażam sobie że możnaby sprawę rozwiązać za zgodą M. S. Wojsk. Armja pracy potrzebuje trochę dyscypliny, powinna więc przejść odpowiedne przeszkolenie wojskowe. Gdy znów mieć będzie przeszkolenie wojskowe, może przejąć część zadań armji czynnej, mianowicie ochronę Państwa przed nagłym atakiem nieprzyjacielskim. Dzięki tej obawie bowiem, żołnierze dziś jeszcze służą dłużej niż wynosi ich czas wyszkoleniowy. Z czasem potrzebnym do wyszkolenia to też taka rzecz: niegdyś trwał parę lat, a przed wojną jeszcze pełne trzy lata, bo mniej uważano za niemożliwe. Dopiero wojna wykazała, że również dobrze można żołnierza wyszkolić za parę miesięcy. Ze względów zasadniczych jednak musiałaby armja pracy być podporządkowana M. Pracy i Opieki. Utrzymanie kosztowałoby mniej więcej:

1. Utrzymanie i umundurowanie 200,000 po 50 gr. i 250 dni 25 mil.

2. Wybudowanie rocznie 3 - 4,000 zagród-koszar po 2,500 zł. 10 mil.

3. Zakupy gruntu i inwentarza dla W. W. zagród 10 mil.

Razem około 45 mil.

Co do zatrudnienia, to sprawa ta będzie przez pierwsze parę lat kłopotliwa, t. z. do czasu opłacalności poczynionych poprzednio inwestycji o jakie sumy chodzić będzie trudno przewidzieć i obliczyć, bo nie znam obecnych cen rynkowych materjałów, ani sposób stosowany w Polsce, ale przypuszczam że potrzeba będzie około 90 miljonów rocznie.

1,000 km. drogi po 35,000 za 1 km. 35 mil.

1,000 rzek regul. po 20,000 za 1 km. 20 mil.

50 lotnisk po 50,000 2,5 mil.

Budowa fabryk; (aut., aeropl., itd.) ?

Co do budowy motorów, automobili, aeroplanów i t. p. to jestem za budową ich w kraju, aby u nas powstał odpowiedni przemysł, któryby wyrabiał jak w Ameryce auto za równowartość 5 miesięcznej pracy robotnika, auto ciężarowe za roczną pracę, elektryczną lodownię kuchenną za równowartość jedno miesięcznej pracy, a elektryczną pralnię za półmiesięczną.

Wobec tego, że trudno będzie otrzymać fudusze od zagranicznej finanserji, trzeba aby Państwo podjęło się tego zadania, bo zyskałaby na tem tylko obrona kraju. Co ważniejsze, czy lepiej wyćwiczone wojsko, ale mniej zaopatrzone w materjał i sprzęt wojenny, czy też odkrotnie? Ja sądzę że różnica w wyszkoleniu widoczna będzie tylko w pierwszych dniach wojny, a potem decyduje charakter urodzony żołnierz, twierdzę, że oszczędzić możemy na wyszkoleniu, niż na wyposażeniu armji.

Niech więc inni topią miljardy w budowę fortec, ale my nie naśladujmy ich, bo wraz z cementem zakopalibyśmy i naszego ducha ofenzywnego, co przy tak marnych granicach czynić nam nie wolno. My nie możemy myśleć o defenzywie, tylko o obronie ofenzywnej. Do niej jednak potrzebny jest odpowiedni przemysł motorniczy, a dla rozwoju i opłacalności jego — odpowiednia ilość i jakość dróg, lotnisk, i wyższy standar życiowy ludności.

Osiedlenie wedle mojego planu nie kosztowałoby Państwo nic, nawet musiałoby po paru latach opłacać dalsze zatrudnienie Armji Pracy. Gdybyśmy jednak o nim pomyśleli dopiero po 9-ciu latach, to wówczas wydalibyśmy na ten rocznie:

Na zakup 200,000 morgów po 300 zł. licząc 60 mil.

Na zabudowanie 20,000 zagród z inwentarzem po 2,500 zł. 50 mil.

Uwzględniając do powyższego koszta osiedlenia ludności miejskiej, razem około 125 mil. rocznie. Po 10-ciu latach każdy rok następny kosztowałby: utrzymanie i zatrudnienie 200,000 armji pracy i osiedlenie 200,000 rocznie około 225 - 250 mil. zł., co byłoby za dużo dla nas. Chodzi więc o wynalezienie systemu, któryby umożliwił dokonanie wszystkiego o czem była mowa powyżej, nie zwiększając budzetu państwowego ani o grosz.

Proponuję zatem zaciągnąć rok rocznie pożyczkę wew. w wysokości kilkudziesięciu mil. zł., na zakup gruntów podmiejskich, przydrożnych, oraz majątków, gdzie mają powstać nowe osiedla, miasteczka, przedmieścia, zdrojowiska, lecz koniecznie za cenę rynkową lipca 1934 roku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co Słychać Na Polonji

W dniu dzisiejszem urodziny obchodzą p. Tadeusz Zuber, syn pp. Ludwika i Apolonji Zuberów, jakoteż panna Stefanja Trawińska, córka pp. Antoniego i Wandy Trawińskich, znanych osadników helenowskich.

Starania są w toku do zabawy jaka się odbędzie w niedzielę, dnia 3go lutego, w przyszłym roku, urządzeniem której zajmuje się Stow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo na Helenowie. Dochód z zabawy przeznaczony na cele dobroczynne.

Do Toledo, Ohio, na święta Bożego Narodzenia wybierają się z wizytą pani Teodozja Łońcka i pani Pelagja Suchodolska. Pani Loncka prowadzi skład wiktuałów spożywczych pnr. 3533 Fullerton ave., a pani Suchodolska jest zarządczynią zakładu krawieckiego w śródmieściu.

Regularna Orgjanizacja Demokratyczna Kobiet w 33ej wardzie urządza zabawę towarzyską połączoną z grą w kostki we wtorek, dnia 18go grudnia, w refektarzu parku Humboldta. Początek o godz. 7:30 wieczorem. Cały dochód przeznaczony na zakupno koszyków z żywnością dla biednych rodzin w 33ej wardzie. Podczas zabawy zostanie rozpremjowany automobil marki Chevrolet. Na czele komitetu stoi pani Marja Śniegocka, komitetowa wardy, której w pracy dopomaga pani C. F. Smith, żona komitetowego.

Posterunek Cragin - Hanson Park nr. 18 wybrał nowy zarząd w skład którego wchodzą: J. Jajkowski, komendant; J. Pałarz, wice-komendant; T. Caruch, adjutant; S. Szewczyk, sekretarz; J. Kryszczak, kasjer; A. Duda, marszałek; R. Rycerz i J. Talaga, chorążowie.

Klub Kwikowa urządza zabawę sylwestrową w poniedziałek, 31go grudnia, w sali Atlas, 1436 Emma ul., o godz. 6:30 wieczorem. Posiedzenie przedroczne 20go grudnia w małej sali Atlas, o godz. 7:30 wieczorem.

Nagminne zapalenie opon mózgowych albo tak zwana drętwica karku, po łacinie — meningitis cerebro-spinalis epidemica — jest to choroba zakaźna, wywołana przez bakterje, układające się w grupki po dwie, czyli tak zwane dwoinki. Objawy tej choroby: wysoka temperatura ciała, sztywność karku, utrata przytomności, drgawki, szczękościsk. Choroba ta często kończy się śmiercią, czasem pozostawia ślady po sobie na całe życie.

Trzy ofiary pożaru w obozie C. C. C.

Norris, Tenn. — W obozie C. C. C. blisko Norris wybuchł w nocy pożar, w którym trzech młodych rekrutów z cywilnego korpusu konserwacyjnego poniosło śmierć.— Cztery baraki spłonęły. Szkodę oszacowano na $12,000.

W zapale.

Przewodnik do turysty:

— Ten oto dworzec kolejowy jest także pięknym zabytkiem. Budowany był w 14-ym wieku.

HOTEL ŚMIERCI.



Strażacy i robotnicy rozkopują rumowisko w westybulu spalonego hotelu Kerns w Lansing, Mich., w poszukiwaniu dalszych ofiar tragedji. (Klisza Int. News)

Smutne ale prawdziwe.

Pan Cyterszpiler dowiedział się, że jego serdeczny przyjaciel Raciążer, dostał pomieszania zmysłów. Natychmiast popędził do mieszkania druha, aby sprawdzić straszliwą pogłoskę.

— Pan Raciążer siedzi właśnie w kąpieli — oznajmia mu służąca.

Cyterszpiler potrząsa smutnie głową: A więc jednak!

Coraz mniej kandydatów na marszałka.

Washington. — Kongr. W. B. Bankhead z Alabamy wycofał się jako kandydat na marszałka Izby reprezentantów. — Prócz niego, dwóch innych kandydatów wycofało się w ostatnich 24 godzin zostawiając drogę wolną dla kongr. Byrnsa z Tennessee.

Śmierć dla porywaczy.

Miami, Fla. — Prokuratorja zażąda kary śmierci dla czterech ludzi, którzy uprowadzili pewnego wydawcę kubańskiego i zmusili go do zapłacenia $16,000 okupu.

Gwiazdor z Domu Starców.

W niedzielę, dnia 16go grudnia, o godz. 2ej po południu, sympatyczne Tow. Pań Opieki nad Domem Starców, które przez siedemnaście lat istnienia rok rocznie urządza Gwiazdkę dla staruszków w przytułku św. Józefa w Avondale, tak samo i tego roku urządza mały program rozmaitości i niespodzianki dla naszych staruszków. Będą rozdane podarki dla starców przez gwiazdora. Komitet i Siostry Franciszkanki serdecznie zapraszają na niedzielę wszystkich przyjaciół i dobrodziei, ażeby raczyli spędzić kilka godzin w towarzystwie naszych staruszków, którzy bardzo się cieszą i oczekują z niecierpliwością tego czasu Bożego Narodzenia, bo wtenczas okazuje im się serce, że i o nich się nie zapomina.

Przedroczne posiedzenie Klubu Nienadówki, odbędzie się w niedzielę, dnia 16go grudnia o godzinie 3ej po południu, w sali J. Kuli, 1824 Augusta blvd. — Wybory nowej administracji oraz inne sprawy wymagają obecności wszystkich członków. — J. Ozóg, prezes; Ant. J. Bernath, sekr.

MUSZĘ DALEJ ROBIĆ ZAMACHY.

Warszawa. — Prasa węgierska interesuje się żywo osobą zamachowca kolejowego Sylwestra Matuszki, który został przewieziony z Wiednia do Budapesztu, gdzie odbędzie się wkrótce drugi proces w sprawie na obszarze Węgier.

Matuszce wyrosła w więzieniu długa czarna broda, którą jednak będzie musiał zgolić, celem ułatwienia świadkom rozpoznania go. Temu sprzeciwia się energicznie Matuszka, oświadczając, że tajemniczy duch, Leo, który polecił mu dokonanie zamachów kolejowych, nie pozwala mu zgolić brody. „Leo tak chciał. Ja tego nie żałuję. Zrobiłem to... w imię Boga. Gdy odzyskam wolność, będę dalej musiał robić zamachy” — wykrzykuje Matuszka wobec urzędników więziennych.

W więzieniu zajmuje się kreśleniem planów kanalizacji Europy środkowej i objawia skłonność do pobożności, żądając od władz więziennych, by mu zezwolono uczęszczać na nabożeństwa.

Potężny meteor w Nebrasce.

Omaha, Neb. — Wielki meteor, który oświetlił okolicę na mile, spadł wczoraj w południowo-wschodniej Nebrasce. — R. Holmes, telegrafista kolejowy, opisał meteor jako „większy niż dom”. Wielu ludzi wybrało się na poszukiwanie meteoru.

"THE VESTED INTERESTS"



Podhorce-Miejsce Urodzenia Króla Jana III.

(Z Cyklu Artykułów o Polsce).

Podhorce są położone w powiecie Złoczowskim, w odległości 37 klm. od Brodów, w pięknej górzystej okolicy, pokrytej bukowemi lasami. Na zboczach wzgórz, gdzie dzisiaj rozciągają się orne pola i łąki, znajdowały się kiedyś winnice, słynne z wyrabianego na miejscu wina. Sławi je pięknym wierszem Andrzej Morsztyn. Łagodny klimat, spadek wzgórz i ciepło podolskiego słońca sprzyjały uprawie winogron. Środkowy dział wodny europejski wzbogacał okolice, nawadniając ją licznemi strumieniami i rzeczkami, z których biegnące w kierunku południowym znajdują ujście w dorzeczu Wisły, płynące zaś na północ za pośrednictwem Łahodówki wpadają do Styru i należą do dorzecza Dniepru. Okoliczne wzgórza noszą miano Wonniaków, najwyższy ich wierzchołek sięga wysokością 403 m. ponad poziom morza.

Słynny w dziejach narodu polskiego licznemi pamiątkami zamek w Podhorcach leży na krawędzi północnego stoku płaskowzgórza, mając przed sobą w kierunku południowym kościół. W odległości 2 klm. w kierunku południowo-zachodnim wśród lasów, otoczony z trzech stron wzgórzami, stoi klasztor bazyljański. Monastyr podhorecki na Pleśnisku należy do najstarszych klasztorów w kraju. Wieś, licząca około 2,500 mieszkańców, leży rzucona częściowo na szczycie góry, tej samej, która nosi zamek, a która tworzy tu obszerne płaskowzgórze, częściowo na stoku, spływającym ku południowi.

W przeciwieństwie do starego monastyru na Pleśniskach kościół w Podhorcach jest budowlą względnie młodą. Zbudowany bowiem został w połowie XVIII wieku przez rodzinę Rzewuskich.

Najstarszy dokument, stwierdzający istnienie Podhorzec, mówi o nadaniu tej miejscowości przez króla Władysława Jagiełłę w roku 1440 rycerzowi Januszowi Podhoreckiemu wzamian za oddane krajowi usługi. W roku 1667 w kronikach sejmowych spotykamy wzmiankę, że hetman Koniecpolski, budując w Brodach twierdzę obronną, równocześnie wybudował w Podhorcach zamek. W roku 1682 Stanisław Koniecpolski zapisuje w testamencie twierdzę w Brodach i zamek w Podhorcach królewiczowi Jakóbowi Sobieskiemu. W myśl testamentu dziedzictwo małoletniego królewicza obejmuje król Jan III. Cały zamek zostaje gruntownie przerobiony, a naokoło król zakłada wspaniały ogród.

Pałac podhorecki jest to budynek dwupiętrowy, dawniej kryty dachówką, obecnie blachą, utrzymany w doskonałym stylu epoki późniejszego odrodzenia — renesansu holenderskiego. Na całość budowli składa się prostokąt o dwóch bocznych pawilonach, środek wypełnia kaplica ze staroświeckim zegarem słonecznym. Piękny strop kaplicy zwaliły koleje losów i został on zastąpiony nowym. Poprzez wspaniałą bramę w stylu odrodzenia i zasypane częściowo fosy wjeżdża się na dziedziniec, na którym znajduje się staroświecka kamienna, 36 m. głęboka studnia. Pawilony zamku otaczają tarasy wybudowanemi na rogach warownemi blankami. U wejścia do sieni leżą moździarze wałowe, kolubryny i żelazne działa. Parter mieści 18 komnat. Na pierwszem piętrze przez wartownię, w której wiszą portrety dawnych właścicieli zamku. — Koniecpolskich, Sobieskich, Rzewuskich, Sanguszków, wchodzi się do sali rycerskiej, wypełnionej zbroją rycerską i zdobyczami, przywiezionemi z wypraw, prowadzonych w obronie granic Rzeczypospolitej. Pierwsze piętro wypełniały apartamenty króla. Znajduje się tam ponadto kaplica wysokości dwóch pięter; w niej koło ołtarza stoi przechowany stół, na którym urodził się król Sobieski. Marmurowy blat stołu pękł w czasie narodzin. Sobieski bowiem urodził się w niesamowitych okolicznościach, — burza szalała wówczas tak straszna, że podobno ludzie od huku piorunów głuchli. W zamku znajduje się sala teatralna, laboratorjum i muzeum alchemiczne, bibljoteka i archiwum. Pałac posiadał też niegdyś własną drukarnię. Widzimy tu wreszcie na jednym z tarasów posadzone własnoręcznie przez króla Jana III. drzewo orzechowe.

Zarówno samemu zamkowi, jak i cennym zawartym w nim zbiorom, wojna dała się dotkliwie we znaki, przynosząc niepowetowane szkody.

Obecny jednak właściciel zamku, ks. Sanguszko, dokłada starań, aby zamek pamiątkowy, w którym urodził się król Jan Sobieski, zachować w najlepszym stanie.

Józef Chełmiński.

TRAGICZNY POŻAR POWSTAŁ W POKOJU ZARZĄDCY HOTELU.

Liczba ofiar dosięgła 30.

Lansing, Mich., 14. grudnia. Katastrofalny pożar, który porwał conajmniej 30 ofiar, kiedy hotel Kerns spłonął we wtorek, zaczął się w pokoju zarządcy hotelu, D. Monroe'a. Takie jest przekonanie urzędników stanowego biura ogniowego. Monroe poniósł śmierć w pożarze.

Stwierdzono, że funkcjonarjusze hotelowi poświęcili zbyt wiele czasu na budzenie Monroe'a i że to opóźnienie przyczyniło się do zwiększenia rozmiarów katastrofy.

Przez cały dzień wczorajszy, strażacy i ochotnicy rozkopywali ruiny hotelu i wydobyli zwęglone ciała jeszcze dwóch ofiar. Zgliszcza nie są jeszcze całkowicie przeszukane i ciągle jeszcze istnieją obawy, że lista ofiar się powiększy. Do tej pory, na liście zabitych znajduje się 30 osób.

Poseł do legislatury stanowej z Detroit, Leonard Jurkiewicz, i ob. Wiktor Dembicki, którzy mieszkali w hotelu Kerns, uszli z życiem z katastrofy. Zdołali oni opuścić gorejące piekło, zanim płomienie odcięły im odwrót.

Sorbona, po francusku „Sorbonne”, była pierwotną nazwą całego szeregu budynków, ofiarowanych w roku 1225 Uniwersytetowi Paryskiemu przez Roberta de Sorbon; dziś jest to siedziba wydziałów historycznego, filozoficznego, matematycznego oraz bibljoteki wyżej wspomnianego uniwersytetu.

Płonący okręt płynie do portu.

Jacksonville, Fla. — Frachtowiec „Pan Atlantic”, z załogą z 35 ludzi, płynie pełną parą do tutejszego portu nie mogąc ugasić pożaru na pokładzie.

Cenzor Związku N. P.



Washington, D. C., 14-go grudnia. — Cenzor Związku Narodowego Polskiego, dziekan prawniczego fakultetu uniwersytetu Marquette w Milwaukee, adw. Fr. X. Świetlik, uzyskał przywilej stawania w sprawach, toczących się przed Najwyższym Sądem Stanów Zjednoczonych.

Cenzor Świetlik bawił w Washingtonie przez kilka dni na konferencji, zwołanej do stolicy kraju przez generalnego prokuratora St. Zjednoczonych dla naradzenia się nad najlepszemi środkami walki ze zbrodniczością w kraju. Na tę konferencję, oprócz przedstawicieli władz policyjnych, sądownictwa, przedstawicieli organizacyj społecznych, wybitnych prawników, zostali zaproszeni także dziekani fakultetów prawnych wszystkich uniwersytetów w St. Zjednoczonych.

Odkąd Datują Się Studnie Wiercone.

Budowa studzien wierconych sięga bardzo zamierzchłych czasów. Wspomniane one są w księgach Mojżeszowych — (w II-ej i IV-ej). Również źródła Egiptu, Syrji i pustyń arabskich musiały być dziełem rąk ludzkich, co stwierdzać się zdają nazwy, naprzykład zdroje Izmaela, Betsaby i podobne, nadane im zapewne dla uczczenia pamięci ich założycieli, lub wykonawców. Ponieważ zaś samorzutnie wyrzucały wodę na powierzchnię, — przypuszczać można, że mogły być wiercone. Znana jest studnia Józefa w Egipcie, głębokości około trzystu stóp.

Pierwszą, nieco pewniejszą o budowie studni wzmiankę mamy dopiero na początku szóstego wieku.

Olimpiaduros, filozof aleksandryjski, żyjący w owym czasie, podaje, że w jednej z oaz, wśród pustyni piaszczystej poza górami libijskiemi, pogłębiono studnię na tysiąc stóp głęboko. Wyrzucane z niej strumienie służyły do nawadniania żyznych pól oazy.— Znika tu więc wątpliwość, co do rodzaju studni, ze zwyczajnej bowiem studni woda nie wypływa sama na powierzchnię ziemi.

W Algierze rząd francuski pustynię piaszczystą zamienił, dzięki wierconym studniom, w najbogatsze obszary urodzajne. W oazie Tolga przy mieście Biskra w roku 1914-tym zbudowano nawet studnię o wydajności przeszło pół miljona galonów wody na godzinę!

W Chinach od niepamiętnych czasów znany był linowy sposób wiercenia studni, przeniesiony znacznie później do Europy, czego dowodem są istniejące bardzo głębokie studnie.

Życie Małego i Wielkiego Świata

David Lloyd George skrytykował rząd angielski za to, że wychwala się przywróceniem w kraju dobrobytu, a nie może płacić Stanom Zjednoczonym swych zobowiązań wojennych. No, przynajmniej znalazł się ktoś w Europie, kto podtrzymuje stanowisko Ameryki. — Szkoda tylko, że uczynił to Lloyd George, którego zdanie znaczy tyle w Anglji, co zeszłoroczna zima.

* * *

Uczniowie w szkołach kanadyjskich wiedzą więcej o Prezydencie Roosevelcie, aniżeli o premjerze kanadyjskim Bennecie. Z kwestjonarjuszy wypełnionych przez uczniów szkół w Toronto okazało się, że z 2,365 uczniów 2,112 wie wszystko o Prezydencie Stanów Zjedn., a 2,097 o premjerze Bennecie. — Prezydent Roosevelt zdaje się być dzisiaj najpopularniejszym człowiekiem, nietylko wśród swoich, ale i wśród obcych.

* * *

Stan New York szykuje skromną „gwiazdkę“ dla 2,100 więźniów w Sing Sing. Każdemu z nich poszle pocztówkę z optymistycznym napisem „Wesołych Świąt”. To będzie wszystko, co dostaną, bo naczelnik więzienia powiada, że trudno mu będzie wystawić jakiś lepszy obiad za 21 centów, jakie stan przeznacza dziennie na utrzymanie każdego więźnia. Skazańcy w „domu śmierci — 21 mężczyzn i jedna kobieta — będą mieli choinkę świąteczną. — Dla wielu z tych nieszczęśliwych, może dla wszystkich, będzie to ostatnie „drzewko”.

Lewis ponownie prezesem górników.

Washington. — John L. Lewis został ponownie obrany prezesem Zjednoczonych Górników w Ameryce. Ponownie również wybrano wiceprezesa i sekretarza. Żaden z nich nie miał oponentów.

Śmiała przeprawa.

Los Angeles, Cal. — Dwaj młodzi ludzie z Los Angeles, którzy odpłynęli do Honolulu w 24-stopowej łodzi żaglowej, dotarli szczęśliwie na miejsce po 26-dniowej przeprawie.

Samobójstwo w kufrze.

Meksyk-miasto. — Guillermo Nardi, lat 38, znany dziennikarz włoski i pisarz anty-katolicki, zamknął się w dużym kufrze i wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Polak zabity przez pociąg.

Crestline, O. — Pod kołami pociągu zginął 19-letni Jan Dembowski z Johnstown, w Pennsylwanji.

— KREDA —

Każdy z nas miał kredę w ręku, czy to w kawałkach w szkole do pisania, czy sproszkowaną i rozpuszczoną w wodzie przy bieleniu ścian, — czy też w formie sproszkowanej czyszcząc nią metale lub porcelaną wylane przedmioty.

Zauważyliśmy, że kreda ściera się bardzo łatwo przy potarciu i że wydaje się być miękką i jednolitą masą.

Gdy popatrzy się na pyłek kredowy przez szkła powiększające, spostrzegamy rzeczy wprost cudowne: widzimy tysiące niezmiernie maleńkich dziurkowatych muszelek w pośród drobnych cząsteczek rozmaitych minerałów i pyłeczków z ciał organicznych.

W ziarneczku kredy, ledwie gołem okiem dostrzegalnem, znajdują się tysiące resztek maleńkich muszelek, pochodzących z drobniutkich żyjątek morskich, których ciała za życia otaczały.

We wszystkich morzach żyją maleńkie mikroskopijne żyjątka, zwane otwornicami, których miękkie i podobne do galarety ciała otacza wapienna skorupka. Po śmierci te drobnoustrojowe muszelki opadają na dno morza, gdzie, z biegiem tysięcy lat, tworzą grube pokłady wapienne, zwane kredą. Takie ogromne pokłady kredy można oglądać po obu brzegach Kanału Angielskiego, to jest, na wybrzeżu Anglji i na wybrzeżu Francji, oraz we Florydzie.

Patrząc na kredę przez powiększające szkła widzi się rozmaite gatunki maleńkich muszli, kształtem i rozmaitością podobne do wielkich muszli, znajdowanych na brzegach morskich.

Po wypaleniu kredy w ogniu, otrzymuje się wapno. Kredy używa się również do wyrobu pewnych gatunków cementów.

Kredę rozrzuca się niekiedy po polach dla uprawy roli.

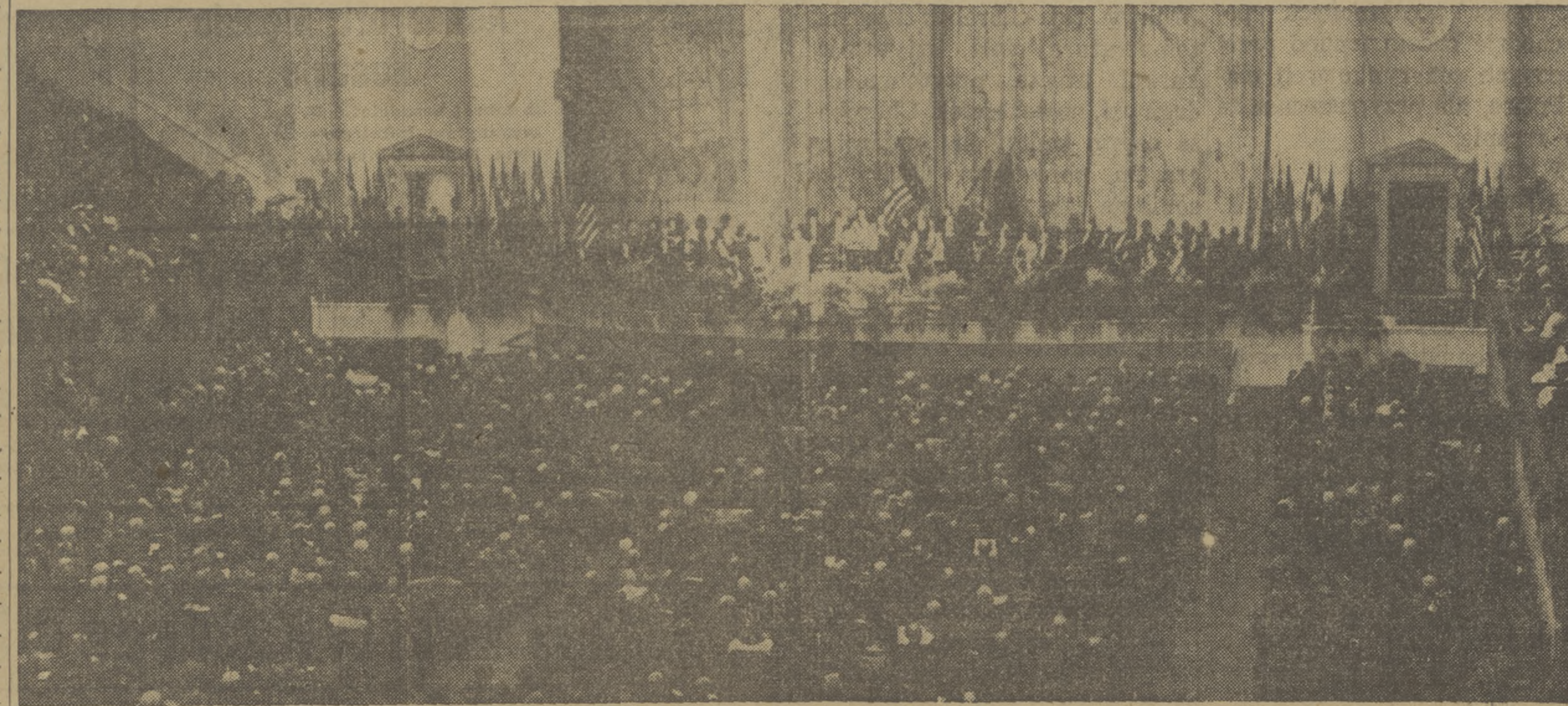
Kredę w czystej formie używa się nawet jako lekarstwo, na usunięcie zbytnich kwasów w organiźmie ludzkim.

Dolar srebrny na cześć króla.

Ottawa, Ont. — Kanada wybije pierwszy srebrny dolar ku upamiętnieniu 25-ej rocznicy— 6 maja, 1935 — objęcia tronu przez króla Jerzego. Nowa moneta będzie się nazywała „dolarem Jerzego” i będzie miała na jednej stronie podobiznę króla.

Hurrikan jest to cyklon na Antyllach, dmący w miesiącach od lipca do listopada.

WROGOWIE ZBRODNI.



Sala Konstytucji, w Washingtonie, podczas sesji konferencji krajowej dla wyplenienia zbrodni w Ameryce. W konferencji biorą udział wysocy urzędnicy prawa, czołowi kryminolodzy, prawnicy i socjolodzy amerykańscy.

Z Życia Sokołów Polskich.

Przez kilka dni gniazda sokole w Chicago i okolicy żyły w atmosferze uroczystej, atmosferze świątecznej, tak z okazji Wystawy Sokolic, urządzonej przez Komisję Sokolic Okręgu 2go jak i przez obecność zacnych gości przybyłych do Chicago z różnych stron.

Ponieważ przebieg całej wystawy był szczegółowo podany poprzednio w dziennikach, nie chcemy tu nic powtarzać. Lecz chcemy przynajmniej określić w krótkich słowach znaczenie tej pierwszej wystawy dla dalszego rozwoju okręgu, a zwłaszcza rozwoju gniazd żeńskich i oddziałów żeńskich w gniazdach mieszanych.

Ponad całą wystawą, z różnymi robótkami ręcznemi, marynatami, pieczywem, programem wieczornym w niedzielę, 2go grudnia, referatami wygłoszonemi przez zasłużone druhny i wogóle tem co było do widzenia na wystawie, wyjawiał się duch twórczości, czyli ta siła co buduje i tworzy coś z niczego. Możemy sobie życzyć tylko aby ten duch twórczości, który ujawia się w pracy i dziele dokonanym, chciał we wszystkich wstąpić. Czujemy, że Wystawa Sokolic dała nam wszystkim sposobność ocenić czyli oszacować wartość naszą własną tak dla siebie jak i dla organizacji, czyli całego zespołu. I wierzymy mocno, iż duch tej Wystawy Sokolic będzie wiódł wszystkich do czynu i większego rozmachu w naszej pracy.

*

Bardzo mile widzianą i serdecznie przyjętą przez wszystkich była dhna M. Korpantowa, wiceprezeska i organizator Sokolstwa Polskiego w Ameryce. Dhna Korpantowa poniekąd miała dwie misje do wypełnienia: przybyła specjalnie na wystawę Sokolic jako najwyższa urzędniczka druhen i zarazem aby zachęcić gniazda w Chicago i okolicy do czynu w obecnym konkursie werbunkowym. Wiemy doskonale, że obecność dhny Korpantowej — chociaż tylko przez trzy dni — dodała tak druhnom jak i druhom o wiele większego animuszu do pracy w konkursie, co zresztą nie za długo da się widzieć w liczbie nowo zdobytych członków.

Całkiem niespodziewanie, razem z dhną Korpantową przybył redaktor „Sokoła" dh. M. Wasilewski na zjazd dziennikarzy polskich, który na szczęście odbywał się w tym samem czasie co i Wystawa Sokolic. — Chociaż dh. Wasilewski był zmuszony — ku niezadowoleniu bardzo wielu druhów i druhen — przebywać prawie przez całe dnie i wieczory na sesjach zjazdu, znalazł trochę czasu aby się widzieć i odświeżyć stare znajomości po tak długiej nieobecności w Chicago. Na nieszczęście musiał spieszyć się z powrotem do biurka swego w Pittsburghu tak, że cieszyliśmy się jego gościną tylko do poniedziałku, dnia 3go grudnia.

Gościem na wystawie był także prezes Okręgu 6-go dh. Bojewicz, z South Bend, Ind., oraz kilku innych druhów i druhen z Okręgu 6go.

Podejmowanie gości jednak nie zakończyło się z końcem wystawy. Parę dni potem nadeszła wiadomość z biur Sokolstwa w Pittsburghu, że do Chicago przybywa dhna Stasia Walasiewicz, sławna na cały świat biegaczka.

*

Dhna Walasiewiczówna w drodze do domu rodzicielskiego w Cleveland, zatrzymała się w Chicago na jeden dzień. Przybyła w czwartek rano, dnia 6go grudnia i odjechała tego samego dnia w nocy. Chociaż zaszczyciła Okręg 2gi swą obecnością zaledwie kilkanaście godzin, zarząd Okręgu jak również wiele znajomych i nieznajomych druhen i druhów zajęło się jej przyjęciem jak najlepiej mogli na tak nagłe zawiadomienie o jej przybyciu.

Dhnę Walasiewiczównę i dhnę Korpantową pożegnał zarząd i wydział Okręgu przez urządzenie wspólnej kolacji w restauracji Lenarda w czwartek wieczorem, dnia 6go grudnia. Oprócz zarządu i wydziału zebrało się spore grono druhów i druhen, aby na ostatek spędzić choć kilka miłych chwil z ulubionemi gośćmi.

Dhna Walasiewiczówna, która właśnie wraca do domu z Japonji, gdzie pobiła kilka rekordów światowych, opowiedziała wszystkim zebranym o swych zwycięstwach sportowych w Polsce, Anglji i Japonji. Znamiennym faktem jest, że choć dzisiaj dhna Walasiewiczówna jest sławna jako gwiazda sportowa na cały świat, zawsze i wszędzie powiada, iż zawdzięcza tylko Sokolstwu najwięcej, bo w Sokolstwie był jej początek w sporcie. W krótkiem swem przemówieniu wyraźnie dała uznanie Sokolstwu za swą wszechświatową sławę.

Dhna Korpantowa na koniec też przemówiła do zebranych zachęcając do dalszej wydatnej pracy, stawiając jako wzór gniazda w Milwaukee, Wis., gdzie spędziła poniedziałek i wtorek, odwiedzając tamtejsze gniazda sokole.

*

Gniazdo 378, im. Kazimierza Pułaskiego w Kensington urządza gwiazdkę dla swej młodzieży i dziatwy ćwiczącej w niedzielę, dnia 6 stycznia, 1935, w sali ob. Stancika, pnr. 215 E. 115ta ulica.

*

W sobotę, dnia 12 stycznia, 1935, urządza gwiazdkę nowozorganizowane gniazdo no. 907 w Cicero, Ill., w Sokolni gn. 49, przy 48 ct. i 29ej ul. Początek o godz. 7ej wieczorem.

*

Inne gniazda, które jeszcze nie podały wiadomości kiedy urządzają gwiazdki tego roku, są proszone aby to uczyniły w następnych kilku tygodniach. Gniazda, co już raz podały wiadomość o gwiazdkach jeśli życzą co dodać do wiadomości muszą zawiadomić sekretarza Okręgu.

*

Chociaż dh. J. Krzemiński niedawno jest prezesem w gnieździe 3-ciem, widać, że ma wzięcie między członkami tego gniazda. Członkowie gniazda 3-go urządzili mu wspaniałą ucztę w dniu jego urodzin, to jest 21go listopada. Przy tej okazji wręczyli mu piękny złoty sygnet, z oznaką sokolą. — Wiemy, iż tak z uczty jak i z sygnetu dh. Krzemiński jest bardzo zadowolony, ponieważ widzi, że ma przy sobie ludzi szczerze oddanych sprawie sokolej tak jak on sam, więc też spodziewa się dokonać wielkich rzeczy w obecnym konkursie werbunkowym. Można śmiało powiedzieć bez żadnej przesady, gniazdo 3cie w ostatnim roku jest jednym z przodujących gniazd w werbowaniu nowych członków, występach publicznych i pracy technicznej w gnieździe.

*

Gry w piłkę siatkową między gniazdami Okręgu 2go rozpoczęły się dnia 24go listopada, b. r. w Eckhardt Parku. Pierwsza gra odbyła się między młodzieżą żeńską gniazda 1-go i gniazda 2-go. Rezulta gry: 30 do 29 na korzyść gniazda 1go.

Gry takie odbywać się będą regularnie dla dziatwy żeńskiej we wtorki wieczorem a dla Sokolic w soboty po południu, aż do końca sezonu, kiedy to gniazdo, które wyjdzie zwycięsko najwięcej razy, dostanie nagrodę. Po szczegóły można się zwrócić do naczelnika Okręgu dha A. Nowinskiego 824 N. Wood ul., lub telefonować Humboldt 7228.



Gwałciciel N. R. A. skazany na grzywnę.

Harrisburg, Pa. — F. C. Perkins, fabrykant bateryj elektrycznych, który zignorował przepisy N. R. A. o minimalnem wynagrodzeniu robotnika, został skazany w sądzie federalnym na zapłacenie $1,500 grzywny.

Juljusz Cezar był łysy, więc kazał sobie golić głowę i to samo czyniła zniewieściała do szpiku kości, późniejsza generacja obywateli rzymskich. Dla tego to w czasach rzymskich spotyka się pieczołowicie wygolone głowy, nie mające poprostu ani śladu włosa.

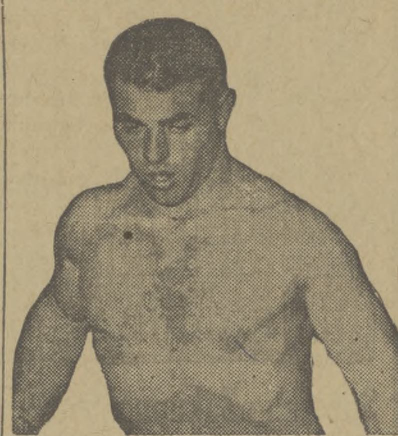
THE TUTTS By Crawford Young





SPORT

„Dzioł" Savoldi.



Zapaśnik włoski, „Dzioł" Savoldi trzy lata temu zdobył decyzję i rzut jeden w walce z szampjonem Jim Londosem, a przez kilka tygodni tytuł ten sam dzierżył. Londos później pokonał Savoldiego w zaciętej walce. Savoldi dziś wraz z Jim McMillenem stanowią przedniejszą parkę zapaśników ciężkiej wagi. Savoldi spotka w ringu McMillena, w Coliseum, w przyszły poniedziałek wieczorem, dnia 17go grudnia; walka główna, ograniczona do 90 minut o jeden rzut.

Murzyn Louis Zmierzy Się Dziś z Ramagem.

W Chicago Stadium dziś wieczorem do głównej walki staną dwaj bokserzy, Józef Louis, Murzyn z Detroit i Lee Ramage. Walka ich ograniczona będzie do 10ciu rundów. Louis starać się będzie o „uśpienie" swego rywala, aby utrzymać swój rekord knockoutów w ringu. Ma on nadzieję iż dana mu będzie później sposobność zmierzenia się z Maksem Baerem o szapjonat.

Występując do 49walk Ramage zknockoutował 17tu rywali. Kid Leonard z Moline zmierzy się także dziś wieczorem z Tadeuszem Jaroszem, polskim bokserem z Pittsburgha, szampjonem średniej wagi.

Al Ettere z Filadelfji staje dziś do walki z Adolfem Wiatrem, z Green Bay, Wis. Chicago Stadium znajduje się pnr. 1800 ul. West Madison. Bilety do nabycia przy kasie.

Marki Pocztowe z Jedwabiu.

Rząd japoński przygotowuje wydanie serji marek pocztowych z jedwabiu. Marki te ukażą się w sprzedaży w początkach r. 1935. Będą one zawierały szereg ilustracyj z dziedziny procesu produkcyjnego w jedwabiu. Poza propagandą na rzecz jedwabiu, która ma być w ten sposób zrealizowana, rząd japoński przewiduje poważne zwiększenie konsumcji tego surowca, niezbędnego dla wyrobów nowych znaczków pocztowych

Jan Rajek szeryfem.

Merrill, Wis. — Policjant Jan Rajek, z Merrill, demokratyczny szeryf-elekt, i szeryf Harold J. Getchell, republikanin, pobity przez niego w wyborach, wymienią posady z Nowym Rokiem. Rajek obejmie urząd szeryfa, a Getchell obejmie po nim posadę policjanta miejskiego.

ECHA LISTOPADOWE.

Z dziejami Warszawy łączą się nietylko istniejące gmachy pamiątkowe i pomniki, ale i to co zburzonem zostało... Burzył wróg, ale burzył i naród polski to, co przez lat wiele było symbolem jego niewoli.

Postawiony z rozkazu cara Mikołaja I-go obelisk „Polakom — jak głosił napis — poległym za wierność swojemu monarsze" miał być zachętą dla zdrajców — był przedmiotem wzgardy. Przetrwał od 1841 do 1917 roku, stojąc do 1894 roku na Placu Saskim (obecnie Marszałka Piłsudskiego), a następnie na ówczesnym Placu Zielonym (dziś Dąbrowskiego). — Związany z tragedją Nocy Listopadowej był stale w każdą rocznicę przez policję rosyjską strzeżony.

Mimo to udało się patrjotom polskim w dniu 29go listopada, 1914 roku dobrze go dynamitem nadwyrężyć. Czyn tych ludzi miał podwójne znaczenie, był oznaką protestu przeciw symbolom wiernopoddańczości i przypominał światu o stosunku Polski do Rosji carskiej. Nie było na rękę Moskalom to przypomnienie ze względu na to, że fakt uszkodzenia pomnika przypadł w okresie Wielkiej Wojny, kiedy chodziło im o coś wręcz przeciwnego, o pakazanie komu należy, że Polakom dobrze jest z panowaniem rosyjskiem.

Wydano więc komunikat o zaszłym wypadku z nadmienieniem, że jego sprawcami byli lotnicy niemieccy, rzucający na Warszawę bomby!

Nikt nie uwierzył w tę celność niemiecką, tak precyzyjną że dzięki niej bomba akurat niszczy pomnik na Placu Zielonym w Warszawie i to w nocy 29-go listopada!

Jak to już zaznaczyliśmy rozbiórka pomnika uskutecznioną została w 1917 roku. Poprzedziła ją uchwała Pierwszej Stołecznej Rady Miejskiej, polecająca usunięcia pomnika. Uchwała zapadła, niestety tylko, większością głosów, po przemówieniach Gustawa Daniłowskiego i dr. Antoniego Rządа. Pierwszy uzasadniał konieczność natychmiastowej rozbiórki, drugi — „przestrzegał" przed konsekwencjami, jakie uchwała pociągnąć może.

W ten sposób pomnik raz jeszcze był powodem starcia reprezentantów patrjotyzmu z przedstawicielami daleko posuniętego tchórzostwa.

Pierwszą gazetę w Illinois wydano w Kaskaskia w 1814 roku; nosiła ona nazwę: Illinois Herald.

Kwarantanna w pociągu.

Hornepayne, Ont. — Trzynastu podróżników znalazło się wczoraj wobec niemiłej możliwości spędzenia świąt w wagonie kolejowym, zamiast w Nowej Anglji.— Władze poddały ich kwarantannie, kiedy się okazało, że w wagonie tym siedział przez pół godziny człowiek chory na ospę.



Na Gwiazdkę Dla Biednych

W okresie świątecznym w domach wielu panuje radość, podarków moc, wykwintne pokarmy na stołach, każdy raduje się, składamy sobie nawzajem życzenia. Ale to tylko możliwe w domach gdzie ojciec pracuje, depresja nie tak bardzo dała się jeszcze we znaki.

Inaczej jednak jest w domach tych biednych, — gdzie dzieciaczki z braku ojca lub matki, nie znają Gwiazdora, nawet kawałka chleba do ust nie mają, zimno im dokucza bo o nich nikt już nie pamięta. Przynajmniej takie sierotki te ogólne mają mniemanie.

Piszą do nas listy z prośbą choćby o koszyk z prowjantami na święta, inne dzieci proszą także o zabawki. Czyby tak nasi czytelnicy lub czytelniczki nie raczyli udać się pod niżej podane adresy, zbadać sprawy i pospieszyć z pomocą tym, którzy o takową proszą? Polecamy wam zatem mili czytelnicy i czytelniczki tych najbiedniejszych. Pamiętajcie o biednych w okresie Bożego Narodzenia.

ANNA KEMPSKA, 2905 So. Spaulding avenue pisze tak: „Zlitujcie się nad nami i przyszlijcie nam koszyk gwiazdkowy. Nas jest troje, niemamy ani ojca ani matki, los nasz jest ciężki. Prosimy raz jeszcze koszyk na Gwiazdkę. Ja liczę lat 16, siostrzyczka Marjanna liczy lat 11, a siostrzyczka Helenka liczy lat 10."

LOTTIE CZAJKA, 908 No. Western avenue tak pisze: „Rodzina nasza składa się z ojca, matki i pięciorga dzieci. Jeden braciszek leży w powiatowym szpitalu, ojciec także jest chory. Gwiazdka zapasem, a u nas ani centa. Moi mali braciszkowie nie widzieli zabawek gwiazdkowych więc chciałabym im sprawić niespodziankę. Proszę pamiętać o nas i przyjść nam z pomocą na Gwiazdkę. Za to co dla nas uczynicie będziemy wam wszyscy bardzo wdzięczni."

Czy na listy te odpowiemy milczeniem? — Osobiście zbadajcie domy, przekonajcie się co tam potrzeba i na Gwiazdkę sprawcie wyżej podanym miłe niespodzianki.

Przyjęcie Dla Przybyłych Stypendystów w Warszawie.

(Nadesłała Helena Sadowska, Stypendystka.)

W tych dniach przywitaliśmy stypendystów Amerykanów, którzy słuchają wykładów na Kursie Wiedzy o Polsce, zorganizowanego dla Polaków z zagranicy.

Przyjęcie to odbyło się w lokalu Światowego Związku Polaków z Zagranicy, a witał nowoprzybyłych dyrektor Światowego Zw. Pol. z Zagranicy, p. Stefan Lenartowicz, zachęcając do pracy młodych stypendystów i zachęcał do studjowania języka polskiego, twierdząc, iż jednym z głównych celów Światowego Związku Polaków z Zagranicy jest zapoznanie młodzież polską z Zagranicy z ich starą ojczyzną i zaznajomienie ich z mową ojczystą przy pomocy sił wykładowych pod kierownictwem prof. dr. Henryka Paczkiewicza, dziekana wydziału humanistycznego na Uniwersytecie Warszawskim.

Dnia 25go listopada odbyła się wspaniała uroczystość inauguracyjna Roku Akademickiego polskiej młodzieży akademickiej z zagranicy, zorganizowana przez Klub Polskiej Młodzieży Akademickiej z Zagranicy przy Światowym Związku Polaków.

Przemawiali poszczególni prezesi imieniem swoich terenów. W imieniu Klubu Amerykańskiego w Warszawie przemawiał dr. Henryk Węgrecki, zaś imieniem nowoprzybyłych stypendystów z Ameryki krótkie lecz serdeczne przemówienie wygłosił p. S. Złotnicki z Chicago.

Dzień ten przejdzie do historji jako zainicjowanie Klubu Polskiej Młodzieży Akademickiej z Zagranicy, którego celem jest zbratanie wszystkich studentów polskich z całego świata. Z głębokiem wzruszeniem słuchano, jak młodzi Polacy, każdy innym akcentem, starali się opowiadać o swych wrażeniach po przybyciu do Polski. Uroczystość tę zaszczycił swoją obecnością marszałek Raczkiewicz.

W stanie Illinois trzeba posiadać zezwolenie na łowienie ryb, wyjąwszy właścicieli na własnym obszarze.

Patzkoski Prezesem.



Stow. Brighton Park Civic and Improvement Assn. na ostatniem posiedzeniu w auditorjum parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników dokonało wyboru nowego zarządu na rok następny.

B. S. Patzkoski, z pnr. 4258 Archer ave., został wybrany prezesem, Franciszek Lassa, wice-prezesem, Mikołaj Strzycki sekretarzem, Karol Moczarski skarbnikiem, a Stanisław Fruga marszałkiem.

Nowymi dyrektorami stowarzyszenia są Jan Baran, Jan Korzeniewski, Jan Zagozda, Jan Musiałowicz i Wacław Smarz.

Stowarzyszenie to powstało za inicjatywą X. Prałata J. J. Strzyckiego. Należą wszyscy dbający o dobro własnej dzielnicy, są tam obywatele walczący o zniesienie wysokich podatków, starających się o ulepszenia i upiększenia dzielnicy, aby na Brighton Park przyjemnie było żyć i interesa prowadzić.

Przeszło 500 członków, odbywa swoje posiedzenia w pierwszy poniedziałek miesiąca, w auditorjum parafji śś. Braci Polaków i Męczenników, róg ul. 43ej i South Richmond.

Ofiara Mszy Świętej

Msza święta jest niezgłębioną przepaścią różnych cudów, gdyż w świętej Eucharystji, a zwłaszcza w Ofierze Mszy świętej, odnawia się, a względnie powtarza wcielenie Chrystusa, Jego narodziny, dziecięctwo, życie i mękę, Jego krwawą ofiarę krzyżową, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. W żywotach miljonów Świętych Pańskich, Męczenników i Wyznawców, uczestniczących w ofierze Eucharystycznej od pierwszych Zielonych Świąt, t. j. Zesłanie Ducha świętego i posilających się Eucharystycznem Ciałem i Krwią, znajdziemy całą ilość wydarzeń nadnaturalnych, widzeń, zachwytów, proroctw, mocy tajemnych i uzdrowień cudownych, lecz z drugiej strony także i kar doraźnych i strasznych, a doświadczali tych cudów zarówno chrześcijanie, jak poganie i Żydzi.

Postaraj się o książkę p. t. „Ofiara Mszy Świętej". Jest piękną, pouczającą i pożyteczną, w eleganckiej oprawie. Jest teraz na sprzedaż w biurze Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ulica, Chicago, Illinois, po bajecznie niskiej cenie, $1.00 za egzemplarz. Zwykła cena wynosiła aż $3.00. Format książki, 11x8½ cali. Przeszło 500 stron druku, ilustrowanych. Poza Chicago, pocztą, 50 centów na opłacenie przesyłki. (P.R.M.)

Admirał Byrd wraca.

Schenectady, N. Y. — Otrzymano tu radjową depeszę od kontr-admirała Ryszarda N. Byrda, że jego ekspedycja do Antarktydy odpłynie z Małej Ameryki do Nowej Zelandji i New Yorku z końcem stycznia. Ostatniem odkryciem ekspedycji są pokłady węgla i skamienializn w okolicach bieguna południowego.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Z PANKRACOWA.

Odbywa się w sali parafjalnej na Pankracowie bazar na korzyść parafji. Bazar bowiem, odbywa się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele, a zakończy się w niedzielę, dnia 23go grudnia.

*

Przyszła niedziela bazaru poświęcona jest specjalnie dla miejscowych kupców, przemysłowców, profesjonalistów i politykierów. Ci chyba nie zawiodą nowego proboszcza ks. Wincentego Nowickiego, który wszystkich jak najuprzejmiej na bazar zaprasza.

*

Powstało, na Pankracowie Kółko Dramatyczne, pod wezwaniem patrona parafji, św. Pankracego. Grono młodzieży obojga płci, w której żyłach płynie krew polska, za inicjatywą ks. proboszcza Wincentego Nowickiego, zawiązało to zrzeszenie, które będzie siać ziarno polskiego słowa żywego na scenie parafjalnej. Nie ulego najmniejszej wątpliwości, że to młode zrzeszenie ideowe znajdzie powodzenie we wszelkich swoich poczynaniach. Oby krzewiło sztukę polską i pielęgnowało język ojców naszych.

*

Ostatnia niedziela bazaru parafjalnego poświęcona jest wyłącznie Związkowcom, tym, którzy do Związku Narodowego Polskiego przynależą. Oby ta niedziela stała się rekordową co do liczby uczestników.

*

Nowozorganizowane Kółko Dramatyczne św. Pankracego urządza zabawę towarzyską w poniedziałek, dnia 31go grudnia, w sali parafjalnej. Na program tej zabawy złożą się zajmujące atrakcje wokalno-muzykalne i nie obejdzie się bez monologów, djalogów itp. Jest to pierwszy wysiłek tego kółka który niezawodnie uwieńczony zostanie pomyślnym rezultatem.

*

Porządek nabożeństw niedzielnych w kościele św. Pankracego jest następujący: — Pierwsza Msza św. o godzinie 6:30, druga o 7:30, trzecia o 8:30, czwarta dla dzieci o 9:30, piąta Suma o 10:30, a ostatnia o 12ej w południe z kazaniem angielskim. Chyba żaden z pankracowian nie będzie miał wymówki, że nie miał sposobności być w niedzielę na Mszy św. gdyż jest wszystkich Mszy św. aż pięć do wyboru. Dla dogodności tych, którzy zawsze narzekają, że nie rozumieją kazań w języku polskim będzie kazanie angielskie.

ZARYBIANIE RZEKI WISŁY.

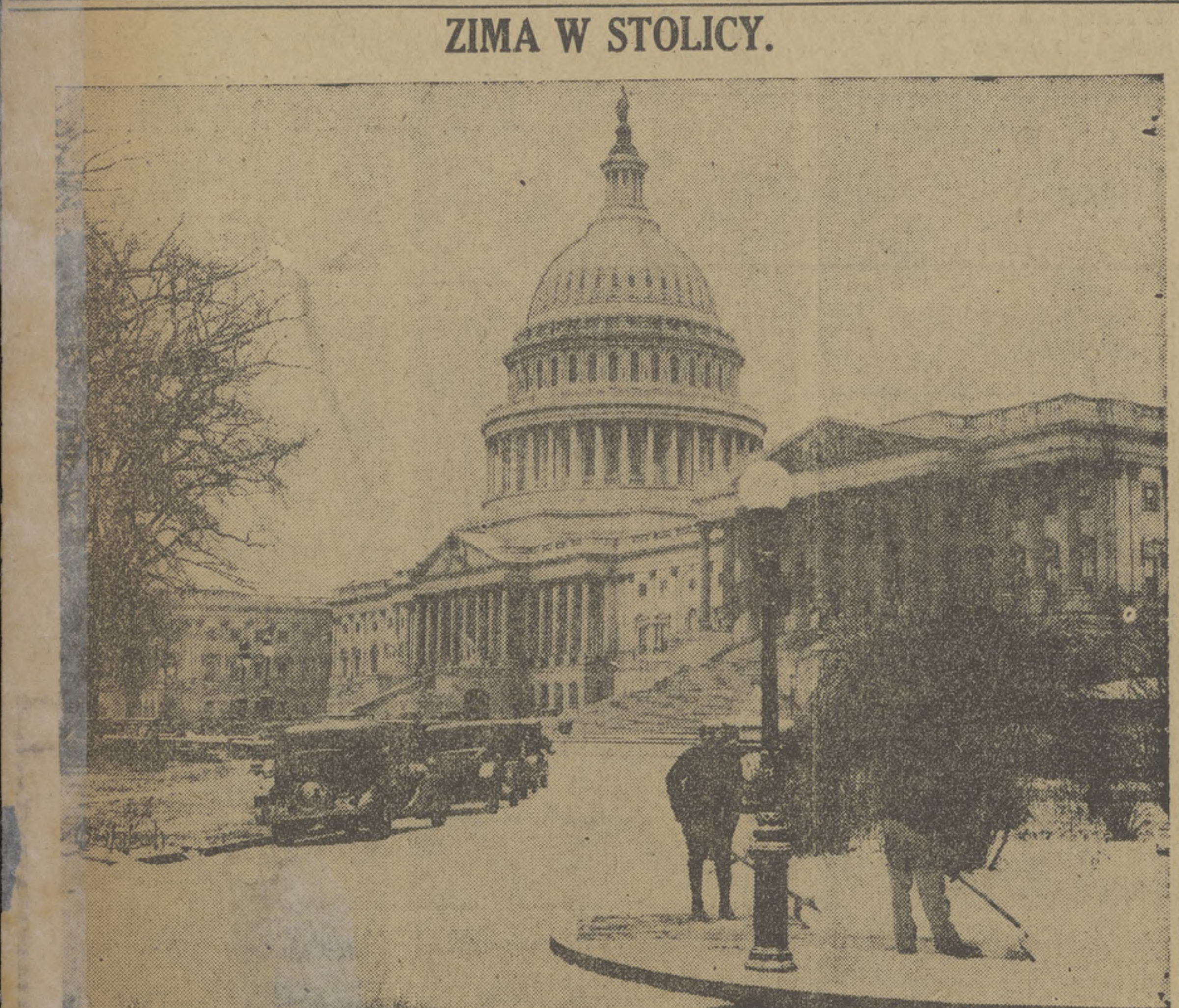
Wprowadzenie w życie postanowień ustawy o rybołówstwie z dnia 7go marca, 1932 roku, kładzie kres rabunkowej gospodarce rybnej na rzekach i jeziorach, która przyczyniła się do zniszczenia wartości użytkowej polskich jezior i rzek. Celem przywrócenia wodom rybnym charakteru warsztatów produkcyjnych, warszawski urząd wojewódzki przystąpił do należytego zagospodarowania obwodów rybackich — do zarybiania dorzecza Wisły.

Zarybianie rzeki Wisły narybkiem sandacza stanowi do pewnego stopnia moment zwrotny w dotychczasowem użytkowaniu rybackiem wód otwartych województw środkowych. W dniu 30go października, 1934 oku, została zapoczątkowana akcja zarybieniowa narybkiem sandacza i szczupaka na odcinku rzeki Wisły od ujścia Świdra do ujścia Wilanówki. W tej swoistej uroczystości rybackiej „święta narybiania" brali udział przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Urzędu wojewódzkiego, starostwa, Izby Rolniczej, Związku Organizacyj Rybackich R. P., itp.

Zapuszczono 1,300 sztuk narybku sandacza i szczupaka, przytem część materjału obsadowego została poznakowana srebrnemi blaszkami numerowanemi. Znakowanie materjału zarybieniowego ma na celu zbadanie biologji ryb w rzekach poprzez intensyfikację znakowanych ryb.

Demontować oznacza rozbierać maszynę, działo, itp. na części składowe.

ZIMA W STOLICY.



Zima okryła miękkim, białym płaszczem Washington po raz pierwszy w tym sezonie 10 grudnia. Robotnicy odgarniają śnieg wokół Kapitolu krajowego. (Klisza Int. News)

Dziś Wieczorek w Polskim Klubie Art.

Dziś o godz. 8ej wieczorem w Fauntleroy Klubie, mieszczącym się przy Pierce i Damen ul., urządzony zostanie piękny wieczorek, staraniem Polskiego Klubu Artystycznego. Pan Edmund Grabiński, protegowany pani Rosa Raisy, wykona kilka numerów wokalnych. — Drugą część programu wypełni deklamacja p. Jana Rybickiego, p. t. „Koncert nad Koncertami" wykona przy akompanjamencie panny Wandy Paulówny, a pani Jadwiga Karłowiczowa odczyta kilka swoich poezji.

Wieczorek ten będzie zaszczycony obecnością Gen. Konsula R. P. dra. Wacława Gawrońskiego z małżonką jak również obecnym będzie p. Kazimierz Ganczer, który bawi w Chicago w związku z wystawą polskich książek mającą się rozpocząć w przyszłym tygodniu.

Członkowie i sympatycy Polskiego Klubu Artystycznego proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

Dziś "Theatre Party" Stow. Panien.

Pomocnicze Stow. Panien przy Szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu, urządza dziś, dnia 14 grudnia, tak zwaną „Theatre Party" na statku „Dixiana", stojącym na rzece Chicago, przy Diversey ave., o godzinie 8ej wieczorem punktualnie. — Członkinie proszone są stawić się na oznaczone miejsce.

W beczce mąki jest 196 funtów.



SKROMNA DOMOWA SUKIENKA.
Anne Adams Modełko 2089.

Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość...............

Imię i Nazwisko

ADRES

Miasto

Stan

Obiad Na Jutro.

Zupa Cytrynowa.
Kotlety Cielęce Siekane.
Kartofle.
Groszek z Marchewką.
Pączki i Kawa.

Zupa Cytrynowa.

Jedną bułkę zalać kwartą i pół wody, dodać nieco cynamonu, następnie zaś przetrzeć przez sito, utrzeć skórkę z jednej cytryny. Ubić trzy żółtka z cukrem i wcisnąć w nie sok z jednej cytryny. Wszystko to dodać do gotującej się zupy, a także filiżankę jabłecznika, ciągle mieszając i natychmiast zdjąć z ognia. Wydać na stół z poprzednio ugotowanym ryżem, który się sypie w wazę.

Kotlety Cielęce Siekane.

Dwa funty mięsa i dwie bułki namoczone w mleku, przepuścić przez maszynkę, dodać do tego masła dwie łyżki, dwa jaja, trochę pieprzu, soli, dobrze wszystko zmieszać i robić kotlety. Posypać każdy bułeczką tartą, smażyć na maśle obracając na obie strony. Po przysmażeniu włożyć do płaskiego rondlu, dodać masła, nakryć pokrywką i dusić przez pół godziny. Położyć na półmisku i polać zarumienionem masłem. Do kotletów podaje się kartofelki i marchewkę z groszkiem.

Pączki.

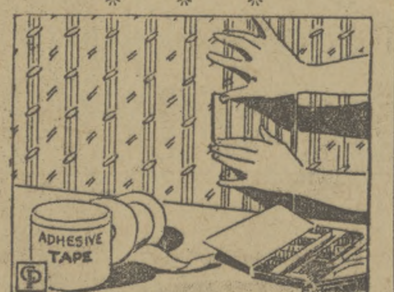
Pół kwartą gorącego mleka zaparzyć funt mąki i rozbijać, aż mleko ostygnie. Wlać ¼ funta drożdży, rozczynionych w szklance letniego mleka i dosypać jeszcze jeden funt mąki. Następnie ciasto odstawić, aby podrastało, poczem w godzinę później ubić 10 żółtek z pół funtem mączkowego cukru, dołożyć 1 uncję gorzkich migdałów tłuczonych nieobranych, tartej skórki cytrynowej i kawałek tłuczonej wanilji. Żółtka ubite do białości wlać do ciasta, także pół funta sklarowanego masła. Mocno ciasto wyrobić i znów odstawić na wyrośnięcie. Gdy ciasto dobrze wyrośnie wyłożyć je na stolnicę, rozwałkować ręką długi wałel i wyrzynać pączki małą szklaneczką, maczaną w mące. Nałożyć w te kawałki ciasta konfitury, potem je obrównać, zamknąć i pozostawić aż podrosną. Wrzucać je potem do gotującego smalcu po kilka naraz i z obu stron zarumienić, poczem je wyjąć durszlakową łyżką, obsypać cukrem i ułożyć na półmisku.

RADY PRAKTYCZNE.



Miłośnik ogrodów proponuje, aby kwiaty zwane „morning glories" zasiać w wazoniku postawionym na oknie zalanem promieniami słonecznemi a przytem ozdobi się też nieco i pokój.

* * *



Przedartą tapetę można zalepić lepką taśmą i zakolorować ją stosownie żeby się nie odznaczała.

* * *



Spróbujcie przyskwarzyć wędzonką przyprószoną wpierw mąką kukurydzaną.

* * *



Gospodynie odrywając się od swej roboty powinny pamiętać przedewszystkiem o rozłożeniu drutów elektrycznych przed swem odejściem. Niechaj to wam służy za dobrą przestrogę.

Tutaj Jest Różnica.

Niemal każdego dnia i na każdym kroku gospodynie słyszą następujące twierdzenie: „ten artykuł jest lepszy" albo „nasze ceny są najniższe" lub też „u nas obsługa jest lepsza".

Nic więc dziwnego, że twierdzenia takie stają się nieraz trudną dla rozwiązania zagadką a nieraz nawet są i fałszywe. Ponieważ każda gospodyni pragnie wszystko kupić jak najtaniej, — podobne twierdzenia skłonią ją łatwo do kupienia tego lub owego towaru. Jeżeli kupno to było rzeczywiście dobre i dało jej pełną wartość za wydany pieniądz, jest zadowoloną. Lecz jeżeli okaże się przeciwnie, wtedy ona jest stroną, ponoszącą stratę.

Musi więc gdzieś i w czemś być jakaś różnica. A różnicę tą łatwo każda gospodyni pozna, jeżeli postara się przekonać o reputacji danej kompanji lub składu, w którym czyni zakupy.

Jako przykład możemy wziąć „MIDWEST STORES". Jest to organizacja, złożona z 300 niezawisłych groserników, którzy cieszą się dobrą opinją. Jeżeli w ich ogłoszeniach ukaże się zapowiedź, że u nich ceny są niższe, mogą to natychmiast udowodnić faktami, a jednym z nich jest, że organizacja ta kupuje wszystek towar wprost od producentów i fabrykantów całemi wagonami. Przez to płacą za towar taniej, więc wobec tego mogą sprzedawać go po niższej cenie.

Także można polegać na obsłudze w tych składach. Właścicielami ich są grosernicy, którzy w interesie są po 10, 15 lub 20 lat. Taki grosernik wie już dobrze, jak obsłużyć swoich odbiorców, by ich jak najlepiej zadowolić. Co zaś do twierdzenia, że towary w „MIDWEST" składach sprzedawane są jak najlepszego gatunku,— można łatwo udowodnić tem, jeżeli zwróci się uwagę na marki tych towarów, jakie znajdują się na półkach w „MIDWEST" składach. Są w nich wyłącznie tylko towary, znane na całym świecie z ich dobrego gatunku.

Dlatego, ktokolwiek kupuje w „MIDWEST" składach może już wiedzieć z góry, że zawsze z kupna zadowolony będzie. — Usługa, gatunek towarów i niskie ceny oto przyczyny, dla których tysiące i tysiące osób wszystko kupuje w „MIDWEST SKŁADACH".

OWOCE.

Jabłko — jest niejako królem owoców. Zawiera ono około 14 procent składników pożywnych, złożonych głównie z węglowodanów, kwasów owocowych i nieco fosforu, który czyni je szczególnie cennym dla pracujących umysłowo, dla osób nerwowych, dzieci i podeszłych wiekiem. Zawartość żelaza w jabłku powoduje wielką jego skuteczność przeciw niedokrwistości. Jabłko ma tę wielką zaletę przed innymi owocami, że je można przez większą część roku utrzymać w świeżości. Kwas jabłkowy działa nadzwyczaj silnie roztwarzająco, szczególniej przy reumatyźmie.

Wedle następującego przepisu sporządzić można wspaniałą chłodzącą i pożywną potrawę z jabłek i śmietanki. Utrzeć dwa jabłka i dodać soku z jednej cytryny, zemleć pół filiżanki ziarnek z orzeszków pinelowych. Zmieszać wszystko razem na miazgę, potem dodać słodkiej śmietanki i nieco korzeni.

Jabłko i cytryna stanowią wyjątek między owocami o tyle że można je spożywać wraz z jarzynami bez obawy spowodowania fermentu.

Ratunek po 9-ciu dniach.

Anchorage, Alaska.—Trzech mężczyzn i kobieta, którzy przez dziewięć dni walczyli z mrozem, głodem i śmiercią w rozwalonym szałasie, zostali uratowani przez aeroplan wyekwipowany w narty.

Zabił się z żalu za żoną.

Carbondale, Ill. — Joseph McDaniel, lat 79, który poderżnął sobie gardło klęcząc na grobie żony, zmarł wczoraj w szpitalu.

W szkołach publicznych w Chicago uczy blisko 13,000 nauczycieli i nauczycielek.

PIĘKNA PŁEĆ W UMUNDUROWANIU.



Współtowarzysze Wyższej Szkoły Ogden w Utah, wybrali powyższą grupkę dziewcząt jako najpiękniejsze uczennice godne noszenia mundurów oficerskich. One są teraz na czele Oficerskiej Rezerwy Ćwiczącego się Korpusu. U góry, z lewej ku prawej, Dorota Hall, major, Felicja Mayer, porucznik, Dorota Anderson; a niżej, Klara Young, Ruth Cragun, Barbara Foulger i Dixie Scoworoft na czele kompanji B. D. C. i A.

Łyżka Najwcześniejszem Narzędziem Kuchennem.

Z pośród wszystkich artykułów i narzędzi, używanych w nowoczesnem gospodarstwie, najwcześniejszem zdaje się być łyżka. Oprócz posiadania fascynującej historji, łyżka jest jednym z najpiękniejszych, pełnych wdzięku przedmiotów na stole.

Co do pierwocin łyżki, w biblji wspomniane jest o nakazaniu Mojżeszowi zrobienia złotych łyżek dla tabernakulum.

W średniowieczu łyżki robione były ze srebra, rogu lub drzewa. Choć zwykle łączymy w myśli Anglję z piękną zastawą srebrną, łyżki srebrne były najpierw używane na kontynencie, prawdopodobnie we Włoszech. Za czasów panowania Tudorów i Stuartów w Anglji modne były srebrne łyżki jako podarki chrzestne. Zwane były one łyżkami „apostołowemi", ponieważ figurka apostoła wykończała je. Kompletny garnitur takich łyżek był bardzo drogocenny, stać więc było na nie tylko bardzo zamożne rodziny. Zwyczaj ten dał początek angielskiemu przysłowiu „urodził się ze srebrną łyżką w ustach".

Jak zawsze się dzieje, w chwili, gdy łyżki weszły w modę u bogatych, skopjowano je i w tańszych materjałach rozpowszechniano wśród niezamożnej ludności. Szeroko zastosowana była cyna oraz mieszanina podobna do mosiądzu.

Kiedy koloniści przybyli do Nowej Anglji, przywieźli z sobą łyżki, które zostały skopjowane przez amerykańskich srebrników, zatem desenie były przez długi czas bardzo podobne do angielskich.

Przy końcu siedemnastego stulecia łyżki miały formę owalną. Dopiero w stosunkowo niedawnym czasie przybrały formę jajkowatą.

Nowocześni srebrnicy mają przybory i narzędzia do wykonywania bardziej doskonałych wyrobów aniżeli dawni majstrowie mogli nawet wymarzyć, jednak w nieregularnościach tych dawnych ręcznie robionych sztukach kryje się pewien powab. Posiadają indywidualność i odrębność, jakie w wysokim stopniu zatraca się w naszym wieku masowej produkcji.

Straszna tragedja na farmie.

Belleville, Ont. — Straszna tragedja miała miejsce na farmie niejakich B. Thompsonów. Ich 19-letnia córka, Marjorie, cierpiąca na umyśle, zastrzeliła pogrążonych we śnie dwoje młodszych dzieci, 1-letniego Neila i 10-letnią Inę. Zanim ojciec mógł wyrwać broń dziewczynie, padły dwa fatalne strzały.



PATTERN 5100

W modełku 5100 znajdziecie ilustrację wykończonego kwadratu aktualnej wielkości, pokazując kontrast materji, akuratnie narysowane wzory, ilustrację całej kołdry, kontrast kolorów oraz wszelkie instrukcje do zrobienia kompletnej kołdry i ilość potrzebnej materji.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............ (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..................................

Adres..................................

Miasto.......................... Stan..............

Ślub Uroczej Wandzi w Tę Niedzielę.



Halina Majewska.

Urocza Wandzia Dębińska, w mgle śnieżno-białego welonu, w pięknej ślubnej sukni, w pałacu niedawno odnalezionego swego ojca, obchodzi najszczęśliwszy dzień w swojem życiu — dzień ślubu przy boku swego Daniela. — Znacie ją wszyscy i bardzo lubicie; jest nią Halina Majewska w roli jednej opuszczonej dziewczynki „Kobiety bez Serca". Danielem jest Stach Milewicz; reszta zespołu znani wam artyści chicagoscy.

Nie pożałuje nikt, kto przyjdzie spędzić chwil parę w tą niedzielę w gronie artystów, na ostatniem przedstawieniu tego roku „Kobieta bez Serca". — Piękny śpiew panny Janiny Łoboda dawno niesłyszanej śpiewaczki będzie atrakcją tego sezonu. — Wspaniałe wieczorowe suknie pań biorących udział w sztuce, specjalne dekoracje, dopełnią całości, a nowoczesne, wspaniałe meble dadzą wam sugestję do urządzenia waszego domu. Będą dwa przedstawienia: o 2:15 po południu i o 8:15 wieczorem.— A więc wszyscy spotkamy się już w tę niedzielę w Audytorpum św. Trójcy.

SZCZĘŚCIE.

Rozrzucisz złoty płomień po tej szarej ziemi,
A u stóp Twych się ściele snop roślin i kwiatów,
W twym blasku nabierają bieli lub szkarłatu,
A Ty wciąż jasne słońce górujesz nad niemi!

Świecisz, suszysz, rozpalasz ziemię do gorąca,
Ziemia żar Twój przyjmuje Twym żarem zieje,
Ty świecisz, suszysz, palisz choć kwiat z żaru mdleje,
Choć błaga łzy wilgotnej — bo zadużo słońca!

O Szczęście! Ty tak samo otwierasz powieki
Ócz przymkniętych bólem, sypiesz iskrami,
Swych bogactw czarów, świateł nieprzebranej rzeki.

A potem swej wielkości przygnieciesz blaskami,
Źrenice pełne dziwu zaciśniesz na wieki,
Bo, żebyś trwało ciągle — trzeba chmur ze łzami.

Marja Śliwińska.

CZYTAJCIE — DZIENNIK CHICAGOSKI.

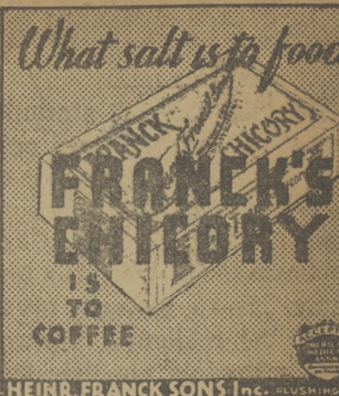
Przedstawienie Świąteczne w Akademji.

W przyszłą niedzielę, dnia 16-go grudnia, odbędzie się bardzo piękny program gwiazdkowy we własnem Audytorjum Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu, mieszczącej się przy Division i Cleaver ul., urządzony przez uczennice wyżej wspomnianej uczelni pod umiejętnem kierownictwem niestrudzonych Sióstr Nazaretanek na polu kulturalno-oświatowem.— Początek tego przedstawienia świątecznego, z najwyższą starannością przygotowanego, nastąpi o godzinie 3:30 po południu, na całość którego złożą się najrozmaitsze tańce wykonane przez uczennice w różnobarwnych strojach, przy akompanjamencie własnej orkiestry. — Wieczoru tego wystawiony zostanie rżównież piękny obrazek sceniczny zatytułowany „Wigilja za morzem". Pozatem będą składane życzenia świąteczne oraz nastąpi rozdawanie upominków gwiazdkowych, a orkiestra będzie przygrywała w międzyczasie bawiąc wszystkich melodyjnemi tonami muzyki orkiestralnej. Wykonane zostaną również i inne przepiękne numery, tworzące jedną przepiękną całość programu gwiazdkowego, na który Siostry Nazaretanki jako też i uczennice zapraszają uprzejmie wszystkich swych przyjaciół i sympatyków o jak najliczniejsze przybycie, oddając tem samem zasłużone uznanie za trudy i pracę Siostrom nauczycielkom, a młodzieży dodając zachęty do dalszej mozolnej pracy.

Cena biletów jest bardzo przystępna. Można je nabyć w zakładzie szkolnym, od uczennic lub przy wejściu.

Róże kwitną na Alasce.

Ketchikan, Alaska. — Podczas gdy wschodnie Stany Zjedn. objęła fala zimna, róże ciągle jeszcze kwitną w Ketchikan i okolicy.



Niespodzianka Dla p. E. Czachorskiej.

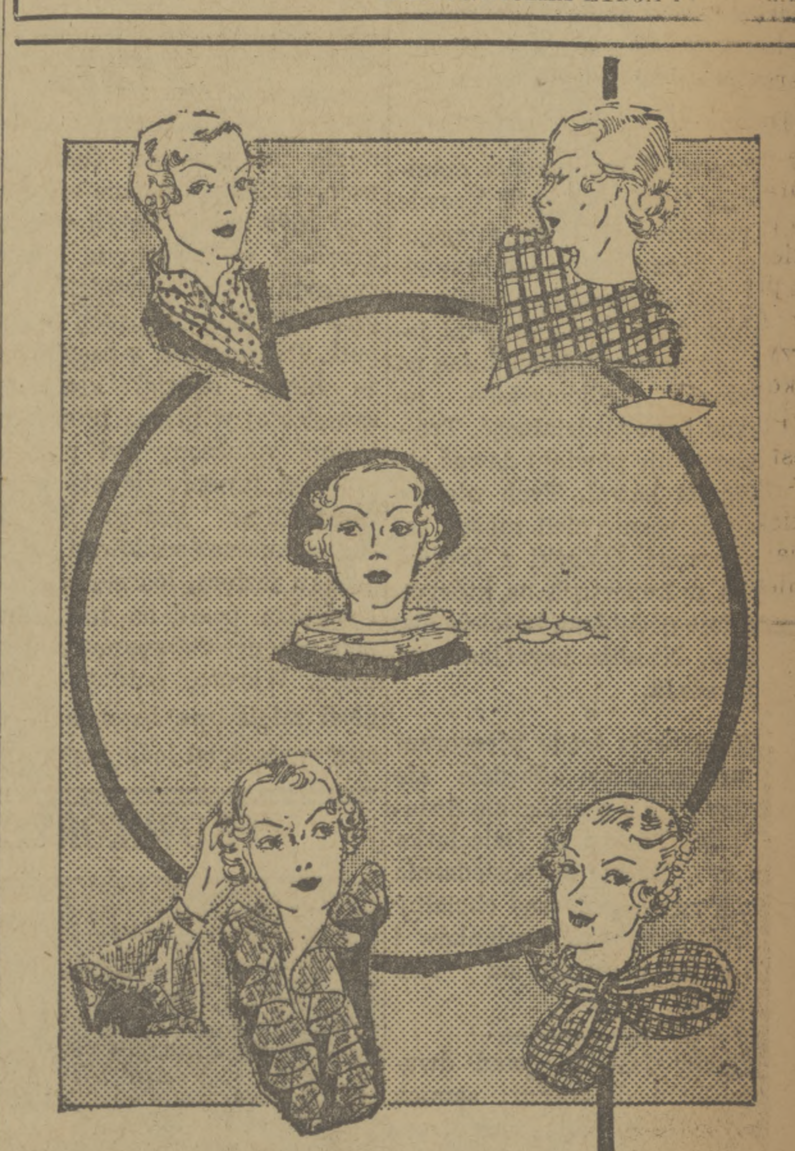
We wtorek, dnia 11go grudnia odbyła się miła przedślubna niespodzianka dla panny Elżbiety Czachorskiej, zamieszkałej pnr. 1951 So. St. Louis ave., urządzona staraniem jej kuzynki pani Zofji Ziergert. Liczne grono znajomych, przyjaciół i krewnych zebrało się, aby przyszłej pannie młodej złożyć życzenia darząc ją przytem pięknemi upominkami.

Wśród obecnych były następujące, panie: S. Witt, J. Victor, Sokołowska, A. Knutkowska, K. Wojciechowska, L. Kotarek, Dominowska, M. Lasky, L. Dralla, Skoczyńska, Rajca, J. Porazin, Z. Zarzecka, K. Kluczyńska, R. Rockniary, Falkowska, L. Lilster, A. Bończyk, V. Kutz, H. Sturek, M. Groeniak, Bockniarz; panny: T. Czachorska, M. Czachorska, M. Lepkowska, I. Sperka, M. Sperka, I. Victor, A. Lesna, A. Victor, A. Strojna, V. Górska, K. Górska, H. Drzewicka, K. Brzozowska, J. Lisowska, M. Stremple, F. Kotarek, H. Owczarek, Z. Rajca, L. Wachowska, L. Boris, I. Abbot, J. Wisz, J. Siska, F. Ceska i J. Bockniarz.

Nie mówią ze sobą.

— Po pierwszej sprzeczce telefonuje pani Elżunia do swej przyjaciółki:

— Bądź tak dobra i poproś swego męża, żeby telefonicznie zapytał mojego męża, gdzie on schował chusteczkę do nosa? Niech ci to powie, a ty zatelefonujesz mi o tem odrotnie. Dobrze?



ZRÓBCIE GWIAZDKOWY PODARUNEK ŁADNYCH KOŁNIERZY.
Ellen Worth Modełko 560.
Modełko 560 nabyć można tylko na jedną wielkość.

Prosimy przysłać piętnaście centów (15c) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No......... Wielkość........

Imię i Nazwisko..................................

Adres..................................

Miasto.......................... Stan..............

Z Trójcowa.

Ubiegłej niedzieli staraniem Towarzystwa św. Tereni odbyła się zabawa kostkowa. Nie cieszyła się jednak takiem powodzeniem na jakie zasługiwała. Publiczność nie dopisała z przyczyny, jak się okazuje, nie dostatecznej reklamy. Towarzystwo widocznie nie dało sobie dosyć czasu na pomyślne przeprowadzenie tej zabawy.

*

Daleko udatniejsza była impreza Towarzystwa Pań Zapomogi Wyższej Szkoły. Odbyła się zeszłej środy wieczorem w kafeterji. Był to tak zwany „Plunkett Dinner", który ostatniemi czasy stał się nader popularny na Trójcowie. Zgromadziła się pokaźna liczba gości zapewniając zabawie dobre powodzenie.

*

Oto rzecz, którą całą okolicę Trójcowa obchodzić powinna. W sprawie ulepszeń budynków na Trójcowie w ogóle, a w szczególności w dzielnicy naszego miasta objętej ulicami Augusta, Noble i Bradley, odbędzie się walne zebranie obywatelskie we czwartek, dnia 20 grudnia w audytorjum św. Trójcy. Zebranie to zwołuje komitet obywatelski w skład którego wchodzą Wacław Dużewski, Władysław Sajewski, Antoni Lisowski i Jan Kielian, oraz Paweł Nawrot. Wszyscy, których sprawa ulepszenia naszej dzielnicy interesuje proszeni są o obecność.

*

Już od tej niedzieli za tydzień w audytorjum św. Trójcy odbędzie się pierwsze przedstawienie Jasełek. Będzie to wspaniałe widowisko religijne, które warto zobaczyć. Wystawi je miejscowe Kółko Dramatyczne na korzyść parafji. Publiczność polska, a w szczególności parafjanie Trójcowa winni wypełnić salę po same brzegi. Bilety po bardzo przystępnej cenie są do nabycia w kancelarji parafjalnej. Tegoż dnia dane będą dwa przedstawienia jedno o godzinie 3ciej po południu a drugie o godzinie 8mej wieczorem.

*

W tych dniach zostały rozesłane do wszystkich czynnych parafjan powinszowania zbliżających się świąt Bożego Narodzenia wraz z kopertami przeznaczonemi do datków gwiazdkowych. Ks. proboszcz spodziewa się, że wszyscy parafjanie bez wyjątku pospieszą ze swymi ofiarami i w ten sposób uczynią możebnem zamknięcie rocznego sprawozdania finansowego z nadwyżką w dochodach.

*

Przywilej roznoszenia opłatków na Gwiazdkę na Trójcowie przyznany jest tylko miejscowemu organiście. Tego przywileju, jak się okazuje, usiłują go pozbawić jacyś niepowołani jego „przyjaciele", kolendując po rodzinach trójcowskich na własną odpowiedzialność. Trójcowianie nie powinni dawać się wziąć na kawał. Tych nieproszonych roznosicieli można łatwo poznać. Opłatki z Trójcowa są w kopertach na których widnieje podobizna kościoła św. Trójcy. Niechże parafjanie na to uważają.

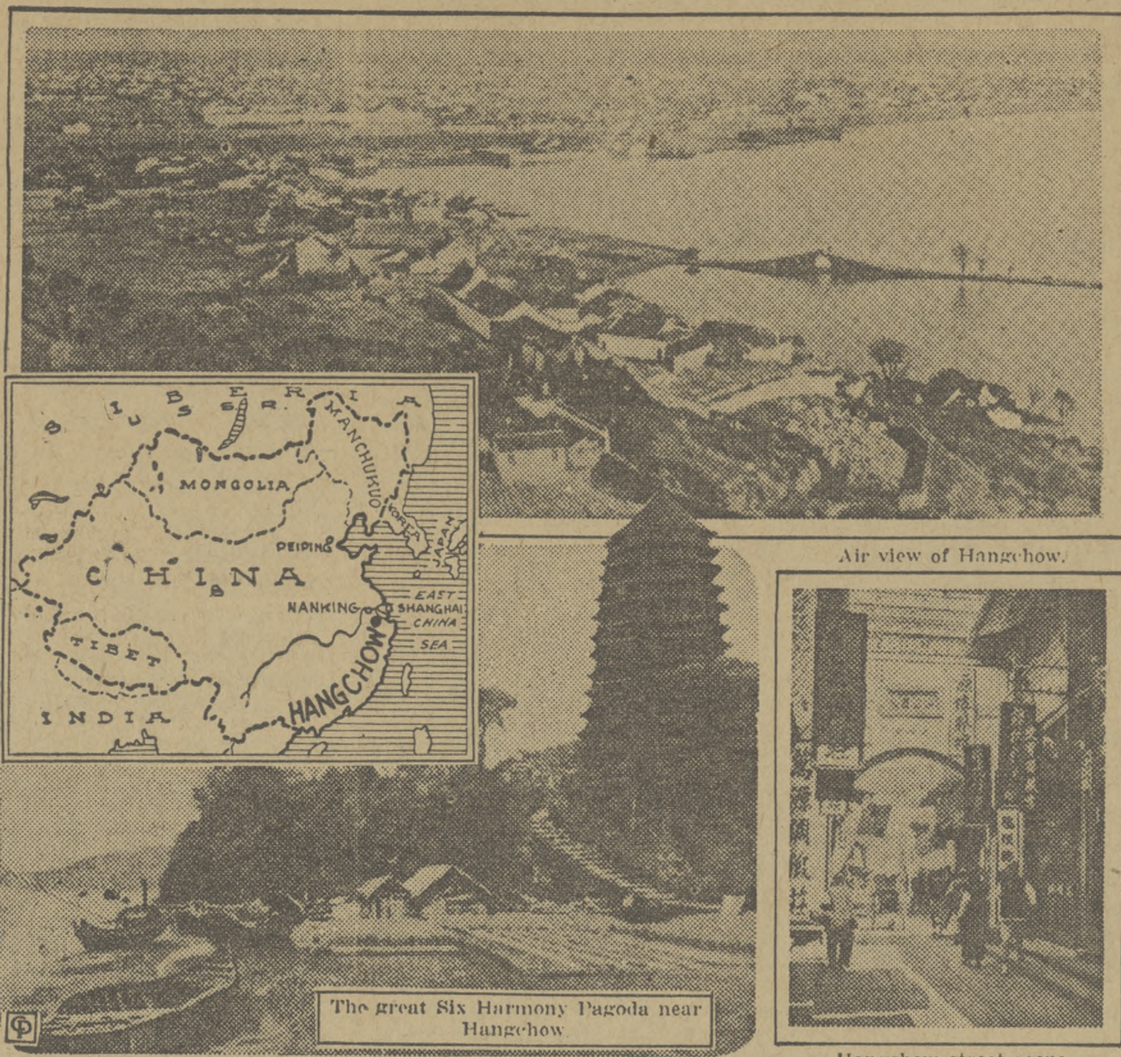
*

W przyszłą środę wieczorem po nabożeństwie odbędzie się bardzo ważne posiedzenie Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Będzie to posiedzenie przedroczne. Zarząd chciałby widzieć wszystkich członków i członkinie obecnych na tem zebraniu.

Komar jest to owad dwuskrzydły i długorogi; samica jego kłuje boleśnie, bo potrzebuje do wytworzenia jajek pokarmu, który otrzymuje z krwi zwierząt. Pani komarowa wbija więc żądełko przez skórę w ciało; żądło jej jest tak cienkie, że nie może przez nie ssać krwi i dlatego wpuszcza do ciała płyn, służący do rozrzedzenia krwi i potem dopiero wysysa tę rozcieńczoną krew. Napuchnięcie i swędzenie pochodzi właśnie z tego kwaskowatego płynu; gdyby się komarowej nie spędziło, wyssałaby ona tę ciecz i nie byłoby nabrzmienia. Pan komar podczas swego życia w powietrzu żyje tylko miłością.

— HANG-CZOU —

Napisał ks. Tadeusz S. Ligman, C. R.



Air view of Hangchow.

The great Six Harmony Pagoda near Hangchow

Hangchow street scene.

Hangczou, jedno z największych miast chińskich, stolica prowincji Cze-kiang w Chinach wschodnich, leży przy ujściu rzeki Tsien-tang-kiang, tworzącej zatokę Hangczou. Mieszkańców jest w przybliżeniu miljon.

Hangczou należy do najstarszych miast Chin, które posiadały wysoce rozwiniętą kulturę, gdy wielka część Europy jeszcze była barbarzyńską. Dzieje jej sięgają 2,200 lat wstecz przed narodzeniem Chrystusa.

Podróżnik wenecki Marco Polo zwiedził Hangczou kilka razy pod koniec trzynastego wieku. W roku 1896 otworzono port dla handlu zagranicznego a miasto zezwoliło na rezydencję cudzoziemcom. Jestto rok pamiętny w dziejach tego miasta.

Hangczou jest ośrodkiem przemysłu jedwabnego. Wywozi się herbatę, jedwab, papierowe wachlarze i orzechy lotusowe. Główne arterje wewnętrznej transportacji i handlu są: rzeka Tsien-tang-kiang i Wielki kanał, którego południowy koniec jest w bliskości Hangczou.

Miasto okala mur 12 mil długi, od 30 do 40 stóp wysoki, i od 20 do 30 stóp szeroki, posiadający 10 bram.

Zwraca się uwagę na to, że na wąskich ulicach umieszcza się ogromne szyldy sklepowe pod prostym kątem do ulicy. Są ono w różnych kolorach, a nieznane cudzoziemcom znaki wywierają jakiejś tajemnicy wrażenie.

Tsingteh, blisko którego podrzucono zwłoki misjonarza Jana C. Stama i jego żony, przynależących do Moody Bible Institute of Chicago, leży na zachód od Hangczou.

Z KAMILOWA.

W niedzielę, dnia 16go grudnia, o godzinie 2ej po południu, w sali zwykłych zebrań, odbędzie się posiedzenie przedroczne Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, gr. 308 Unji Polskiej.— Prezeska uprasza wszystkie członkinie o przybycie, gdyż będą ważne sprawy do załatwienia.

*

W poniedziałek, dnia 17-go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się przedroczne posiedzenie Klubu św. Jadwigi, w sali parafjalnej. Na porządku dziennym przyjdą ważne sprawy pod obrady.

*

W niedzielę, dnia 16go grudnia, o godzinie 1:30 po południu Dziewice Różańcowe odbędą przedroczne zebranie, Wszystkie proszone o przybycie.

*

W środę, o godzinie 8ej wieczorem, w sali parafjalnej, odbędzie się przedroczne posiedzenie klubu „Archer Limits Impr. Ass."

*

Przed paru dniami za staraniem klubu św. Jadwigi, odbyła się zabawa „Bingo" na korzyść parafji. Następujące osoby złożyły fanty: pani Zawacka, pani Kawka, p. J. Mazur, pani Lach, pani Pociask, pani Gaweł, pani Działowa, pani Kwaśna, pani Onak, pani Wojnarowska, pani K. Nykiel, pani Jendra, pani Zgobica, pani Z. Bałdyga, pani Kazmierska, pani Grzyb i pani Kurzawska.

*

Ks. proboszcz w tych dniach skończył kolektę domową. Kamilowianie przyjmowali ks. proboszcza uprzejmie i każdy złożył ofiarę według możności.

*

Przedstawienie dzieci szkolnych odbędzie się w niedzielę, dnia 6-go stycznia, w sali parafjalnej.

Grób 1800 Żołnierzy Szwedzkich w Polsce.

Płk. C. A. Backstrom, który prowadził w Polsce badania celem odnalezienia nowych danych, dotyczących Karola XII i jego wojennych ekspedycyj, odkrył ślady nieznanej dotąd tragedji. Wykrył on mianowicie, iż w czasie wojen szwedzkich zginęło w jednym z jezior północnej Polski 1800 żołnierzy i 300 wozów z amunicją.

W nocy z 19 na 20 stycznia 1657 roku oddziały polskie zaatakowały część armji Karola Gustawa X, ówczesnego króla Szwecji. W czasie bitwy, która miała miejsce pod Godziszewem, padło po stronie szwedzkiej 1600 ludzi. Zostali oni pogrzebani we wspólnym kopcu, zwanym dotąd „szwedzką mogiłą". Według ostatnich badań pułk. Backstroma w czasie tejże bitwy oddział kawalerji szwedzkiej w liczbie 1800 ludzi i koni zmuszony był podczas ucieczki przeprawić się przez zamarznięte jezioro Stężyk. Gdy żołnierze znajdowali się na środku jeziora, lód się załamał i wszyscy poszli na dno. Zatonęło również 300 wozów z amunicją. Wkrótce potem — jak głosi miejscowa legenda — ostry mróz ściął lody jeziora na nowo i pozostało ono zamarznięte przez 3 miesiące. Na wiosnę, gdy lody stopniały, mnóstwo ryb wypłynęło na powierzchnię, a wody jeziora nie mogły być używane w ciągu kilku lat, ponieważ ludzie i zwierzęta, którzy próbowali ją pić, umierali.

Odnaleziona na dnie jeziora broń, potwierdza prawdziwość tej legendy. Projektowane jest prowadzenie dalszych badań w tym kierunku.

Śmierć na posterunku.

Bremerton, Wash. — Kontradmirał John Halligan, lat 58, weteran wojen hiszpańsko-amerykańskiej i światowej, komendant 13-go dystryktu morskiego, zmarł po operacji wtutejszym szpitalu floty.

Koncert Kościelny Na Barbarowie.

Organista p. ANTONI WIEDEMAN, aranżer koncertu.

Poraz pierwszy w historji parafji św. Barbary na Bridgeporcie odbędzie się koncert kościelny w niedzielę, dnia 23-go grudnia, w kościele św. Barbary, o godzinie 7:30 wieczorem. Na program koncertu złożą się produkcje organowe, śpiewy chóralne, solowe, produkcje skrzypcowe i t. p. W koncercie oprócz Chóru św. Barbary, biorą udział także następujące chóry: Z parafji św. Michała Archanioła ze South Chicago, śś. Młodzianków i śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników. P. Tomasz Orzada, odegra solo na skrzypcach; p. Aleksander Karczyński i p. Antoni Wiedeman wykonają solowe partje organowe. Ze śpiewem solowym wystąpią pani Jadwiga Turalska i p. Jasiński ze South Chicago. Po koncercie nastąpi benedykcja. Celebrantem będzie proboszcz ks. Stanisław Radniecki a do asysty mu będą: ks. Edward Madaj i ks. Jan Kalata. Komitet główny koncertu i subkomitetu tworzą następujący śpiewacy: Władysław Król, przewodniczący, oraz Aleksander Poteracki, Jadwiga Poźniakowska, Józefina Moskal, Marta Miczyńska, Wiktorja Smacz, Zofja Dudek, Anna Miczyńska, Janina Czyl, Bernicja Dudek, Józefina Stronczek, Genowefa Urlich, Joanna Ruszaj, Cecylja Rutkowska, Gertruda Szygowny, Pearl Babacz, La Verne Balasa, Irena Bonk, Marja Bernacka, Cecylja Cicha, Lilian Dybas, Weronika Frankowska, Marja Furtak, Józefina Gliwa, Anna Kozanecka, Anna Kozara, Walerja Lis, Józefina Majewska, Elżbieta Mazurkiewicz, Genowefa Mężydło, Zofja Nowak, Katarzyna Orlyndre, Cecylja Rudzińska, Anna Słońska, Stanisława Suzan, Lillian Suchocka, Marja Wyszyńska, Zofja Walczak, Jeannette Gomułka, Joanna Lapszys, Emilja Dolatowska, Florentyna Stasiak, Bernicja Laczyńska, Marja Waliczek, Józef Moskal, Andrzej Smycz, Edward Król, Edward Augustyniak, Jan Dybas, Tadeusz Dudek, Jan Kent, Władysław Kwilosz, Franciszek Mazurkiewicz, Franciszek Niemiera, Jerzy Urlich, Michał Paweski, Józef Ryba i Jan Jasiński.

PROWIZORYCZNA KOSTNICA.



Budynek z lewej strony przekształcono na tymczasową trupiarnię dla ofiar tragicznego pożaru hotelu Kerns w Lansing, Mich. Przed marami, na których spoczywają zwłoki kilkunastu ofiar, przeciąga długa linja ludzi, szukając ofiar krewnych i znajomych.

Ze Stanisławowa.

Towarzystwo Sokół Orzeł Biały, odbędzie swe przedroczne posiedzenie dziś wieczorem, o godzinie 8mej. Obecność każdego jest pożądana, ponieważ odbędzie się wybór administracji na rok 1935ty. — Czołem! — Stan. Samborski, prezes; Alojzy Balcer, sekr. protokółowy.

Post planuje nowy wzlot.

Bartlesville, Okla. — Wiley Post, sławny lotnik, zawiedziony uwiadomieniem z biura aeronautycznego z Washingtonu, że nie ustanowił nowego rekordu wysokości, zamierza ponowić wzlot stratosferyczny, skoro tylko dostanie nowy barograf.

ZE SZCZEPANOWA

Jak po inne lata tak i w tym roku dziatwa szkolna wystąpi z przedstawieniem na cześć swego proboszcza X. Szczepana Bubacza, z okazji nadchodzących jeko imienin. Przedstawienie od odbędzie się już w przyszłą niedzielę, dnia 16go grudnia, w sali parafjalnej a rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem. Niestrudzone w pracy Wiel. Siostry Felicjanki opracowały nader urozmaicony program w skład którego wejdą śpiewy, powinszowania, rytmiczne pląsy, produkcje muzyczne, obrazki dramatyczne oraz inne ciekawe atrakcje. Któż bowiem bardziej zasługuje na poparcie tych zabiegów, starań i długich a męczących przygotowań, jeśli nie dziatwa, ta przyszłość parafji szczepanowskiej? Ta dziatwa, swemi dźwięcznemi głosikami, deklamacjami i innemi występami uprzyjemni wszystkim wieczór, do którego dołącza swe usługi miejscowy chór parafjalny św. Szczepana, pod dyrekcją organisty p. Leona Chełminiaka. Chór wystąpi ze śpiewem i tak ładnie zaśpiewa, jak to zwykle czyni w kościele Bogu na chwałę w każdą niedzielę.

*

Jak nas poinformowano, iż nietylko szczepanowianie lecz liczni przyjaciele X. proboszcza Bubacza wybierają się na przyszło-niedzielne przedstawienie, ażeby przypatrzeć się młodocianym aktorom, podziwiać ich talenty i zachwycać się ich występami, lecz i ponadto, ażeby oddać X. Solenizantowi cześć, szacunek i poważanie na które każdy kapłan katolicki zasługuje.

*

Dzisiaj wieczorem o godzinie 8ej odbędzie się posiedzenie Chóru św. Szczepana w sali zwykłych zebrań. Jest to przedroczne posiedzenie na którem odbędą się wybory nowego zarządu. Wszyscy proszeni o przybycie.

*

Przez siedm dni bawił X. Szczepan Bubacz w Rzymie, gdy towarzyszył w podróży J. E. Biskupowi Rhodemu w charakterze sekretarza. Całe te siedem dni zamieszkał u gościnnych Ojców Zmartwychwstańców, gdzie są znani chicagowianom księża: Jan Zdechlik, Franciszek Siara, Franciszek Pieczyński i Władysław Kwiatkowski. Są tam i klerycy: Lesiak, Ćwiak, Brzegowy, Książek, Klink i Zira. Miał sposobność odwiedzić księży chicagoskich Edwarda Smazę wychowanka szczepanowskiego i X. Józefa Przudzika z Town of Lake, którzy pozierają kurs prawa kanonicznego. Spotkał w Rzymie Siostry Nazaretanki S. M. Euzebję i S. M. Cecylję z domu Tyrakowską z Chicago. Poznał się z Prymasem Polski J. E. Kardynałem Hlondem i spotkał biskupów Przeździeckiego, Dubowskiego i prałata X. Zakrzewskiego.

GRÓB GOŚCI HOTELOWYCH.



Dymiące zgliszcza hotelu Kerns w Lansing, Mich., kryją w sobie zwłoki wielu nieszczęśliwych ofiar katastrofalnego pożaru. Przypuszcza się, że pod gruzami leżą jeszcze ciała conajmniej 20 osób. Do tej pory wydobyto zwęglone szczątki 8 osób, co podniosło liczbę zabitych do 24. (Klisza Int. News)

SEZ YOU Answers

1. False. Adjective. 2. True. 3. True. 4. True. 5. False. Eight and one-third pounds.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

NA POMOC ZADŁUŻONEMU ROLNICTWU.

Warszawa, 14. grudnia. (PAT.) — Ministerjum Skarbu przygotowało rozporządzenie przygotowawcze jako dodatek do dekretu p. Prezydenta R. P. o ulgach w spłacie długów rolnych w bankach państwowych. Rozporządzenie przewiduje redkucję kapitału państwowego Banku Rolnego oraz utworzenie w Państwowym Banku Rolnym i w Banku Gospodarstwa Krajowego specjalnych funduszów odłużeniowych, dzięki którym banki te będą udzielały daleko idących ulg swoim dłużnikom. Pozatem skarb państwa przeznaczył 150 miljonów złotych na pokrycie strat z tytułu kapitału i odsetek, poniesionych przez inne instytucje kredytowe na wierzytelnościach rolniczych objętych okładami konwercyjnemi.

11 KOMUNISTOW SKABANO W TARNOPOLU NA WIĘZIENIE.

Warszawa, 14. grudnia. (Havas.) — Jedenastu komunistów skazano wczoraj w trybunale w Tarnopolu na kary więzienne od lat dwu od dziewięciu. Dwaj inni komuniści, którzy również oczekiwali na wyrok sądu, zdołali uciec w czasie przesłuchów.

HOŁD DLA PRACY PREZ. MOSCICKIEGO.

Warszawa, 14. grudnia. (PAT.) — Założyciele oraz pracownicy Instytutu Badań Chemicznych, złożyli hołd Panu Prezydentowi R. P., jako twórcy tego Instytutu, wmurowując w Gmachu tegoż tablicę na jego cześć. Kurator Instytutu, były minister Kwiatkowski wygłosił mowę na cześć Pana Prezydenta. Instytut Badań Chemicznych oddaje wielkie usługi nauce i przemysłowi polskiemu, przyczyniając się do wyzyskiwania bogactw krajowych i dokonywując wynalazków praktycznych. Instytut wynalazł sposób produkowania aluminjum w kraju oraz sztucznego kauczuku. W ciągu dziesięciu lat istnienia Instytut wykonał prace badawcze na 200 tematów, poleconych przez Rząd i uzyskał 90 patentów. Pan Prezydent R. P. nadal czynnie uczestniczy w pracach Instytutu.

POLSCY MAHOMETANIE ŻĄDAJĄ STATUTU.

Warszawa, 14. grudnia. (Havas.) — Grupa mahometan w Polsce zwróciła siź do władz rządowych z żądaniem o przyznanie mahometanom statutu.

Mahometanie, których główne siedziby znajdują się w Wilnie i w Nowogródku, są potomkami Tatrów, którzy osiedlili się w dawnym Wielkiem Księstwie Litewskiem w 17 wieku.

Zachowali oni do dnia dzisiejszego swoje zwyczaje i religję. Niektóre z tych osiedli pozostały prawie że zupełnie przy wyznaniu mahotańskiem. Według obliczeń, Polska posiada około 6,000 mahometan, którzy mają 16 swych świątyń i zajmują się przeważnie rolnictwem.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

LITWINOW PRZYBYŁ DO BERLINA.

Paryż, 14. grudnia. (Havas.) — Maksym Litwinow, sowiecki komisarz spraw zagranicznych, przybył wczoraj do Berlina w celu omówienia spraw Lokarna Wschodniego z Konstantynem von Neurathem, niemieckim ministrem spraw zagranicznych. Wiadomość o tem ukazała się w „Le Journal."

TERAZ BELGJA ZACZYNA WYPĘDZAĆ ROBOTNIKÓW ZAGRANICZNYCH.

Bruksela, Belgja, 14. grudnia. (Havas.) — Rząd belgijski zaprowadza system kwot dla robotników zagranicznych w Belgji.

Dekret, mający na celu zatrudnić bezrobotnych Belgijczyków przez zaprowadzenie systemu kwot dla robotników zagranicznych, został już ogłoszony. Dekret dotyczy najbardziej robotników polskich i włoskich, zaś mniej robotników francuskich, którzy w liczbie 70,000 albo pracują w Belgji na własną rękę, lub też zajmują kierownicze stanowiska.

PARLAMENT KŁAJPEDZKI ODRZUCONY Z BRAKU QUORUM.

Kowno, Litwa, 14. grudnia. (Havas.) — Parlament kłajpedzki zebrał się wczoraj, lecz z powodu braku quorum sesja została odroczona.

BANDYCI CHIŃSCY ZABILI DWOJE AMERYKANÓW Z CHICAGO.

Szanghaj, Chiny, 14. grudnia. — Bandyci chińscy, którzy zdobyli ostatnio miasto Tsingten i uprowadzili dwoje młodych Amerykanów Johna C. Stama i jego małżonkę wraz z 2 miesięczną córka, popełnili zbrodnię, zabijając rodziców niemowlęcia. Ciała zabitych Amerykanów władze chińskie znalazły na pustkowiach o dwie mile od Tsingteh. Niemowlęcia nie znaleziono dotychczas i nikt nie wie, czy żyje.

Gubernator tutejszej prowincji, Liu Czeng Hwa, otrzymawszy wiadomość o napadzie bandytów na miasto, wysłał natychmiast kilka oddziałów wojska narodowego Chin, które puściło się w pościg za bandytami z zamiarem rozbicia bandy i odebrania uprowadzonych. Bandyci skryli się w okolicznych lasach.

N. R. A. ZANIECHA USTANAWIANIA CEN.

New York, 14. grudnia. — S. Caly Williams, przewodniczący nowego wydziału odrodzeniowego, dał tu wczoraj do zrozumienia, że ustanawianie cen będzie wyeliminowane z N. R. A., kiedy ten akt pójdzie przed kongres do rozważenia na zbliżającej się sesji.

Williams, który przemawiał na zebraniu American Arbitration Ass'n, Stanowej Izby Handlowej i Stow. Kupców w New Yorku, powiedział, że poziom cen powinien być utrzymywany przez praktykę godziwej konkurencji i przez zastrzeżenia kodeksowe odnośnie do płac i godzin pracy.

CAŁY CYRK NA LIŚCIE ZAPOMOGOWEJ.

Rutland, Vt., 14. grudnia. — Cały cyrk — lwy, tygrysy i małpy, klowni i aktorzy cyrkowi — znalazł się wczoraj na tutejszej liście zapomogowej z powodu... głodu.

Dwa przedstawienia cyrkowe przyniosły zaledwie $13. Miasto musiało się zająć karmieniem 35 ludzi i 65 zwierząt.

BACZNOŚĆ!

Baczność członkowie i członkinie należący do Stowarzyszenia Security Benefit Association, iż wielkie masowe posiedzenie wszystkich oddziałów tego Stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę, dnia 16go grudnia, o godzinie 2-ej po południu w sali ob. Stankiewicza, róg Noble i Emma ulic, w sprawie naszego protestu z naszymi certyfikatami. — Wszyscy członkowie i członkinie są proszeni o przybycie na to posiedzenie poraz ostatni dla dobra własnego i ażeby raz koniec położyć tym sprawom i wziąć się do dzieła na serjo przeciw Głównemu Zarządowi. Ponieważ jest to ostatni głos do was wszystkich od komitetu wykonawczego.

Komitet. (Ogł.)

Reflektorem Po Księżycu.

Oddawna marzą uczeni i technicy o wytworzeniu tak silnego źródła światła, by mogło być widzialne z innych planet. Sprawą tą zajęli się ostatnio dwaj inżynierowie: Green i Lion. Zastanawiają się oni nad kwestją użycia księżyca jako zwierciadło by mógł jako reflektor odbijać znaki świetlne wysłane z ziemi. Gdyby to się udało, możnaby uzyskać znacznie dalej idące wyniki naukowe, niż przez lot w stratosferę lub rzucenie rakiety na księżyc. O próbach w tym kierunku mówił niedawno dr. Jentsch z Jeny na posiedzeniu niemieckiego towarzystwa techniczno-fizycznego w Berlinie. Przedmiotem jego rozważań był problemat: czy możnaby z ziemi obserwować znaki świetlne, odbijające się na księżycu, a wysłane z innego punktu naszego globu, czyli telegrafować pomiędzy dwoma punktami ziemi za pośrednictwem księżyca.

Najważniejszem zagadnieniem jest tu stworzenie źródła światła tak silnego, by mogło ono na księżycu, oddalonym o 235,000 mil angielskich, wytworzyć jasną plamę, którą można by zobaczyć przy pomocy ziemskich instrumentów. W najpomyślniejszym wypadku przy użyciu elektrodów węglowych w lampach łukowych i olbrzymiego zwierciadła o 30-tu stopach średnicy, jeżeli przestrzeń kosmiczna przepuści owe światło bez reszty, możnaby według Jentscha wytworzyć na księżycu tylko efekt świetlny, odpowiadający jasności gwiazdy pierwszej wielkości. Gdyby nawet było możliwe zbudowanie tak potężnego światła, punkt ten, jaki utworzyłby się na księżycu, nie byłby z ziemi widzialny, ponieważ księżyc w każdym razie, nawet w czasie zaćmienia, oświetlony jest blaskiem gwiazd, podobnie jak ziemia podczas gwiezdzistej, a bezksiężycowej nocy. Światło to jest w ciemnych obszarach księżyca silniejsze niż to, które mogą dać wszelkie środki dzisiejszej techniki. Rozumie się, że próby te możnaby wykonywać tylko na ciemnej części księżyca.

Pozostaje tylko zatem moment zaćmienia, jako jedyny możliwy czas dla tego rodzaju doświadczeń. Reflektor rzucałby światło tylko na pewną ściśle określoną strefę księżyca. Trzebaby mieć aparat projekcyjny, podobny do tych, jakich używa się do rzucania świateł na chmury w celach reklamowych. Promienie musiałyby padać ze źródła światła na zwierciadło wklęsłe, a następnie przez soczewkę, by jak najmniej rozprószone mogły być słane w przestrzeń.

Kwestja wykonania takiej próby nie jest techniczną niemożliwością. Miarą znaczenia, jakie miałyby te obserwacje dla astronomji, fizyki i poznania wszechświata — jest fakt, że światło do przebycia drogi z ziemi na księżyc i z powrotem potrzebuje dwóch i pół sekund, zatem czasu dość już znacznego dla pomiarów fizykalnych.

ZŁOTE MEDALIKI OD KARDYNAŁA DLA „KWINTETU" DIONNE.

New York, 14. grudnia. — Kardynał Hayes wręczył wczoraj d-rowi A. R. Dafoe'mu złote medaliki dla pięcioraczków Dionne.

Lekarz kanadyjski, który wprowadził sławny „kwintet" na świat, złożył wizytę Kardynałowi w jego pałacu przy Madison ave. Książe Kościoła dobrotliwie wypytywał się o zdrowie niemowląt i ich matki i pobłogosławił złote medaliki dla dzieci.

Później, dr. Dafoe złożył wizytę pani James Rooseveltowej, matce Prezydenta.

Strajk „musztardowy".

Sicamous, B. C. — Oburzeni nieobecnością musztardy i ogórków przy posiłkach, robotnicy w zapomogowym obozie pracy wyszli na strajk, i wygrali. Po pospiesznej konferencji, władze obozowe zgodziły się zaspokoić żądania robotników.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.

STANISŁAWA OLSZOWKA

członkini Dzieci Marji, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 12:35 rano, przeżywszy lat 16.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1235 Artesian Ave. do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Franciszka, rodzice; **Marja, Genowefa, Florentyna**, siostry; **Władysław, Józef, Jan i Edward**, bracia; **Antoni Grzegorzewski**, szwagier; **Dorota, Lorraine i Geraldine**, siostrzenice, wraz z całą rodziną. 15



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn, brat i szwagier nasz, ś. p.

Stanisław Urban-Urbanski

członek Tow. św. Kazimierza Królewicza, Oddziału 75, Macierzy Polskiej, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 4:20 rano, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go grudnia, o godzinie 10tej rano, z domu żałoby pnr. 11803 Michigan Ave., do kościoła Błog. Salomei, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja (z domu Kuklińska), żona; **Agnieszka Urbańska**, matka; **Pelagja Piasecka**, siostra; **Jan Piasecki, Stefan Grams, Marcin, Jan i Józef Kuklińscy i Albert Kucik**, szwagrowie; **Marjanna, Klara, Zofja Kuklińskie i Wiktorja Kucik**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się M. A. Pisarski, 11739 Michigan Ave. Telefon Pullman 3086. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JAN SZWAB

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 1:15 w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2418 S. Albany Ave. do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

N ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, syn; **Leokadja**, synowa; **Edward**, wnuk; **Franciszek i Paulina Stelmach**, bratanki; **Bronisława Maciejczyk**, siostrzenica; **Bolesław Maciejczyk**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Tel. Canal 2298. 15

AL SMITH NA CZELE LEGJONU PRZYZWOITOŚCI.

New York, 14. grudnia. — Legjon Przyzwoitości, organizacja katolicka powołana do życia w celu zwalczania, gorszących, niemoralnych filmów, mianował wczoraj byłego gub. Alfreda E. Smith'a przewodniczącym swojego wydziału doradczego.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

WOJCIECH WOLAŃSKI

członek Tow. Tysiąc Walecznych, Grupa 877 Związku N. P., — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 2:35 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15-go grudnia, o godzinie 10:30 rano, z zakładu pogrzebowego Kawczinskiego, pnr. 910 N. Western Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja (z domu Gałgan), żona; **Edward i Cecylja**, dzieci; **Władysław Gałgan**, szwagier; **Marja**, szwagierka; **Stanisław i Agnieszka Węgrzyn**, krewni.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

FRANCISZEK TABOR

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go grudnia, 1934 roku, o godzinie 2:55 po południu, w średnim wieku.

Zamieszkiwał pnr. 1241 Ancona ulica.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 1335 W. Chicago Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Weronika, żona; **Józef i Jan**, synowie; **Anna i Adela**, córki; **Paulina Kozioł i Marja Pater**, siostry; **Jakób Kuba**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask. Telefon Monroe 4643-7306.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

WACŁAW STRZELECKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go grudnia, 1934 roku, o godzinie 3:20 po południu, w średnim wieku. — Zamieszkiwał pnr. 1409 Cornell ulica.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 1335 W. Chicago Ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Felicja, żona; **Stefanja, Eugenjusz, Czesław, Wirginja, Mieczysław i Wiktor**, dzieci; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, Telefon Monroe 4643—7306.



Wszystkim krewnym i znajomym donoszę tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra moja

Ś. P.

JADWIGA RYBARCZYK

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go grudnia, 1934 roku, o godzinie 9:38 wieczorem, przeżywszy lat 28.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego C. Koob, 1501 Elston Ave., do kościoła św. Alojzego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszam wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążony:

Henryk, brat, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Humboldt 4800. 15

Hacienda oznacza gospodarstwo rolne w dawnych kolonjach hiszpańskich.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

JOHANNA DEMBEK

Członkini Tow. Sontowski Camp, Royal Neighbors of America, po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 7:20 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15-go grudnia, o godzinie 7:30 rano, z domu żałoby pn. 3207 Lime ul., do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anastazja i Wanda, córki; **Jan, Mieczysław, Edward, Leon i Stanisław**, synowie; **Stefan Chlebowski i Władysław Zajewski**, zięciowie; **Stanisława, Klara, Klara i Violet**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska. Telefon Yards 4507. 14



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

ANNA FRANCISZKA NOCH

członkini 3go Zakonu św. Franciszka, Tow. Niewiast Różańcowych, 1-go Drzewa, Tow. Niepodległych Polek w dzielnicy Bridgeport, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1009 W. 32-ga ulica, do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tomasz, mąż; **Aniela i Marjanna**, córki; **Franciszek Milczewski**, zięć; **Józef Zblewski**, szwagier; wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Unspoiled
5—Sound
10—Infrequent
12—An inflamed spot
13—Form of the verb "to be"
14—Peevish
17—Electrical engineer (abbr.)
18—Contrary
20—Desire
21—A burden
23—Girl's name
24—Complete
26—A distinctive doctrine
27—Wager
29—Mineral spring
30—Shilling (abbr.)
31—Public announcement of marriage
33—A tone of the diatonic scale
34—Lumps of metal
36—A medieval legend
37—Ooze
39—Unrefined
40—Shatter

DOWN

1—A combat
2—To batter
3—Erbium (symbol)
4—A portion of a minute
6—Consent
7—Behold
8—Wrath
9—Not shallow
11—Measure of weight
15—A kind of turnip (pl.)
16—State of being stout
18—Tranquil
19—Grooves
20—Desire
22—A month (abbr.)
23—An angry goose cry
25—A hostile invasion
28—England (abbr.)
31—Insects of any kind
32—Main axis of a plant
34—National Automobile association (abbr.)
35—Body of salt water
36—Senior (abbr.)
38—Postscript (abbr.)

Answer to previous puzzle

F	A	G	O	T		I	N	C	H	■
A	■	R	U	I	N	S	■	O	A	K
■	B	A	R	R	E	L	S	■	M	I
A	■	D	■	E	R	E	C	T	■	N
G	R	U	B	■	O	■	A	R	M	S
G	U	A	R	D	■	C	L	A	I	M
R	E	T	A	■	D	■	P	I	N	E
E	■	E	N	T	E	R	■	L	■	N
S	T	■	D	E	F	A	C	E	D	■
S	U	N	■	A	T	T	A	R	■	M
■	B	U	L	K		E	N	S	U	E

ŚWIAT POLITYCZNY.

Liderzy Regularnej Demokratycznej Organizacji wkrótce puszczą w obieg petycje i ogłoszą kandydaturę burmistrza Edwarda J. Kelly'ego.

*

Burmistrz sam swoją kandydaturę ogłosi nie prędzej jak d. 2go stycznia, pierwszy dzień składania petycyj. Prawybory odbędą się 26go lutego.

*

Zebraniem podpisów zajmą się precynktowi komitymani z polecenia zarządu głównego. Rozesłanie petycyj ma się rozpocząć kilka dni przed Gwiazdką.

*

W tym samym czasie rozesłane będą także petycje kandydatów na klerka i kasjera miejskiego.

*

Dobrze myślący obywatele starają się nakłonić p. Pawła Drzymalskiego, aby on ubiegał się o urząd kasjera miasta Chicago.

*

Aby petycje kandydatów na burmistrza były ważne potrzeba, aby każda taka petycja demokratyczna zawierała nie mniej jak 3,732 podpisy obywateli głosujących, czyli 1 procent największej liczby głosów zdobytych w listopadzie przez demokratę.

*

Sędzia powiatowy zdobył w listopadzie 746,302 głosy.

*

Kandydat republikański na burmistrza zaś musi dostarczyć petycję zawierającą nie mniej jak 2,217 nazwisk; sędzia municypalny Haas w listopadzie z tej partji otrzymał 443,221 głosy.

*

Kandydaci regularnej partji na burmistrza, klerka i kasjera miejskiego mają czas do 17 stycznia do składania swoich petycyj w biurze klerka miejskiego.

*

Kandydaci nowych partyj na burmistrza, klerka i kasjera miejskiego muszą złożyć petycje zawierające od 5 do 8 procent wszystkich głosów złożonych w urnach wyborczych w Chicago w roku 1931, kiedy to głosowało razem 1,164,492 obywateli i obywatelek.

*

Kandydaci nowych partyj muszą mieć na petycjach swoich nie mniej jak 58,225 podpisów, a nie więcej jak 93,159, aby mogli stanąć do wyborów.

*

Kandydaci niezależni na burmistrza, klerka i kasjera miejskiego podlegają tej samej regule i petycje ich muszą zawierać nie mniej jak 59,433 podpisy, a nie więcej jak 95,108. W roku 1934 w Chicago padło razem 1,188,852 głosów.

*

Petycje kandydatów na aldermanów składać już można dnia 28go grudnia, a ostatnie przyjmą dnia 22go stycznia; ostatnim dniem do cofnięcia kandydatur aldermańskich jest 6-ty dzień lutego.

*

Kandydaci na burmistrza, klerka i kasjera miasta na tykietach demokratycznym lub republikańskim mogą do dnia 22go stycznia cofnąć swoje kandydatury.

*

Najzaciętsze walki o aldermaństwo toczyć się będą w wardach 23ej, 25ej i 30ej, których aldermani zrezygnowali. W wardzie 23ej na miejsce szeryfa Jana Tomana, w 25ej wardzie na miejsce James B. Bowlera, szefa nowego wydziału kołowego i w 39ej wardzie na miejsce asesora Jana S. Clarka potrzebni są nowi aldermani.

*

Niezależni kandydaci na burmistrza, klerka i kasjera miasta mogą składać swoje petycje dnia 1go lutego; ostatnie ich petycje przyjmą w dzień prawyborów, 26go lutego.

*

Liderzy partji demokratycznej w przyszłym tygodniu zadecydować mają, którzy z licznych kandydatów na tykiecie regularnym ubiegać się mają o urzędy klerka i kasjera miejskiego.

*

Jak już wczoraj pisaliśmy, nowym członkiem Rady parków chicagoskich zamianowany był przez burmistrza S. I. Witmański, prezesa kompanji White Eagle Dairy Co. Nominację tą zatwierdziła już Rada miejska.

NOC SYLWESTROWA.

Państwo Adamscy urządzają wielką zabawę w Wonderland Ball Rooms, 2927 Milwaukee Ave. Artystyczny program, dobra kolacja, wiele niespodzianek i doborowa muzyka oczykują tych, co tam spotykać będą Rok Nowy. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.



Z Akademji Sióstr Zmartwychwstanek

W przyszłą niedzielę, dnia 16go grudnia, o godz. 3ej po południu, uczennice miejscowego zakładu odegrają dwa obrazki sceniczne, p. t. „Perły" i „Nie Było Miejsca w Gospodzie". Pierwszy osnuty jest na tle współczesnego życia rodzinnego, a drugi przynosi widza w czas narodzenia Chrystusa Pana.

Oba te obrazki sceniczne są w duchu Bożego Narodzenia i wprowadzają widzów w atmosferę świąteczną.

Uczennice dokładają wszelkich starań aby tem przedstawieniem uprzyjemnić kilka chwil szanownym gościom i serdecznie zapraszają do przybycia do audytorjum Akademji.

Biskup jest to dostojnik kościelny, zarządzający diecezją; biskup zaś dodany do pomocy właściwemu biskupowi nosi miano biskupa-sufragana; biskup, nie mający faktycznie diecezji, z powodu, że część Kościoła jemu przeznaczona zamieszkana jest przez inowierców, zwie się biskupem tytularnym albo też biskupem „in partibus infidelium". Biskupowi tytularnemu nie wolno bez specjalnego pozwolenia objąć zarządu diecezji, mu przeznaczonej a zamieszkanej przez inowierców.

Ponownie Wybrany Prezesem.



ANTONI J. DEMBSKI.

P. Antoni J. Dembski, ponownie został wybrany prezesem jednego z najpopularniejszych klubów na północno - zachodniej stronie miasta Chicago, pt. „Polish - American Club of Chicago". Jest on organizatorem a zarazem prezesem od lat czterech. Klub ten jest bezpartyjny, a celem jego jest szerzenie dobrego imienia polskiego na ziemi amerykańskiej, pomagać Polakom a zwłaszcza członkom swoim do wybijania się na wysokie stanowiska w każdej dziedzinie życia społecznego. Członkami klubu są czynni we wszystkich gałęziach sportu. Klub posiada własną ligę kręglarską składającą się z czterdziestu kręglarzy. Tylko obywatele polskiego pochodzenia mogą należeć do klubu. Posiedzenia klubu odbywają się pnr. 2110 N. Damen ave.

Zarząd na rok 1935 tworzą: Antoni J. Dembski, prezes; Franciszek Witkowski, wiceprezes; Wm. Lipka, II wice-prezes; Karol Holzwart, sekr. prot.; Paweł Arendt, sekr. fin.; Stefan Swigon, kasjer; adwokat klubu Paweł Pallasch. Dyrektorzy: Franciszek V. Zintak, kap. Piotr Tomczak, M. Sadowski, Dr. Michał Kutza i Tomasz Pluciński.

Ostatnia nadzieja.

Zadłużony złoty młodzieniec:

— Za ostatnie pieniądze kupię los na loterję. Jeżeli wygram, będę się mógł ożenić. Jeśli przegram — muszę się ożenić.

Jutro Karnawał Narodów w Chicago Stadium.

Jutro wieczorem, dnia 15go grudnia, w Chicago Stadium odbędzie się Karnawał Narodów, na który Konsulowie różni i przedstawiciele państw zagranicznych zostali zaproszeni i obiecali przybyć. Liderzy, wybitni obywatele zarezerwowali sobie już miejsca, aby być świadkami tej wspaniałej imprezy.

Ślicznie przedstawiać się będą mężczyźni i kobiety w różnobarwnych kostjumach narodowych — wystąpią reprezentacje aż 22ch narodów.

Na programie śpiewy, muzyka i tańce narodowe. Wystąpią także gwiazdy operowe, ny i radja dla upiększenia tego Karnawału Narodów.

Marja McCormic, sławna operowa śpiewaczka i Jerzy Olson biorą udział w programie. Wystąpią także Ethel Shutta, Roy Cropper, Jackie Heller, Albert Carroll, Gypsy Nina, Edward Davies, Dorothy Page i śpiewacy Georgia Jubilee oraz inni artyści.

Bilety na ten Karnawał Narodów nabyć można w składzie Marshall Field & Company, w Personal Service Bureau pisma Daily News, 9 ul. West Madison i pnr. 400 ul. West Madison.

Jutrzejszy Karnawał Narodów to zakończenie pojedyńczych występów różnych grup narodowościowych jakie odbywały się w Chicago. Program rozpocznie się o godzinie 8ej wieczorem.

Kącik Macierzy Polskiej.

Poświęcony Sprawom Tej Organizacji.

Zarząd Główny: Ks. Tadeusz Ligman, C. R., kapelan; Ks. Władysław, Bartylak, C. R., wicekapelan; Wojciech F. Soska, prezes; Eleonora Deka, wiceprezeska; Dr. Jan J. Liss, wiceprezes; Paweł Hadamik, sekretarz generalny; Jan S. Kozłowski, skarbnik gen. Skład dyrekcji: Władysław Imbiorski, Leon Meger, Paweł Nawrot, Franciszek Pokłacki, Andrzej Murzyn, Marja Rutkowska, Helena Ratajczak, Rozalja Barys, Bronisława Tobolska, Cecylja Mazurkiewicz, Adw. Andrzej Kucharski, doradca prawny; Dr. S. J. Imbiorski, lekarz naczelny.

Zbliża się uroczystość Bożego Narodzenia, święto to najweselsze bodaj ze wszystkich świąt w roku. Macierzystki z Wydziału Pań, jak po inne lata tak i w tym roku urządzają dla dzieci z Oddziałów Małoletnich coś w rodzaju gwiazdki, by im choć raz do roku uprzyjemnić chwil kilka w atmosferze świątecznej.

*

Żadna inna narodowość w Ameryce nie może poszczycić się tak potężnemi organizacjami jak narodowość polska. Zbudowaliśmy piękne i silne Organizacje a i Macierz Polska do nich się zalicza. Organizacje te powinniśmy popierać i przyjaciół i znajomych naszych zachęcać do wstępowania do nich.

*

Jak już w poniedziałkowem wydaniu naszego pisma pisaliśmy, o pierwszym Wiecu Werbunkowym Oddziału pod nazwą „Crusaders" na Jackowie, to był to dopiero początek. W niedługiej przyszłości będzie takich wieców więcej.

*

Wielu sekretarzy ubolewa, że członkowie nie przychodzą na posiedzenia. Macierzyści powinni to zrozumieć, że obowiązkiem każdego członka jest uczestniczenie na posiedzenia i regularne płacenie swoich podatków. Gdyby tak członkowie poczuwali się do tego obowiązku, ci biedni sekretarze nie potrzebowaliby by do tych opieszałych posyłać karty pocztowe i przypominać im o posiedzeniu.

*

Następny rok 1935 zapowiada się o wiele lepszym aniżeli były ostatnie kilka lat. — Rok przyszły, ufamy, położy tamę depresji, która od dłuższego czasu dawała się nam we znaki. My Macierzyści powinniśmy się z nowym zapałem zabrać do pracy, by gnuśność, jaka zapanowała w naszych Oddziałach, usunąć.

*

Każdy Macierzysta i każda Macierzystka mają odznak, czyli godło swej organizacji. To godło przedstawia się następująco: Tło błękitne, krzyż złoty w promieniach, na krzyżu tarcza purpurowa, a na tarczy biały orzeł polski. Godło to powinno każdemu członkowi i członkini przypominać, że jest Polakiem i Katolikiem, a hasłem jego Bóg i Ojczyzna.

*

Macierz Polska od początku swego założenia miała na celu ratowanie młodzieży przed zbyt prędkiem wynarodowieniem. — Była ona w swych początkach prawdziwą opiekunką, Matką naszej młodzieży polskiej. W tym właśnie wytkniętym kierunku pracuje i pracować będzie. Werbujcie młodzież do Macierzy Polskiej, bo w młodzieży jest przyszłość i w młodzieży spoczywa cel naszej organizacji.

Z CHICAGO LAWN.

Z PARAFJI ŚW. TUREBJUSZA.

Przedstawienie świąteczne dzieci szkolnych z nader urozmaiconym programem, opracowanym przez czcigodne Siostry Felicjanki, odbędzie się w niedzielę, dnia 23go grudnia, w sali parafjalnej św. Turebjusza. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Odbył się wczoraj rano z kościoła św. Turebjusza pogrzeb ś. p. Wiktorji Kołodziej. Mszę św. za duszę ś. p. Wiktorji z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi odprawił ks. Józef Mszanowski, miejscowy proboszcz. W śpiewaniu egzekwi pomagał mu ks. Bolesław Kasprzycki. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

Panegeryk jest to kazanie, w którem przedstawia się cnoty i zasługi Świętych w celu oddania im chwały należnej; chociaż, zawsze ma się na myśli przedewszystkiem chwałę Bożą a potem zbudowanie wiernych i zachęcenie ich do naśladowania tychże Świętych.

Przedmiot w kazaniu można przedstawić z punktu historycznego: podniosłem przedstawieniem życia Świętego, — albo z punktu moralnego: akcentowaniem cnót i odpowiednią nauczką dla słuchaczy.

Rodzajem panegeryków są także mowy pogrzebowe, wygłoszone podczas pogrzebu osób zasłużonych i prowadzących życie wzorowe.

Szef policji porwany.

Herington, Kas. — Art Calkins, szef policji, został uwieziony samochodem przez dwóch mężczyzn, których zaczepił na ulicy indagując ich w sprawie kupna nabojów rewolwerowych w tutejszym składzie.

Zamrożone Kaczki.

Po raz pierwszy w historji Angell Memorial Hospital w Bostonie, — mróz zaskoczył kaczki w wodzie i ścisnął je obręczą lodową. Sporo ptactwa przyniesiono do szpitala, ale ratunek okazał się spóźniony. Na rycinie scena wyswabadzania kaczki z lodu na rzece Fenway.

(Klisza Int. News)

